

**STUDIA NAD SPOŁECZEŃSTWEM
NOWOŻYTNEJ EUROPY T. III**



BIAŁYSTOK 2019

STUDIA

NAD SPOŁECZEŃSTWEM NOWOŻYTNEJ EUROPY

T. III

Recenzent

dr hab. Karol Łopatecki, prof. UwB



BIAŁYSTOK 2019

Redakcja:

Łukasz Baranowski, Ewelina Dzieszuta

ISBN 978-838-78-81-542

Szanowni Czytelnicy,

po raz kolejny mamy przyjemność zaprezentować Państwu wyniki ustaleń młodych historyków, których problematyka badawcza skupia się na nowożytnej Europie, a zwłaszcza na jej rzeczywistości społecznej.

Problemy związane z religijnością znalazły odbicie w tekście Anny Podleckiej, Maciej Stawiski zaś przedstawił współistnienie duchownych i zakonników. Realia polityki w obiektywie badań społecznych zaprezentowali Maciej Pieńkowski i Marek Groszkowski. Tematykę miejską podnieśli Kornelia Wasiał, Joanna Schmidt i Krzysztof Kossakowski. Mecenat artystyczny w Krakowie stał się tematem artykułu Magdaleny Gacek.

Dziękujemy wszystkim, którzy przyczynili się do powstania niniejszej publikacji. Szczególne wyrazy wdzięczności składamy recenzentowi, dr. hab. Karolowi Łopateckiemu.

SPIS TREŚCI

MAGDALENA GACEK , Patrycjusz i szlachcice. O mecenacie artystycznym krakowskich Bonerów _____	7
MAREK GROSZKOWSKI , Sejmik ziemi chełmskiej wobec walki o Ordynację Zamojską w latach 1666–1672 _____	25
KRZYSZTOF KOSSAKOWSKI , Zbrodnia i kara. Najpoważniejsze przestępstwa pospolite i kary za nie w XVII-wiecznej Małopolsce na podstawie ksiąg sądów kryminalnych Wiśnicza, Sanoka i Kresu muszyńskiego _____	37
MACIEJ PIENKOWSKI , Rzeczpospolita w dobie zjazdu kolskiego (1589–1591) – zarys problematyki _____	56
ANNA PODLECKA , Praktyki religijne w najważniejszych momentach życia XVII-wiecznego szlachcica _____	79
JOANNA SCHMIDT , Stan sanitarny wybranych miast podlaskich w drugiej połowie XVIII w. _____	94
MACIEJ STAWISKI , Środowisko skupione wokół bernardynów w Toruniu w latach 1724–1821. Wybrane zagadnienia _____	106
KORNELIA WASIAK , Dzieje miasta Góra Kalwaria – od chwili założenia do śmierci założyciela (1666–1687) _____	120

Magdalena Gacek

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie

Patrycjusze i szlachcice. O mecenacie artystycznym krakowskich Bonerów

Streszczenie: Rozwojowi sztuki i nauki w XVI stuleciu w Polsce patronowały głównie mecenaszy królewski i wyższego duchowieństwa. Okres ten, nazywany po wielokroć złotym wiekiem, uważany jest jednak za czas wyjątkowy. Świadczą o tym nie tylko bezprecedensowe dzieła sztuki renesansu, lecz także fakt, że ich fundatorami stała się również warstwa mieszczaństwa. Najlepszym tego przykładem była krakowska linia rodziny Bonerów. Jej założyciel Jan Boner, który do Krakowa przybył z miasta Landau, w szybki i umiejętny sposób dorobił się ogromnego majątku oraz stał się jednym z najbliższych współpracowników królewskich. Jego bratanek i spadkobierca, Seweryn, kontynuował i pomnażał dorobek wuja. Obydwoje wyposażyli swoją kaplicę rodową w doskonałe dzieła sztuki norymberskich artystów, a miejskie pałace i prywatne zamki w wysokiej klasy rzeźbę architektoniczną. Na kartach historii Bonerowie zapisali się jako umiejętni inwestorzy, mecenasi sztuki renesansu, humaniści, bez których zaangażowania nawet fundacje królewskie przybrałyby zapewne zupełnie inny charakter.

Słowa kluczowe: mecenat, mieszczaństwo, Jan Boner, Seweryn Boner, Hans Suess Kulmbach, Hans Vischer, Kraków, Norymberga, Ogrodzieniec, Rabsztyn

Summary: The 16th century in the history of Poland was called "The Golden Age". The development of art and science was patronized - as well as in the Middle Ages - by the kings and higher clergys. However, the uniqueness of this period is not only reflected in the excellent renaissance piece of arts, but also fact, that founders of this great art belonged to middle class. An ideal example of this situation is the Cracow's line of the Boner family with the head of the family - Jan Boner, who came to Cracow from Landau. This merchant have quickly and skillfully made a huge fortune and became one of the closest royal counselors. His successor and nephew - Seweryn, inherited counselor position and enlarged wealth of his uncle's. Both of them have embellished their private chapel in excellent piece of arts made by Nuremberg artists. Their manors such as tenements and castles were decorated with elements of high-quality architectural sculptures. Historically, they have been considered as remarkable investors, patrons

of renaissance art and humanists. Without them, even the royal patronage would have had a completely different character.

Keywords: patronage, middle class, Jan Boner, Seweryn Boner, Hans Suess Kulmbach, Hans Vischer, Cracow, Nuremberg, Ogródzieniec, Rabsztyn

Początki stylu renesansowego w sztuce polskiej u progu XVI w. łączą się przede wszystkim z działalnością fundatorską ostatnich Jagiellonów. Zamek królewski oraz katedra pretendowały do miejsc pojawiania się wszelkich nowinek artystycznych w obrębie architektury, rzeźby i malarstwa. Ślady swojej działalności pozostawili tam rzemieślnicy i artyści sprowadzani często spoza granic kraju, a o początkach renesansu w Polsce mówi się nawet, używając terminu „renesansu wawelskiego”¹. Zasobny zbiór fundacji artystycznych na terenie dawnej Małopolski świadczy jednak również o tym, że krajobraz epoki złotego wieku komponował dodatkowo mecenat mieszczański, niemal współzawodniczący z fundacjami królewskimi i szlacheckimi². Szcze-

¹ *Renesans. Sztuka i ideologia. Materiały Sympozjum Naukowego Komitetu Nauk o Sztuce PAN Kraków, czerwiec 1972 oraz Sesji Naukowej SHS, Kielce, listopad 1973*, red. T.S. Jaroszewski, Warszawa 1976; S. Cynarski, *Dwór królewski w Krakowie za ostatnich Jagiellonów*, w: *Kraków w dobie renesansu. Materiały sesji naukowej z okazji Dni Krakowa w roku 1986*, t. 6: *Rola Krakowa w dziejach narodu*, red. J. Małecki, Kraków 1989, s. 75–107; A. Fischinger, M. Fabiański, *Dzieje budowy renesansowego zamku na Wawelu około 1504–1548*, Kraków 2009; B. Krasnowolski, *Moda włoska i norymberska wśród elity krakowskiej XV–XVI wieku*, w: *Elita władzy miasta Krakowa i jej związki z miastami Europy w średniowieczu i epoce nowożytnej (do połowy XVII wieku)*, red. Z. Noga, Kraków 2011, s. 289–302; J. Lepiarczyk, *Znaczenie Krakowa dla sztuki renesansu w Polsce*, w: *Krakowskie Odrodzenie. Referaty z konferencji naukowej Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, red. J. Dąbrowski, Kraków 1954, s. 125–137; A. Miłobędzki, *Architektura w Polsce Jagiellonów*, w: *Polska Jagiellonów 1386–1572*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1987, s. 49–64; S. Mossakowski, *Renesansowy pałac na Wawelu a polska myśl polityczna i filozoficzna epoki*, w: tenże, *Sztuka jako świadectwo czasu*, Warszawa 1980, s. 95–150; tenże, *Rezydencja królewska na Wawelu w czasach Zygmunta Starego: program użytkowy i ceremonialny*, Warszawa 2013; tenże, *Pałac Królewski Zygmunta I jako dzieło renesansowe*, Warszawa 2015; T. Torbus, *Das Königsschloss in Krakau und die Residenzarchitektur unter den Jagiellonen in Polen und Litauen (1499–1548): Baugeschichte, Funktion, Rezeption*, Ostfildern 2014, *Studia Jagiellonica Lipsiensia*, Bd. 18; S. Wiliński, *O renesansie wawelskim*, w: *Renesans. Sztuka i ideologia*, s. 213–225.

² M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 547–575; S. Herbst, *Polska kultura mieszczańska XVI–XVII w.*, „*Studia Renesansowe*” 1, 1956, s. 9; W. Komorowski, *Dom Bonerów przy Rynku Głównym 42 w Krakowie*, „*Rocznik Krakowski*” 76, 2010, s. 58; tenże, *Rezydencje patrycjuszki krakowskich do połowy XVII wieku*, w: *Elita władzy miasta Krakowa*, s. 275–277; B. Krasnowolski, dz. cyt., s. 293.

gólne miejsce w tym kontekście zajmuje dawna stolica, gdzie osiedlali się przybysze (głównie kupcy) z terenów zachodnich, kreując warstwę „nowego mieszczaństwa”³. Odbiciem nie tyle samego bogactwa i umiejętności trafnego inwestowania majątku mieszkańców Krakowa, ile raczej chęci upamiętnienia swojego rodu stały się pełne przepychu fundacje architektoniczne, takie jak kamienie i kaplice rodowe, zamki, wille podmiejskie oraz drobniejsze przedsięwzięcia, np. nastawy ołtarzowe, płyty epitafijne, wyroby złotnicze, czy wreszcie mecenat w zakresie rozwoju nauki i literatury. Bogata kultura tej społeczności zależna była m.in. od jej składu narodowościowego, łatwiejszego dostępu do oświaty czy nasycenia miasta dziełami sztuki i możliwości ich obserwacji na co dzień⁴. Na tym barwnym tle grup społecznych rodzina Bonerów rysuje się jako przykład szczególnego zaangażowania w szerzenie tej humanistyczno-artystycznej „propagandy”. Warto nadmienić, że kwestię ich mecenatu artystycznego i kulturalnego już niejednokrotnie rozpatrywano⁵. Jednak dzięki nie tak dawno odkrytym obiektom, których powstanie należy zapewne wiązać z działalnością fundatorską Bonerów, tekst ten stanie się również próbą wypełnienia pewnej luki⁶. Podjęcie nowej analizy poszczególnych

³J. Małecki, *Elity majątkowe w dawnym Krakowie, w: Pałace miejskie Krakowa. Materiały sesji naukowej*, red. tenże, Kraków 2003, s. 9.

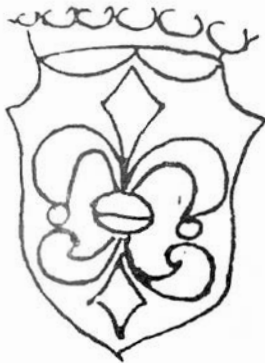
⁴J. Ptaśnik, *Bonerowie. Studia nad patrycjatem krakowskim wieków średnich*, „Rocznik Krakowski” 7, 1905, s. 1–9; J. Małecki, dz. cyt., s. 9.

⁵W. Bochnak, *Brązowe płyty nagrobne Seweryna i Zofii Bonerów w kościele Mariackim w Krakowie*, „Biuletyn Historii Sztuki” 34, 1972, nr 3/4, s. 279–294; M. Hanik, *Trzy pokolenia z rodu Bonerów*, Kraków 1985; J.S. Jamroz, *Zamek w Ogrodzieńcu: wczesnorenesansowa rezydencja Bonerów*, „Folia Historiae Artium” 18, 1982, s. 105–125; W. Komorowski, *Dom Bonerów, passim*; tenże, *Rezydencje patrycjuszy krakowskich, passim*; B. Krasnowolski, dz. cyt., *passim*; E. Piwowarczyk, *Nobilitacja mieszczan przez sztukę sepulkralną XIV–XVI wieku na przykładzie kościoła Mariackiego w Krakowie*, „Analecta Cracoviensia” 35, 2003, s. 381–414; J. Ptaśnik, dz. cyt., *passim*; M. Zlat, *Nobilitacja przez sztukę – jedna z funkcji mieszczańskiego mecenatu w XV i XVI w.*, w: *Sztuka miast i mieszczaństwa XV–XVIII wieku w Europie Środkowowschodniej*, red. J. Harasimowicz, Warszawa 1990, s. 77–101.

⁶Podczas badań architektonicznych na zamku w Rabsztynie prowadzonych od 2014 r. pod kierunkiem dr. Sławomira Dryi i dr. Waldemara Niewaldy odkryto fragmenty bogatej dekoracji architektonicznej datowanej na pierwszą połowę XVI w. Zleceniodawcami najprawdopodobniej byli sami Bonerowie, o czym w dalszej części pracy (S. Dryja, W. Niewalda, W. Głowa, *Sprawozdanie z badań archeologiczno-architektonicznych Zamku w Rabsztynie*, Kraków 2014, mps; W. Niewalda, K. Opilko, A. Iwanek, K. Mazur, B. Malska, *Zamek Rabsztyn – badania architektoniczne*, Kraków 2014, mps (dostępne w Biurze Miejskiego Konserwatora Zabytków, Urząd Miasta i Gminy Olkusz); M. Gacek, *Renesansowa rzeźba architektoniczna z zamku w Rabsztynie*, praca mag., Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Kraków 2016).

dziel sztuki rzuciło także nowe, nieznane światło na całokształt mecenatu Bonerów, jego zasięg, oblicze i smak artystyczny.

Można stwierdzić, że założycielem najświetniejszej krakowskiej linii rodu stał się Jan Boner, kupiec przybyły do Krakowa z miasta Landau w latach 80. XV w. Prawdopodobnie jego ówczesna sytuacja finansowa wcale nie należała do zbyt dobrych. Wstępując do rady miasta w 1483 r., złożył regulaminową przysięgę oraz taksę w wysokości 40, a nie 60 groszy, na dodatek bez obowiązującego poświadczenia o legalnym pobycie w kraju i małżeństwie⁷. Dzięki ożenkowi ze Szczęsną z Morsztynów Jan wszedł w koligacje z najważniejszymi rodami Krakowa. Przez najbliższe lata jego kariera rozwijała się błyskawicznie: zarządzał miejskim skarbem zreformowanym z własnej inicjatywy, został prowizorem kościołów krakowskich, burgrabią miasta i wielkorządcą królewskim, finansował śluby oraz wyprawy wojenne⁸. Przybywszy do stolicy, posiadał prawdopodobnie gmerk mieszczański, którym sygnował karty



Il. 1. Filigran papierni bonerowskiej w Bonarce (źródło: M. Hanik, Trzy pokolenia z rodu Bonerów, Kraków 1985)

wytwarzane w swojej papierni w Bonarce, choć przypuszcza się, że już wówczas mógł się cieszyć tytułem rycerskim obowiązującym w Pałatynacie⁹ (Il. 1). W 1514 r. otrzymał w Krakowie herb szlachecki, nie zerwał jednak z kupieckimi zajęciami, a świadomość tytułu *nobilis* wyrażał w licznych fundacjach artystycznych.

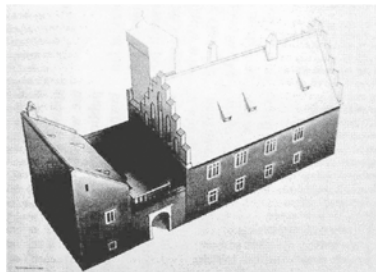
Ich listę otwiera kamienica przyrynkowa nr 42 nabyta dziesięć lat po wstąpieniu Bonera do rady miejskiej. Ówczesny wygląd budowli opiera się dziś w dużej mierze na przypuszczeniach, choć zarówno badania terenowe, jak i zachowana kamieniarka wyraźnie świadczą o wysokiej klasie artystycznej budynku właściciela podążającego za architektonicznymi nowinkami¹⁰. Tę – jakby się zdawało – przeciętną i wówczas dosyć skromną, bo jednopiętrową budowlę wyróżniał detal architektoniczny, *loggia*, oraz murowane ganki będące synonimem dziedzińców

⁷ M. Hanik dz. cyt., s. 10; J. Ptaśnik, dz. cyt., s. 9.

⁸ J. Ptaśnik, dz. cyt., *passim*.

⁹ M. Hanik, dz. cyt., s. 28.

¹⁰ Rzut poziomy kamienicy nie został zmieniony od czasów średniowiecza, w domysłach zaś pozostaje przede wszystkim kształt dachu budynku (W. Komorowski, *Dom Bonerów*, s. 46-49).



Il. 2. Rekonstrukcja kamienicy Bonerowskiej przy Rynku Głównym 42, stan z poł. XVI w. (rys. P. Opałiński wg wskazówek W. Komorowskiego) (źródło: W. Komorowski, *Dom Bonerów przy Rynku Głównym 42 w Krakowie*, „Rocznik Krakowski”, 76, 2010)



Il. 3. Rysunek ze zbiorów A. Grabowskiego przedstawiający plaskorzeźbę z wizerunkiem Zygmunta I Starego, która była umieszczona w kamienicy Bonerowskiej przy Rynku Głównym 42 (źródło: M. Hanik, *Trzy pokolenia z rodu Bonerów*, Kraków 1985)

pałacowych¹¹ (Il. 2). Zachowany po dziś dzień strop kasetonowy oraz filar międzyokienny ociosany kryształowym motywem potwierdzają nie tyle zamiłowania artystyczne Bonera, bo elementy te wykorzystywano wówczas powszechnie w kamienicach mieszczańskich, ile chęć nadania reprezentacyjnego charakteru pomieszczeniom pierwszej kondygnacji. Nie był to zresztą zabieg służący jedynie zaspokojeniu potrzeb estetycznych bankiera. Jednym z detali kamienicy niemającym nic wspólnego z funkcjonalnością jej wyżej wymienionych części było tondo z wizerunkiem króla Zygmunta I, wmurowane w sieni budynku¹² (Il. 3). Element ten wydaje się symbolem wyróżnienia i zażyłej relacji między Bonerem a królem, który według monografisty rodu po wielokroć odwiedzał zaufanego urzędnika¹³.

W 1508 r. Jan Boner dał się poznać jako nie tylko uzdolniony, lecz także nieugięty handlarz. Podpisał wówczas umowę z rodziną Bełzów dotyczącą odnowy ich kaplicy pw. Ducha Świętego w kościele Mariackim¹⁴. Między Bonerem a zubożałym rodem doszło do konfliktu, w wyniku którego cztery lata później papież Leon X przyznał Bonerowi całkowite prawa do kaplicy i ustanowił dwadzieścia lat odpustu dla tych, którzy złożą datki na jej odnowę.

¹¹Tamże, s. 51–53; W. Komorowski, *Rezydencje patrycjuszy krakowskich*, s. 276; B. Krasnowolski, dz. cyt., s. 295.

¹²W. Komorowski, *Dom Bonerów*, s. 57–58.

¹³M. Hanik, dz. cyt., s. 24.

¹⁴Posiadanie kaplicy rodowej w kościele Mariackim wiązało się z przynależnością do najstarszych i szczególnie zasłużonych rodów.



Il. 4. Hans Suess von Kulmbach, *Nawrócenie św. Katarzyny Aleksandryjskiej, Dysputa św. Katarzyny Aleksandryjskiej z mędrcami, Męczeństwo Mędrców, Biczowanie św. Katarzyny Aleksandryjskiej, Przeniesienie ciała św. Katarzyny Aleksandryjskiej na górę Synaj*, obrazy ołtarzowe, 1514-1515 (źródło: J. Samek, *Kościół Mariacki w Krakowie*, Warszawa 1990)

Po zmianie wezwania kaplicy na swojego patrona, św. Jana Chrzciciela, bankier rozpoczął jej wyposażanie w paramenty liturgiczne i ołtarze¹⁵. Rzeczą znaną jest fakt nieprzerwanego utrzymywania kontaktów, a nawet sprowadzanie z byłej ojczyzny na królewski dwór malarzy, snycerzy, złotników. Na zamówienie Bonera norymberski artysta Hans Suess von Kulmbach wykonał obrazy polipytyku opiewające życie św. Katarzyny Aleksandryjskiej oraz obrazy ołtarzowe ze św. Janem Ewangelistą, o wyjątkowych walorach artystycznych łączących wenecki koloryzm i kompozycje szkoły naddunajskiej (Il. 4, 5)¹⁶. Aby upamiętnić fundatora, Kulmbach na jednym z obrazów zamieścił herb z lilią Bonerów¹⁷. Z wykonaniem przez norymberski warsztat wiąże się również należący do wyposażenia kaplicy relikwiarz św. św. Fidelisa i Fawroniusza, którego gotycką kompozycję wieńczy postać św. Jana Ewangelisty, zaprojektowana przypuszczalnie przez samego Kulmbacha (Il. 6, 7)¹⁸. Boner zamówił dzieło około 1520 r., podobnie jak ornat z wyhaftowanym herbem rodu¹⁹. Bankier zdawał sobie sprawę z ważkości miejskiej świątyni

¹⁵M. Zlat, dz. cyt., s. 83, 84.

¹⁶S. Komornicki, *Kultura artystyczna w Polsce czasów odrodzenia. Sztuki plastyczne*, Kraków 1931, s. 38, 39; J. Muczowski, J. Zdanowski, *Hans Suess z Kulmbachu*, „Rocznik Krakowski” 21, 1927, s. 7-87; B. Krasnowolski, dz. cyt., s. 293-295; M. Hanik, dz. cyt., s. 15. Prawdopodobnie w kaplicy Bonerowskiej stał jedynie ołtarz opiewający życie św. Jana Ewangelisty, z elementami rzeźbiarskimi ze scenami z życia św. Jana Chrzciciela (W. Bochnak, dz. cyt., s. 285).

¹⁷J. Muczowski, J. Zdanowski, dz. cyt., s. 35.

¹⁸W. Bochnak, dz. cyt., s. 285; J. Samek, *Polskie rzemiosło artystyczne. Czasy nowożytne*, Warszawa 1984, s. 8.

¹⁹M. Hanik, dz. cyt., s. 16.



Il. 5. Hans Süss von Kulmbach, *Cud św. Jana z trucizną*, *Męczeństwo św. Jana w kotle z olejem*, *Ostatnia wieczerza*, *Św. Jan Ewangelista na wyspie Patmos*, obrazy ołtarzowe, 1516 r., zaginione po 1945 r. (źródło: <http://dzialautracone.gov.pl/>)

w kręgu mieszczaństwa, dlatego dbał nie tylko o godny wygląd swojej kaplicy, lecz także o ogólne wyposażenie fary, fundując m.in. stalle radzieckie²⁰.

Trzeba również zaznaczyć, że interesy artystyczne Bonera i Zygmunta Starego często się pokrywały. Wielkorządca nadzorował przecież rozpoczęcie przebudowy zamku królewskiego oraz mauzoleum ostatnich Jagiellonów²¹. Dzięki zachowanym rachunkom wielkorządowym wiadomo do dziś, że Bonerowie mieli niebagatelny wpływ na wygląd królewskiego pałacu, a ich zaangażowanie nie ograniczało się jedynie do prowadzenia odpowiedniej kartoteki i opłacania rzemieślników. „[...] A zatem pozwól mu, by zamówił jeszcze tylu pomocników, ilu mu będzie trzeba [...], wedle własnego uznania do roboty przyjmij i ugódź się z nimi co do zapłaty”²². W cytowanym po wielokroć liście Zygmunta I do Jana Bonera tak rzadko zwraca się uwagę na szacunek i poważanie,

²⁰ E. Piwowarczyk, dz. cyt., s. 381, 382; M. Hanik, dz. cyt., s. 16.

²¹ B. Krasnowolski, dz. cyt., s. 293; S. Wiliński, dz. cyt., s. 215.

²² Cyt. za: M. Hanik, dz. cyt., s. 24.



Il. 6. Relikwiarz śś. Fidelisa i Fawroniusza, ok. 1520 r. (źródło: J. Samek, Kościół Mariacki w Krakowie, Warszawa 1990)



Il. 7. Św. Weronika, fragment relikwiarza śś. Fidelisa i Fawroniusza, ok. 1520 r. (źródło: J. Samek, Kościół Mariacki w Krakowie, Warszawa 1990).

jakim król darzył swojego doradcę. Uważa się nawet, że ze względu na zaangażowanie Jana w budowę kaplicy Zygmuntońskiej jako *praefectus fabricae* polecono odkuć w jej wnętrzu figurę Jana Chrzyciela, patrona Bonera²³. Kontakty artystyczne, którym początek dało poświęcenie Jana, swój szczyt osiągnęły podczas sprawowania wielkorządów jego bratanka i dziedzica, Seweryna, którego działania także uprzywilejowano płasko-rzeźbionym tondem z kryptoportretem umieszczonym w kaplicy Zygmuntońskiej (Il. 8)²⁴.

Fundacje artystyczne Seweryna Bonera miały już iście magnacki charakter. Nawiązując do wyżej wspomnianej „skromności” jednopiętrowego domu Jana Bonera przy Rynku Głównym 42, z pewnością nie można tego powiedzieć o miejskim lokum jego bratanka. Dwupiętrowa kamienica znajdująca się przy Rynku Głównym 9 nie dość, że została znacznie powiększona, dosięgając tylnej elewacji równoległej ulicy, to jej okazałe okna reprezentacyjnego *piano nobile* wyposażono w kamieniarkę wzorowaną na obramieniach wawelskich i piotrkowskich autorstwa królewskiego muratora i kamieniarza Benedykta (Il. 9)²⁵.

Seweryn nie szczędził majątku zwłaszcza na fundacje architektoniczne. Mimo że od 1519 r. pałac w Baliach należał do Jana Bonera²⁶, to według przekazów dopiero jego spadkobierca nadał budowli splendoru rezydencji. Świadczą o tym relacje z wjazdu Elżbiety Habsburżanki do Krakowa na zaślubiny z Zygmuntem Augustem przez „pięknie położone Balice”²⁷.

²³ Figura odkuta już po śmierci Bonera około 1529 r. (L. Kalinowski, *Treści artystyczne i ideowe Kaplicy Zygmuntońskiej*, „Studia do Dziejów Wawelu” 2, 1961, s. 68–69).

²⁴ Tamże, s. 81–82; S. Mossakowski, *Kaplica Zygmuntońska (1515–1533): problematyka artystyczna i ideowa: mauzoleum króla Zygmunta I*, Warszawa 2007, s. 204, 265.

²⁵ W. Komorowski, *Rezydencje patrycjuszki krakowskich*, s. 275–276.

²⁶ J. Ptaśnik, dz. cyt., s. 59.

²⁷ Fragment utworu Christophorusa Cernota, cyt. za: *Autorzy Złotego Wieku o kulturze i sztuce na Wawelu. Antologia tekstów 1518–1617*, oprac. M. Fabiański, M. Kurzeja, A. Lebensztejn i in., Kraków 2014, s. 163.

Pisano w nich: „[...] wieś podmiejska zwana Balice, w której [...] wzniesiono [...] najpraktyczniejszy dom, bardzo ozdobnie otoczony najprzyjemniejszymi wirydarzami i zwierzyńcem, w którym są wyjątkowe dzieła opracowane i harmonijnie wykonane przez malarza, cieślę i architekta, że nikt nie ma dosyć ich widoku”²⁸. Oprócz podkrakowskiej siedziby Seweryn, dziedzicząc po Janie zamek w Ogrodzieńcu, w 1523 r. mógł go niemal w całości przebudować (Il. 10)²⁹. Rezydencja ta ma wyjątkową pozycję w dziejach budowli renesansowych, określano ją nawet mianem „maskującej nieszlachecką genealogię właścicieli” czy oszpecającego „zamku mieszczańskiego”³⁰. O splendorze renesansowego *castrum* wyposażonego w okazałe dziedzińce arkadowe świadczą dziś m.in. resztki polichromii, barwne ornamentalne kafle oraz zespół detali rzeźby architektonicznej, którego proveniencję łączy się z warsztatami działającymi przy budowie wschodniego skrzydła zamku królewskiego. Należą do nich dwulalkowe tralki, gzymsy opatrzone kostkowaniem, motywem wstęgi owiniętej wokół pręta, ornamentem cekinowym, jońskie głowice kolumnowe i fragmenty grzebienia attyki³¹. Bramę wjazdową wieńczyła niegdyś tablica z inskrypcją potwierdzającą zakończenie przebudowy zamku z inicjatywy Seweryna w 1545 r.³²



Il. 8. Bartolommeo Berrecci z warsztatem, Seweryn Boner jako Dawid, kaplica Zygmuntowska, 1517–1533 r. (źródło: S. Mossakowski, Kaplica Zygmuntowska (1515–1533): problematyka artystyczna i ideowa: mauzoleum króla Zygmunta I, Warszawa 2007)



Il. 9. Okna I piętra kamienicy Bonerów, Kraków, Rynek Główny 9, fot. M. Gacek

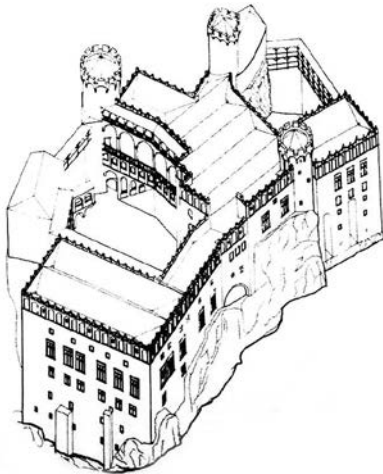
²⁸ Fragment mowy Macieja Franconiusa, cyt. za: tamże, s. 141.

²⁹ W. Strzelecki, *Zamek w Ogrodzieńcu*, „Ochrona Zabytków” 3/4, 1951, s. 136.

³⁰ A. Miłobędzki, dz. cyt., s. 58; tenże, *Pałac i zamek renesansowy*, w: *Renesans. Sztuka i ideologia*, s. 415; M. Zlat, dz. cyt., s. 77, 78.

³¹ J.S. Jamroz, dz. cyt., s. 105–125.

³² Rozpoczęcie przebudowy przez Seweryna Bonera datuje się na rok 1530 (tamże, s. 114).



Il. 10. Zamek w Ogrodzieńcu, odtworzenie zamku z lat 1530–1576, (oprac. J. Jamroz) (źródło: S. Jamroz, Zamek w Ogrodzieńcu wczesnorennesansowa rezydencja Bonerów, „Folia Historiae Artium”, t. XVIII, s. 105–125)

O wysokiej klasie fundacji artystycznych Bonerów świadczą – jeszcze do niedawna będące w stanie ruiny – fundamenty zamku w Rabsztynie, który od 1515 r. znajdował się w rękach rodu³³. Jednymi z cenniejszych zachowanych relikwów rezydencji są fryzy portalowe z inskrypcjami, o których wartości decydują nie tylko treści zacytowanych tam sentencji, lecz także sposób ich wizualnego przekazu za pomocą *litterae antiquae*. Warto podkreślić, że nawet dla samego zamku królewskiego elementy o tym zdobnictwie uważane były za swoistą nowość, niosącą za sobą idee humanizmu³⁴. Również w tym przypadku o wyjątkowości wyposażenia zamku Bonerów świad-

czą zarówno warsztatowe zdolności wykonawców rzeźby architektonicznej, jak i bezpośrednie zaczerpnięcie programu ideowego z wawelskiej rezydencji. Inskrypcje zastosowane na zamku w Rabsztynie w swojej pierwszej renesansowo-rzeźbiarskiej wersji posłużyły jako dekoracja pierwszego piętra wschodniego skrzydła pałacu monarszego. Ich treści reprezentują cytaty starożytnych poetów i filozofów, m.in. Owidiusza i Seneki, brzmiące: *MODERATA DURANT* („rzeczy umiarkowane są trwałe”), *EXITUS ACTA PROBAT* („wynik potwierdza działanie”) [Il. 11–13]³⁵. Powstanie fryzów portalowych

³³J. Ptaśnik, dz. cyt., s. 42; S. Dryja, W. Niewalda, W. Głowa, dz. cyt., *passim*; W. Niewalda, K. Opiłło, A. Iwanek, K. Mazur, B. Malska, dz. cyt., *passim*; M. Gacek, dz. cyt., *passim*.

³⁴S. Mossakowski, *Pałac Królewski Zygmunta I*, s. 76.

³⁵Tenże, *Renesansowy pałac na Wawelu*, s. 118–126; tenże, *Rezydencja królewska na Wawelu*; tenże, *Pałac Królewski Zygmunta I*, s. 75–85. Pisma Owidiusza były znane w XVI-wiecznym Krakowie m.in. dzięki poecie Rudolfowi Agrykoli, który od 1518 r. wykładał jego utwory na uniwersytecie. Warto również na marginesie zaznaczyć, że Agrykola przyjaźnił się z Mikołajem Salomonem, który otrzymał humanistyczne wykształcenie w Wiedniu dzięki swojemu protektorowi Janowi Bonerowi. Monografista krakowskich Bonerów, podsumowując humanistyczną opiekę Jana nad krewnymi z rodzin mieszczańskich, używa nawet określenia „szkoły Bonerowskiej” (J. Ptaśnik, dz. cyt., s. 86–89).



Il. 11. Fryz portalowy, zamek w Rabsztynie, 2. ćw. XVI w., fot. W. Niewalda, K. Opilko, A. Iwanek, K. Mazur, B. Malska (źródło: W. Niewalda, K. Opilko, A. Iwanek, K. Mazur, B. Malska, Zamek Rabsztyn – badania architektoniczne, Kraków 2014, mps)

Il. 12. Fragment inskrypcji fryzu portalowego, zamek w Rabsztynie, 2. ćw. XVI w., fot. W. Niewalda, K. Opilko, A. Iwanek, K. Mazur, B. Malska (źródło: W. Niewalda, K. Opilko, A. Iwanek, K. Mazur, B. Malska, Zamek Rabsztyn – badania architektoniczne, Kraków 2014, mps)



Il. 13. Hipotetyczna rekonstrukcja fryzu, zamek w Rabsztynie, 2. ćw. XVI w., (oprac. M. Gacek na podstawie rysunków archeologicznych) (źródło: W. Niewalda, K. Opilko, A. Iwanek, K. Mazur, B. Malska, Zamek Rabsztyn – badania architektoniczne, Kraków 2014, mps)

z zamku w Rabsztynie należy zapewne datować na lata po roku 1529, jako czas *terminus post quem* w stosunku do odkucia detali zamku królewskiego przez warsztat Bartolommea Berrecciego. Niewątpliwie inskrypcje te mogły stanowić swego rodzaju odbicie umiłowania nauki i humanistycznych upodobań, a tych w życiu zwłaszcza Jana, Seweryna i jego synów nie brakowało. „Było to już prawdziwe dziecko humanizmu, bo od młodości wśród jego reprezentantów się obracał, przejął się jego duchem zupełnie, co nawet listy pisane przez niego do różnych osobistości z tego czasu wskazują. Mało w nich treści, za to frazesów humanistycznych wiele [...]. Nawet z kancelarii królewskiej nie wychodzą podobne listy”³⁶. Tak o Sewerynie pisał Jan Ptaśnik, a z tych kilku zdań można wyczytać, jak wszechstronnymi postaciami byli przybysze z Landau.

Wraz z detalami wzbogaconymi łaćńskimi inskrypcjami na zamku w Rabsztynie odnaleziono pozostałości fragmentów nadproży o cechach stylu powszechnie określanego jako gotycko-renesansowy³⁷. Trudno oprzeć się skojarzeniu owych fragmentów i wiedzy na temat właścicieli zamku

³⁶ Tamże.

³⁷ T. Ratajczak, *Mistrz Benedykt – królewski architekt Zygmunta I*, Kraków 2011.



Il. 14. Fragment gzymsu /ławy okiennej, zamek w Rabsztynie, 2. ćw. XVI w., fot. W. Niewalda, K. Opiłło, A. Iwanek, K. Mazur, B. Malska (źródło: W. Niewalda, K. Opiłło, A. Iwanek, K. Mazur, B. Malska, Zamek Rabsztyn – badania architektoniczne, Kraków 2014, mps)

rabsztyńskiego w wieku XVI z osobą już wspomnianego architekta-muratora, mistrza Benedykta, odkuwającego charakterystyczne dla swojego warsztatu detale kamieniarki architektonicznej³⁸ (Il. 14, 15). Atrybucja elementów dekoracyjnych zamku Bonerów na rzecz kamieniarzy królewskich wydaje się bardzo prawdopodobna, o czym świadczy niekwestionowane podobieństwo do pierwowzoru, ale także bezpośredni kontakt wielkorządców z wymienionymi rzemieślnikami. Bogactwo detali rzeźbiarskich z zamku w Rabsztynie ukazuje chęć przyodziania budowli w renesansowy kostium, niosący za sobą moralizatorsko-filozoficzne treści w duchu *all' antica* i prezentujący wszechstronne wykształcenie fundatorów pełniących fundamen-



Il. 15. Fragment nadproża portalu, zamek w Rabsztynie, 2. ćw. XVI w., fot. W. Niewalda, K. Opiłło, A. Iwanek, K. Mazur, B. Malska (źródło: W. Niewalda, K. Opiłło, A. Iwanek, K. Mazur, B. Malska, Zamek Rabsztyn – badania architektoniczne, Kraków 2014, mps)

talne role w życiu dworskim. Dzięki recepcjom form dekoracyjnych i treści ideowych zamku królewskiego założenie w Rabsztynie w XVI w. aspirowało do pełnienia funkcji reprezentacyjno-mieszkalnego pałacu, siedziby wielkorządców królewskich.

Seweryn Boner przyczynił się również do upiększenia kaplicy rodowej w kościele Mariackim, zamawiając płyty nagrobne dla siebie oraz małżonki Zofii z Bethmanów. Zostały one wykonane w latach 1532

³⁸ M.in. Piotrków, Kraków, Sandomierz, Niepołomice i przypuszczalnie Mokro Górze, Radom, Wrocław (tamże, s. 11, 13, 14, 255–275, 278–282, 298–303).



Il. 16. Warsztat Vischerów, Płyta nagrobna Seweryna Bonera, zm. 1549 r., kaplica św. Jana Chrzciciela – Bonerowska, Kościół N.M.P. w Krakowie (źródło: J. Samek, *Kościół Mariacki w Krakowie*, Warszawa 1990)

Il. 17. Warsztat Vischerów, Płyta nagrobna Zofii z Bethmanów Bonerowej, zm. 1532 r., kaplica św. Jana Chrzciciela – Bonerowska, Kościół N.M.P. w Krakowie (źródło: J. Samek, *Kościół Mariacki w Krakowie*, Warszawa 1990)

i 1538 przez znany norymberski warsztat ludwisarzy prowadzony przez rodzinę Vischerów (Il. 16, 17)³⁹. Wyjątkowo kunsztownie potraktowano zwłaszcza sylwetę Seweryna, która mimo charakteru płaskorzeźbionego odlewu wydaje się wystawać poza lico, dumnie odziana w zbroję, trzymająca proporzec. Uprzywilejowane miejsce płyt nagrobnych Bonerów w tej niemalże wyliczance dzieł sztuki nie wyraża się jednak w skrupulatnym opracowaniu postaci sprofilowanych jeszcze w średniowiecznej konwencji, gdzie zindywidualizowane portrety małżonków dopełnia wysublimowana forma już renesansowej ornamentyki i detali. Warto zwrócić uwagę na ich

³⁹ W. Bochnak, dz. cyt.; E. Piwowarczyk, dz. cyt., s. 391, 392; B. Krasnowolski, dz. cyt., s. 295.



Il. 18. Róg Bractwa Kopaczy Wielickich, 1534 r. (źródło: muzeum.wieliczka.pl)



Il. 19. Róg Bractwa Kopaczy Wielickich, fragment, 1534 r. (źródło: muzeum.wieliczka.pl)

program treściowy – ujęcie sylwetek ukazanych w pełnej postaci, co wydaje się niemal manifestacją przynależności byłej rodziny mieszczańskiej do warstwy szlacheckiej⁴⁰. Trzeba podkreślić, że całopostaciowe wizerunki epitafijne od średniowiecza przysługiwały jedynie wyższym warstwom społecznym, czego przykładem może być płyta Piotra Kmity czy Fryderyka Jagiellończyka⁴¹. W polach inskrypcyjnych osadzonych w górnej partii płyt zleceńodawca nie omieszkiał zaznaczyć swoich licznych tytułów: „[...] Pan Balic, Ogrodzieńca, Kamieńca; Kasztelan biecki; Żupnik, Burgrabia, Wielkorządca krakowski; Starosta oświęcimski, zatorski, biecki, czchowski, rabsztyński [...]”⁴². Podobnie rzecz się ma z całopostaciowym wizerunkiem Zofii, której status społeczny podkreślają wyrafinowany ubiór, biżuteria i tarcze herbowe (Bethmanów i Strzemię) okalające głowę. Jak można się domyślić, wyryta inskrypcja podkreśla zasługi Zofii jako małżonki „[...] Pana Balic, Ogrodzieńca, Kamieńca; Kasztelana bieckiego; Żupnika, Burgrabiego, Wielkorządcy krakowskiego; Starosty oświęcimskiego, zatorskiego, bieckiego, czchowskiego, rabsztyńskiego [...]”⁴³. Nie bez przyczyny Bonerowie wyposażyli swoją kaplicę w kościele

Mariackim w dzieła sztuki pochodzące z najlepszych zachodnich warsztatów. Świadczyło to nie tylko o zamożności rodu, lecz także o religijności, guście, zainteresowaniu prądami artystycznymi, chęci gloryfikacji i pozostawienia godnego śladu po ziemskim bytowaniu własnego rodu.

⁴⁰E. Piwowarczyk, dz. cyt., s. 410, 411.

⁴¹M. Zlat, dz. cyt., s. 88–90.

⁴²W. Bochnak, dz. cyt., s. 280, 281.

⁴³Tamże.

Związki z norymberskimi artystami Bonerowie wykorzystywali po wielokroć, podkreślając swoje zasługi na polu ekonomicznym. Pełnioną przez siebie funkcję żupnika kopalni wielickich uwiecznił Seweryn, fundując w roku 1534 kolejny raz wyrób rzemiosła artystycznego (Il. 18, 19)⁴⁴. Oprawiony w srebro róg tura, dźwigany przez postać Heraklesa, zdobiony delikatnymi motywami flory i fauny oraz herbami: Zygmunta Starego, Sforzów, Bonarowa, Ogończyk (drugiej żony, Jadwigi Kościeleckiej), gwarectwa wielickiego uwydatnia w dosłowny oraz symboliczny sposób obszar wszechstronnej działalności gospodarczej Bonera⁴⁵.

O ile w pierwszej połowie XVI w. mecenat i rola mieszczaństwa osiągnęły swój najwyższy poziom, o tyle w późniejszych latach znaczenie tej grupy społecznej wyraźnie osłabło. Fundacje artystyczne Jana Bonera mł., syna Seweryna, nigdy nie osiągnęły takiego splendoru jak ojca czy wuja. Warto jednak dodać, że dzięki kontaktom kulturalnym i zdobytemu przez nie respektowi, jakim cieszył się Seweryn, jego synowie, Jan i Stanisław, odebrali wykształcenie od samego Erazma z Rotterdamu⁴⁶. Szczególnie istotna w tej kwestii wydaje się sylwetka Jana Bonera mł., który osobiście studiował u boku wielkiego humanisty we Fryburgu. Postać Erazma niezaprzeczalnie cieszyła się wielkim autorytetem wśród elity majątkowej I Rzeczypospolitej, a wysłanie na nauki jednego z Bonerów nie obeszło się bez wyrazów zachwytu samego króla Zygmunta czy biskupa Piotra Tomickiego⁴⁷. Dzięki edukacji Jana mł. Seweryn osobiście korespondował z filozofem. W dowód wzajemnego uznania Erazm



Il. 20. Herma żeńska, fragment atyki kamienicy przy Rynku Głównym 9, stan przed 1912 r. (źródło: A. Fischinger, J. Lepiarczyk, W sprawie atyki kamienicy Bonerowskiej w Krakowie, „Ochrona Zabytków”, 10/4 (39), 271–278 1957)

⁴⁴J. Samek, dz. cyt., s. 11.

⁴⁵L. Lepszy, *Róg wielicki*, „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce” 9, 1915, szp. CXL–CXLIX.

⁴⁶M. Cytowska, *Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami*, Warszawa 1965, s. 195–197.

⁴⁷Tamże.

wysłał synom Seweryna egzemplarz komedii Terencjusza, Boner zaś podarował humaniście dwa złote medale z wizerunkiem własnym oraz króla Zygmunta I⁴⁸. Jan mł. prawdopodobnie przed rokiem 1562 przyczynił się do rozbudowy ojcowskiego pałacu przy Rynku Głównym 9, wyposażając jego podwórze w arkadowy dziedziniec oraz bogato zdobioną attykę (Il. 20)⁴⁹. Podobnie jak jego poprzednicy, korzystał zapewne z usług królewskich rzeźbiarzy, w tym wypadku działającego od drugiej połowy XVI w. Santiago Gucciego, z którego wykonawstwem wiąże się rzeczona attyka⁵⁰. Jan mł. podążył nie tylko za nowinkami artystycznymi, lecz także religijnymi i, sprzyjając reformacji, budował w swoich posiadłościach ziemskich zbory kalwińskie⁵¹. Należący również do młodszego pokolenia rodu Stanisław w latach 1550–1560 przyczynił się do rozbudowy odziedziczonego po wuju i ojcu zamku w Ogrodzieńcu. Wzniósł tam pawilon o jakże znamiennej nazwie. Nawiązuje ona do najstarszej części samego pałacu królewskiego zwanego Kurzą Nogą, jakby zamek miał się odwoływać nie tylko formą zewnętrzną, lecz także ideową do rezydencji ostatnich Jagiellonów⁵².

Mecenat artystyczny Bonerów miał wyraźnie renesansowe oblicze. Często uznaje się ich za dążących do bogactwa dorobkiewiczów, pragnących za wszelką cenę podkreślić zdobyte szlachectwo⁵³. Jednak zaangażowanie, służenie radą i majątkiem na królewskim dworze nadało nie tylko smak, lecz także możliwość realizowania fundacji samego monarchy. Choć wielokrotnie Bonerowie czerpali bezpośrednią inspirację z dworu królewskiego, to ich mecenat ukazywał świadome poczucie przynależności do grona humanistów. Przejawiało się to zarówno w fundacjach dzieł malarstwa, rzemiosła artystycznego, rzeźby, architektury, jak i korespondencji z wybitnymi filozofami epoki odrodzenia. Swoją pozycję wykorzystali w jak najlepszy sposób, pozostawiając niezatarte ślady fascynacji sztuką włoską i norymberską jako integralnego elementu złotego wieku.

⁴⁸H. Kowalska, *Jan Boner, Seweryn Boner, Stanisław Boner*, w: *Contemporaries of Erasmus. A Biographical Register of the Renaissance and Reformation*, red. P.G. Bietenholz, vol. 1–3, Toronto–Buffalo–London 1995, s. 167, 168.

⁴⁹A. Fischinger, *Santi Gucci. Architekt i rzeźbiarz królewski XVI wieku*, Kraków 1969, Biblioteka Wawelska, 3, s. 62–64. Często się uważa, że attyka została wystawiona jeszcze za życia Seweryna St., przed 1549 r. (S. Komornicki, dz. cyt., s. 41; M. Hanik, dz. cyt., s. 52).

⁵⁰W. Komorowski, *Rezydencje patrycjuszki krakowskich*, s. 282; A. Fischinger, dz. cyt., s. 62–64.

⁵¹M. Hanik, dz. cyt., s. 56.

⁵²A. Miłobędzki, *Pałac i zamek renesansowy*, s. 419; J.S. Jamroz, dz. cyt., s. 114.

⁵³S. Herbst, dz. cyt., s. 15.

BIBLIOGRAFIA

OPRACOWANIA

- Autorzy *Złotego Wieku o kulturze i sztuce na Wawelu. Antologia tekstów 1518–1617*, oprac. M. Fabiański, M. Kurzeja, A. Lebensztejn i in., Kraków 2014.
- Bochnak W., *Brązowe płyty nagrobne Seweryna i Zofii Bonerów w kościele Mariackim w Krakowie*, „Biuletyn Historii Sztuki” 34, 1972, nr 3/4.
- Bogucka M., Samsonowicz H., *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986.
- Cynarski S., *Dwór królewski w Krakowie za ostatnich Jagiellonów*, w: *Kraków w dobie renesansu. Materiały sesji naukowej z okazji Dni Krakowa w roku 1986*, t. 6: *Rola Krakowa w dziejach narodu*, red. J. Małecki, Kraków 1989.
- Cytowska M., *Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami*, Warszawa 1965.
- Dryja S., Niewalda W., Głowa W., *Sprawozdanie z badań archeologiczno-architektonicznych Zamku w Rabsztynie*, Kraków 2014, mps.
- Fischinger A., *Santi Gucci. Architekt i rzeźbiarz królewski XVI wieku*, Kraków 1969, Biblioteka Wawelska, 3.
- Fischinger A., Fabiański M., *Dzieje budowy renesansowego zamku na Wawelu około 1504–1548*, Kraków 2009.
- Gacek M., *Renesansowa rzeźba architektoniczna z zamku w Rabsztynie*, praca mag., Uniwersytet Papieski Jana Pawła II, Kraków 2016, mps.
- Herbst S., *Polska kultura mieszczańska XVI–XVII w.*, „Studia Renesansowe” 1, 1956.
- Jamroz J.S., *Zamek w Ogrodzieńcu: wczesnorenesansowa rezydencja Bonerów*, „Folia Historiae Artium” 18, 1982.
- Kalinowski L., *Treści artystyczne i ideowe Kaplicy Zygmuntowskiej*, „Studia do Dziejów Wawelu” 2, 1961.
- Komorński S., *Kultura artystyczna w Polsce czasów odrodzenia. Sztuki plastyczne*, Kraków 1931.
- Komorowski W., *Dom Bonerów przy Rynku Głównym 42 w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” 76, 2010.
- Komorowski W., *Rezydencje patrycjuszki krakowskich do połowy XVII wieku*, w: *Elita władzy miasta Krakowa i jej związki z miastami Europy w średniowieczu i epoki nowożytnej (do połowy XVII wieku)*, red. Z. Noga, Kraków 2011.
- Kowalska H., *Jan Boner, Seweryn Boner, Stanisław Boner*, w: *Contemporaries of Erasmus. A Biographical Register of the Renaissance and Reformation*, red. P.G. Bietenholz, vol. 1–3, Toronto–Buffalo–London 1995.
- Krasnowolski B., *Moda włoska i norymberska wśród elity krakowskiej XV–XVI wieku*, w: *Elita władzy miasta Krakowa i jej związki z miastami Europy w średniowieczu i epoce nowożytnej (do połowy XVII wieku)*, red. Z. Noga, Kraków 2011.
- Lepiarczyk J., *Znaczenie Krakowa dla sztuki renesansu w Polsce*, w: *Krakowskie Odrodzenie. Referaty z konferencji naukowej Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa*, red. J. Dąbrowski, Kraków 1954.
- Lepszy L., *Róg wielicki*, „Sprawozdania Komisji do Badania Historii Sztuki w Polsce” 9, 1915.
- Małecki J., *Elity majątkowe w dawnym Krakowie*, w: *Pałace miejskie Krakowa. Materiały sesji naukowej*, red. tenże, Kraków 2003.

- Miłobędzki A., *Architektura w Polsce Jagiellonów*, w: *Polska Jagiellonów 1386–1572*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1987.
- Miłobędzki A., *Pałac i zamek renesansowy*, w: *Renesans. Sztuka i ideologia. Materiały Sympozjum Naukowego Komitetu Nauk o Sztuce PAN Kraków, czerwiec 1972 oraz Sesji Naukowej SHS, Kielce, listopad 1973*, red. T.S. Jaroszewski, Warszawa 1976.
- Mossakowski S., *Kaplica Zygmuntowska (1515–1533): problematyka artystyczna i ideowa: mauzoleum króla Zygmunta I*, Warszawa 2007.
- Mossakowski S., *Pałac Królewski Zygmunta I jako dzieło renesansowe*, Warszawa 2015.
- Mossakowski S., *Renesansowy pałac na Wawelu a polska myśl polityczna i filozoficzna epoki*, w: tenże, *Sztuka jako świadectwo czasu*, Warszawa 1980.
- Mossakowski S., *Rezydencja królewska na Wawelu w czasach Zygmunta Starego: program użytkowy i ceremonialny*, Warszawa 2013.
- Muczkowski J., Zdanowski J., *Hans Suess z Kulmbachu*, „Rocznik Krakowski” 21, 1927.
- Niewalda W., Opilło K., Iwanek A., Mazur K., Malska B., *Zamek Rabsztyn – badania architektoniczne*, Kraków 2014, mps.
- Piwowarczyk E., *Nobilitacja mieszczan przez sztukę sepulkralną XIV–XVI wieku na przykładzie kościoła Mariackiego w Krakowie*, „Analecta Cracoviensia” 35, 2003.
- Ptaśnik J., *Bonerowie. Studia nad patrycjatem krakowskim wieków średnich*, „Rocznik Krakowski” 7, 1905.
- Ratajczak T., *Mistrz Benedykt – królewski architekt Zygmunta I*, Kraków 2011.
- Renesans. Sztuka i ideologia. Materiały Sympozjum Naukowego Komitetu Nauk o Sztuce PAN Kraków, czerwiec 1972 oraz Sesji Naukowej SHS, Kielce, listopad 1973*, red. T.S. Jaroszewski, Warszawa 1976.
- Samek J., *Polskie rzemiosło artystyczne. Czasy nowożytne*, Warszawa 1984.
- Strzelecki W., *Zamek w Ogrodzieńcu*, „Ochrona Zabytków” 3/4, 1951.
- Torbus T., *Das Königsschloss in Krakau und die Residenzarchitektur unter den Jagiellonen in Polen und Litauen (1499–1548): Baugeschichte, Funktion, Rezeption*, Ostfildern 2014, *Studia Jagiellonica Lipsiensia*, Bd. 18.
- Wiliński S., *O renesansie wawelskim*, w: *Renesans. Sztuka i ideologia. Materiały Sympozjum Naukowego Komitetu Nauk o Sztuce PAN Kraków, czerwiec 1972 oraz Sesji Naukowej SHS, Kielce, listopad 1973*, red. T.S. Jaroszewski, Warszawa 1976.
- Zlat M., *Nobilitacja przez sztukę – jedna z funkcji mieszczańskiego mecenatu w XV i XVI w.*, w: *Sztuka miast i mieszczaństwa XV–XVIII wieku w Europie Środkowowschodniej*, red. J. Harasimowicz, Warszawa 1990.

Sejmik ziemi chełmskiej wobec walki o Ordynację Zamojską w latach 1666–1672

Streszczenie: Tocząca się w latach 1665–1677 rywalizacja o Ordynację Zamojską była jednym z istotniejszych konfliktów politycznych Rzeczypospolitej w omawianym okresie. Zajmowała nie tylko liczne sprawy w sądach, lecz także obrady niemal wszystkich sejmów i sejmików.

Nie inaczej było z sejmikiem ziemi chełmskiej. Obradującej na nim szlachcie, ze względu na bliskość majoratu, nie mogło być obojętne, kto nim zarządza. Przez cały omawiany okres trwała zażarta rywalizacja pomiędzy zainteresowanymi stronami. Do 1669 r. przewagę osiągała księżna Gryzelda wraz ze swoimi stronnikami. Później jednak ci sami ludzie, którzy popierali księżnę, zaczęli przechodzić na stronę Zamoyskich. Ostatecznie to ich przedstawicielowi, podstolemu lwowskiemu Marcinowi Zamoyskiemu, ten majątek został przyznany. Dokonało się to na sejmie konwokacyjnym 1674 r. Nie zakończyło to jednak konfliktu, który przeciągnął się aż do 1677 r.

Słowa kluczowe: Ordynacja Zamojska, majorat, sejmik, ziemi chełmskiej, Gryzelda Wiśniowiecka, Zamoyscy, rywalizacja

Summary: In the years 1665–1677 the ongoing rivalry concerning Zamoyski Family Fee Tail was one of the most significant political conflicts in the Polish-Lithuanian Commonwealth in the given period. It was not only the subject of numerous legal cases in court, but also debates of almost every Sejm sessions and sejmiks.

Of course, this situation happened during a Chelmska region sejmik. The debating noblemen could not be unconcerned with who was in charge on the grounds of the proximity of the Ordination, throughout the period, there was a fierce rivalry between the parties. By 1669, princess Gryzelda as well as her supporters achieved superiority. Later, however, the same people who supported the princess began to support the Zamoyski. Ultimately, the property was granted to their representative – Lviv Deputy Master of the Pantry – Marcin Zamoyski. This situation took place during a session of a convocation sejm in 1674, however, the conflict lasted until 1677.

Keywords: Zamość's Ordination, sejmik, majority, chelm's land, Gryzelda Wiśniowiecka, Zamoyscy, rivalry

Konflikt o Ordynację Zamojską został już w literaturze przedmiotu po części omówiony¹. Ze względu na bliskość terenów majoratu sejmik ziemi chełmskiej był szczególnie zainteresowany kwestią rywalizacji o niego, która toczyła się m.in. w trakcie obrad niniejszego zgromadzenia. Oprócz przedstawienia stosunku tamtejszej szlachty do konfliktu o Ordynację Zamojską postaram się też odpowiedzieć na pytania, która ze stron sporu w poszczególnych okresach miała przewagę na omawianym sejmiku i z czego to wynikało.

Za górną cezurę tekstu przyjąłem rok 1672, gdyż w 1674 r. sejm konwokacyjny zdecydował się przyznać Ordynację Marcinowi Zamoyskiemu. Jego dalsze starania o uzyskanie omawianego majątku stanowią już zupełnie osobny etap rywalizacji. Z kolei sejmik chełmski przed sejmem konwokacyjnym 1674 r. nie doszedł do skutku i nie wiemy dokładnie, co się na nim działo².

Artykuł ten powstał głównie na podstawie instrukcji z sejmiku ziemi chełmskiej pochodzących z omawianych lat. Praktycznie nie zachowała się związana z nimi korespondencja, w której poruszona by była sprawa konfliktu o majorat. Znamy tylko jeden list, w którym marszałek sejmiku przed sejmem elekcyjnym Michała Korybuta Wiśniowieckiego, sędziego ziemski buski Krzysztof Przanowski, zapewniał księżnę Gryzeldę o poparciu obradujących³. W wypadkach, kiedy sejmik opowiadał się po konkretnej stronie sporu, zostali podani posłowie na sejm, gdyż (zachowując pewną dozę ostrożności) można zakładać, że właśnie tę stronę popierali.

Tak jak w innych okręgach sejmikowych, także i tu główny ciężar podejmowania decyzji spoczywał na senatorach, urzędnikach ziemskich oraz aktywniejszych przedstawicielach szlachty zamożnej i średniej. Stałymi uczestnikami zjazdów sejmikowych ziemi chełmskiej byli zwłaszcza: Potoccy, Rudniccy, Sapiehowie, Sługoccy, Węgleńscy, Zamoyscy i Zawadzcy. Prawdziwym rekordzistą oraz tytanem pracy na szczeblu parlamentarnym był w omawianym okresie chorąży chełmski Jan Karol Romanowski. Wśród aktywnych

¹ M. Groszkowski, *Stosunek sejmików ziemi liwskiej i różańskiej do sprawy Ordynacji Zamojskiej w latach 1666–1676*, „Rocznik Liwski” 8, 2015, s. 181.

² Konfederacja uchwalona na sejmie konwokacyjnym 1674, Warszawa, 15 I 1674, w: *Volumina legum*, t. 5, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860, s. 209. O przeciągnięciu się tego sporu zob. A. Przyboś, *Konieczpolski Stanisław*, Polski Słownik Biograficzny, t. 13, Warszawa 1967–1968, s. 527. Zob. też: Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej cyt. AP Lublin), Księgi grodzkie krasnostawskie, Relacje – manifestacje – oblaty (dalej cyt. RMO), 7, Laudum sejmiku chełmskiego, 8 I 1674, k. 373–376v.

³ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej cyt. AGAD), Archiwum Zamoyskich, 440, Krzysztof Przanowski do Gryzeldy Wiśniowieckiej, Chełm, styczeń 1669, k. 1.

uczestników obrad należy wymienić jeszcze: Marcina Borzęckiego, Andrzeja Wiśniowskiego, stolnika lwowskiego Floriana Orchowskiego, wspomnianego już sędziego ziemskiego buskiego Krzysztofa Przanowskiego i związanego z księżną Gryzeldą Wiśniowiecką Stefana Zamoyskiego⁴.

Po raz pierwszy problem rywalizacji o majorat pojawił się na sejmiku przedsejmowym przed pierwszym sejmem 1666 r. Obrady rozpoczęły się 3 lutego. Uchwalono, by wybrani posłowie nie zabierali głosu na sejmie w sprawach prywatnych, co wykluczało – przynajmniej teoretycznie – z tej funkcji Zamoyskich i osoby blisko z nimi związane. Ostatecznie na posłów nominowano Floriana Orchowskiego i starostę chełmskiego Krzysztofa Potockiego. Marszałkiem natomiast został podstoli chełmski Marcin Orchowski. W trakcie obrad przeczytano m.in. list od Akademii Zamoyskiej. Dotyczył on głównie ewentualnego wzięcia uczelni pod opiekę przez Rzeczpospolitą i ochrony prawnej budżetu Akademii, do którego przyszedł ordynat miał dostarczać część środków. 6 lutego sejmik omal nie został zerwany w wyniku sporu między Florianem Orchowskim a Stefanem Zamoyskim, który zaatakował stolnika lwowskiego za jego rolę w komisji lwowskiej i za głoszenie, że „nie będzie on bezinteresowny w sprawach sądowych na sejmie”⁵. Ta ostatnia kwestia, jak słusznie zauważa Paweł Krakowiak, dotyczyła zapewne rywalizacji o Ordynację Zamojską⁶. Stefan Zamoyski był już wtedy związany z Gryzeldą Wiśniowiecką. Orchowskiemu chodziło więc o to, że nie zachowa obiektywizmu i podczas sądenia sprawy majoratu będzie się jawnie opowiadał za przyznaniem go wdowie po Jeremim Wiśniowieckim. Ostatecznie jednak doszli do porozumienia i wraz z resztą zgromadzonej na sejmiku szlachty wypracowali wspólną instrukcję. Znalazła się w niej prośba, aby sprawa dziedziczenia

⁴R. Kozyrski, *Sejmik szlachecki ziemi chełmskiej 1648–1717*, Lublin 2006, s. 52–53; J. Ternes, *Sejmik chełmski za Wazów (1587–1668)*, Lublin 2004, s. 31, 38. Więcej o Janie Karolu Romanowskim zob. M. Wagner, *Romanowski Jan Karol*, Polski Słownik Biograficzny, t. 31, Warszawa 1989, s. 606–607. O relacjach Stefana Zamoyskiego i Gryzeldy Wiśniowieckiej zob. B. Rudomicz, *Efemeros czyli diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672*, cz. 2: *Lata 1665–1672*, oprac. W. Froch, M.L. Klementowski, Lublin 2002, s. 56–57.

⁵B. Rudomicz, dz. cyt., s. 65–66. Z błędną informacją, że marszałkiem sejmiku został wybrany Florian Orchowski. Z instrukcji sejmikowej na pierwszy sejm 1666 r. wynika, że został nim Marcin Orchowski (zob. *Akta sejmikowe ziemi chełmskiej 1572–1668*, oprac. W. Bondyra, H. Gmiterek, J. Termes, Lublin 2013, s. 575; R. Kozyrski, dz. cyt., s. 267). W trakcie sejmiku czytano także listy od Lubomirskiego i związanych z nim osób, o czym pisze P. Krakowiak, *Dwa sejmy w 1666 roku*, Toruń 2010, s. 81.

⁶P. Krakowiak, dz. cyt., s. 82.

Ordynacji była sądzona przy udziale króla od razu już na początku sejmu przez sąd sejmowy. Obradujący chcieli, aby Akademia Zamojska znalazła się pod opieką Rzeczypospolitej i by budżet tej uczelni podlegał ochronie prawnej. W instrukcji natomiast w ogóle nie wspomniano o jakimkolwiek udziale w niej ordynata, co było postulowane przez Akademię Zamojską⁷. Wynikało to z burzliwego przebiegu sporu o majorat i z braku pewności, kto zostanie jego właścicielem.

Pierwszy sejm 1666 r. został zerwany i w sprawie Ordynacji nie podjął żadnych konkretnych decyzji⁸. Przed drugim sejmem tego roku szlachta ziemi chełmskiej poświęciła sprawie rywalizacji o majorat stosunkowo dużo miejsca w swojej instrukcji. Stwierdziła w niej, że przez ten problem w Rzeczypospolitej panuje spore zamieszanie. Przypominała następnie dokonania Jeremiego Wiśniowieckiego i „Sobiepana”, który z własnych pieniędzy finansował oddziały Rzeczypospolitej, m.in. w trakcie wojny ze Szwecją. Wyraziła opinię, że zadłużył on Ordynację tylko z powodu zajęcia majątku księżnej Gryzeldy na Zadnieprzu przez Kozaków i Rosjan. Poskarżyła się też na najazd dóbr majoratu przez Zamojskich, który miał miejsce prawie rok wcześniej. Stwierdziła, że Rzeczpospolita nie ma żadnej korzyści z Ordynacji. Ponadto niezbyt jasny był też dla niej sposób dziedziczenia majątku. Dostrzeżono również niezgodność ówczesnej sytuacji z wolą zmarłego założyciela, Jana Zamojskiego. Szlachta zleciła zatem posłom na sejm, aby nie wiązali długów „Sobiepana” z kwestią Ordynacji i uznali ich zaciągnięcia za słuszne. Według niej konflikt powinien być rozstrzygany przez sąd sejmowy, aby księżna mogła odziedziczyć majorat na równi z resztą sukcesorów z wyłączeniem Zamojskich. Obradujący zdawali sobie świetnie sprawę z krzywdy, jakiej doznała, tracąc dobra na lewobrzeżnej Ukrainie. Wyrazicielami woli szlachty mieli być Jan Karol Romanowski i Florian Orchowski⁹.

Sejm jesienny 1666 r., podobnie jak poprzedni, został zerwany. Tym niemniej sprawa Ordynacji doczekała się dość dużej debaty. Ostatecznie jednak ustalono, że zostanie ona odłożona do kolejnego sejmu¹⁰.

⁷ B. Rudomicz, dz. cyt., s. 66–67; Instrukcja z sejmiku ziemi chełmskiej dla posłów udających się na pierwszy sejm 1666 r., Chełm, 3 II 1666, w: *Akta sejmikowe*, s. 573–574.

⁸ Więcej o tym sejmie zob. P. Krakowiak, dz. cyt., s. 133–228; S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevska, *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo – doktryna – praktyka*, t. 1, Wrocław 2000, s. 412–416.

⁹ Instrukcja na sejm z ziemi chełmskiej, Chełm, 28 IX 1666, w: *Akta sejmikowe*, s. 594–595.

¹⁰ P. Krakowiak, dz. cyt., s. 402–406, 435; S. Ochmann-Staniszevska, Z. Staniszevska, dz. cyt., s. 461–466.

Odbył się on w dniach 7 III – 19 V 1667 r. Na poprzedzającym go sejmiku szlachta ziemi chełmskiej zajęła bardziej neutralne stanowisko, żądając jedynie zachowania jedności Ordynacji i rozstrzygnięcia omawianego problemu od razu na początku sejmu. Tym razem nie opowiadała się po żadnej ze stron konfliktu. Świadczy to o tym, że walka polityczna była pośród niej bardzo zażarta, co potwierdza fakt, że na ten sejmik swoje prośby o poparcie wnieśli zarówno księżna Gryzelda, jak i Zamojscy. Domagano się także, aby Akademia Zamojska cieszyła się tą samą pozycją w Rzeczypospolitej, co Akademia Krakowska. To żądanie było spowodowane świadomością niestabilności sytuacji politycznej w majoracie i wiążącym się z tym realnym zagrożeniem dla przyszłości uczelni. Sejm 1667 r. wprawdzie doszedł do skutku, lecz problem spadku po Janie „Sobiepanie” nie został na nim rozwiązany¹¹.

W związku z tym omawiany konflikt ponownie zajął sporo miejsca w instrukcji sejmiku chełmskiego na kolejny sejm. Obradujący uważali, że ta sprawa „wielkiego respektu osobliwej Rzeczypospolitej potrzebuje decyzji”¹². Słusznie się domagali, aby „*cursum negotiorum publicorum* nie tamowała i nie trudniła”¹³. Chcieli, by była ona osądzona przez sąd sejmowy bez przedstawicieli izby poselskiej. Mieli nadzieję, że pomoże to podjąć obiektywną decyzję bez zbyt wielkiego zważania na „*iuris naturalis* księżny i [...] pana wojewodzica”¹⁴. Gdyby na najbliższym sejmie znowu nie udało się załatwić tej kwestii, to obradujący życzyli sobie, aby konieczność jej rozstrzygnięcia na jeszcze kolejnym sejmie została wpisana do konstytucji sejmowych, „we wszystkim do woli stanów koronnych referując się”¹⁵. Realizacja tego ostatniego postulatów nie była jednak możliwa, gdyż wspomniany sejm został zerwany¹⁶. Utrzymywanie *status quo* w sporze o Ordynację było dużo bardziej korzystne dla księżnej Gryzeldy, która w tym czasie realnie rządziła majoratem, z czym miejscowa szlachta była pogodzona, określając ją jako „włości zamojskiej dziedziczkę”¹⁷. Przed sejmem abdykacyjnym Jana Kazimierza domagano się jedynie, aby omawiany problem został rozstrzygnięty zaraz

¹¹ Instrukcja z sejmiku przedsejmowego ziemi chełmskiej, Chełm, 7 II 1667, w: *Akta sejmikowe*, s. 613, 617. Więcej o sprawie Ordynacji na sejmie 1667 r. zob. M. Matwijów, *Ostatnie sejmy przed abdykacją Jana Kazimierza 1667 i 1668*, Wrocław 1992, s. 87.

¹² Instrukcja sejmiku ziemi chełmskiej, Chełm, 14 XII 1667, w: *Akta sejmikowe*, s. 650.

¹³ Tamże.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ M. Matwijów, dz. cyt., s. 151.

¹⁷ Zob. Laudum sejmiku przy popisie w Chełmie, Chełm, 19 X 1667, w: *Akta sejmikowe*, s. 638.

na początku sejmu. Rekomendowanym przez szlachtę rozwiązaniem było sądzenie tej sprawy przez króla i senatorów z pominięciem izby poselskiej¹⁸. Zmniejszyłoby to niewątpliwie ryzyko dalszego przeciągania się konfliktu i tym samym przyspieszyłoby jego rozstrzygnięcie. Sejm był jednak nastawiony przede wszystkim na załatwienie sprawy abdykacji Jana Kazimierza, wobec czego tematyka rywalizacji o majorat nie była tam praktycznie w ogóle poruszana¹⁹. Jan Kazimierz wpisem w metryce koronnej zagwarantował je-dynie Zamoyskim, że problem zostanie rozwiązany tak szybko, jak to będzie możliwe, z uwzględnieniem wynikających ze statutu Ordynacji praw Zamoyskich do dziedziczenia²⁰. Nie znalazło to jednak odbicia w instrukcji sejmikowej ziemi chełmskiej na sejm konwokacyjny 1668 r., gdyż sprawa rywalizacji o Ordynację nie została tam wcale poruszona. Szlachta skupiła się w niej przede wszystkim na problemach związanych z wyborem nowego króla²¹.

Przed sejmem elekcyjnym 1669 r. swoją instancję na sejmik ziemi chełmskiej wniosła księżna Wiśniowiecka. W odpowiedzi marszałek sejmiku predelekcyjnego, sędzia ziemski buski Krzysztof Przanowski, zapewnił ją o poparciu miejscowej szlachty. Podobną prośbę wnieśli jednak także Zamoyscy. Wobec tego obradujący domagali się od swoich posłów, aby wraz z delegatami innych ziem i województw na sejmie elekcyjnym wymyślili szybki sposób rozpatrzenia tej sprawy podczas sejmu koronacyjnego, o czym Przanowski poinformował listownie księżnę Gryzeldę²².

Pierwszy sejm 1669 r. stanowi dość istotną cezurę w sporze o Ordynację, gdyż to wtedy na króla wybrano Michała Korybuta Wiśniowieckiego, który był bezpośrednio zaangażowany w omawiany konflikt. W odpowiedzi na to Marcin Zamoyski próbował zaprotestować, co omal nie zakończyło się zerwaniem tego sejmu. W końcu uznał on jednak wybór syna księżnej Gryzeldy. Otrzymał obietnicę, że sprawa Ordynacji zostanie załatwiona na sejmie

¹⁸Instrukcja sejmiku przedsejmowego w Chełmie, 23 VII 1668, w: tamże, s. 672.

¹⁹Więcej na ten temat zob. M. Matwijów, *Geneza abdykacji Jana Kazimierza Wazy 1662–1668*, Wrocław 2000.

²⁰AGAD, Metryka Koronna, 207, Protestacja Marcina Zamoyskiego, Warszawa, 20 VI 1668, s. 477–479. O prawie bocznej linii Zamoyskich do dziedziczenia majoratu zob. *Statuta Ordynacji Zamoyskiej od r. 1589–1848*, wyd. E. Skowroński, Warszawa 1902, s. 20–24, 97; *Testamenty Jana, Tomasza i Jana „Sobiepana” Zamoyskich*, wyd. W. Kaczorowski, Opole 2007.

²¹Instrukcja z sejmiku przedsejmowego w Chełmie, 15 X 1668, w: *Akta sejmikowe*, s. 690–698.

²²AGAD, Archiwum Zamoyskich, 440, Krzysztof Przanowski do Gryzeldy Wiśniowieckiej, Chełm, styczeń 1669, k. 1; Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku (dalej cyt. NIAB), f. 1740, op. 1, ks. 7, Instrukcja z sejmiku przedsejmowego w Chełmie, 21 I 1669, k. 24v–25.

koronacyjnym²³. W instrukcji przed nim obradujący domagali się od swoich posłów, aby zaraz na początku zgromadzenia parlamentarnego się postarali ostatecznie rozstrzygnąć ten problem²⁴. Nie było to jednak możliwe, gdyż sejm koronacyjny został zerwany przez podsędką kijowskiego Jana Olizara. Stało się to zanim obradujący zdążyli się zająć kwestią Ordynacji²⁵. Było wówczas jasne, że na jej finał trzeba będzie jeszcze jakiś czas poczekać.

W instrukcji sejmikowej przed pierwszym sejmem 1670 r. szlachta ziemi chełmskiej domagała się rozstrzygnięcia problemu rywalizacji o majorat na najbliższym sejmie²⁶. Został on jednak zerwany z inspiracji antykrólewskiej opozycji²⁷. Z kolei przed drugim sejmem tego roku sejmik chełmski domagał się nie tylko zakończenia sporu na najbliższym sejmie, lecz także skasowania wyroków sądowych ciążących na Zamojskich. Obradujący słusznie zwrócili też uwagę na wspomnianą na początku tego artykułu stronnictwość króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego, stwierdzając, iż jest ona świetnym pretekstem do destabilizacji sytuacji wewnętrznej w Rzeczypospolitej przez malkontentów. Posłami na sejm zostali wybrani Jan Karol Romanowski i podczaszy chełmski Samuel Regowski²⁸. Po raz pierwszy więc sejmik chełmski jawnie (choć niebezpośrednio w omawianym konflikcie) wstawił się za boczną linią Zamojskich. Nie na wiele jednak się to zdało, gdyż sejm obradujący w Warszawie od 30 IX do 31 X 1670 r., dzięki presji ze strony pospolitego ruszenia, nie został zerwany i zakończył się niezwykle pomyślnie dla dworu. Panowanie króla Michała zostało umocnione, udało się bowiem 19 października przeprowadzić koronację królowej Eleonory, podtrzymując tym samym prohabsburski kurs polityki państwa. Poza tym władca

²³ Więcej na ten temat zob. M. Chmielewska, *Sejm elekcyjny Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669 roku*, Warszawa 2006, s. 177–178; K. Wiśniewski, *Urząd marszałkowski koronny w bezkrólewicach XVII–XVIII wieku (1632–1736)*, Warszawa 2015, s. 96.

²⁴ NIAB, f. 1740, op. 1, ks. 7, Instrukcja z sejmiku przedsejmowego w Chełmie, 20 VIII 1669, k. 243v.

²⁵ Najszerzej omawiają go: M. Sokalski, *Między królewskim majestatem a szlachecką wolnością. Postawy polityczne szlachty małopolskiej w czasach Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Kraków 2002, s. 108–109; J. Kaniewski, *Sejmiki koronne wobec problemów wewnętrznych Rzeczypospolitej za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego (1669–1673)*, Katowice 2014, s. 82–84.

²⁶ AP Lublin, Księgi grodzkie chełmskie (dalej cyt. Ks. grodz. chełm.), RMO, 89, Instrukcja z sejmiku przedsejmowego w Chełmie, 22 I 1670, s. 78–79.

²⁷ Więcej o nim zob. np. J. Kaniewski, dz. cyt., s. 112–116.

²⁸ AP Lublin, Ks. grodz. chełm., RMO, 89, Instrukcja z sejmiku przedsejmowego w Chełmie, 29 VII 1670, s. 476.

otrzymał możliwość dysponowania pospolitym ruszeniem do najbliższego sejmu²⁹.

Przed pierwszym sejmem 1672 r. swoją instancję na sejmik ziemi chełmskiej wnieśli księżna Gryzelda Wiśniowiecka i Marcin Zamoyski. Obradujący domagali się rozwiązania omawianego sporu, „aby prawu pospolitemu nie było przeciw”³⁰. W następnym punkcie instrukcji szlachta ziemi chełmskiej wstawiła się za Dymitrem Wiśniowieckim, który – jej zdaniem – w zamian za utratę starostwa drahimskiego i zasługi dla ojczyzny powinien otrzymać jakąś nagrodę³¹. Z pewnością brano pod uwagę przyznanie mu przynajmniej części Ordynacji Zamojskiej. Przez wspomniane powyżej „prawo pospolite” szlachta rozumiała bowiem dziedziczenie majątku przez najbliższą żyjącą krewną zmarłego Jana „Sobiepana” Zamoyskiego, czyli jego siostrę Gryzeldę Konstancję Wiśniowiecką. Pamiętano jednak, że Dymitr, biorąc pod uwagę stopień pokrewieństwa i zapisy prawne, miał najmniejsze podstawy spośród wszystkich uczestników konfliktu do zakończenia go z korzyścią dla siebie.

Pierwszy sejm 1672 r. był zdominowany przez walkę polityczną i został zerwany 11 marca przez Kazimierza Grudzińskiego³². Nie podjęto żadnego konkretnego ustalenia dotyczącego omawianego sporu. Po zakończeniu sejm w całej sprawie nastąpił jednak dość duży przełom. 27 IV 1672 r. zmarła bowiem księżna Gryzelda Wiśniowiecka. Jeszcze wcześniej z walki o majorat wycofał się hetman wielki koronny Jan Sobieski wraz z żoną Marysieńką. Oznaczało to, że na placu boju pozostawał tylko Marcin Zamoyski (jego

²⁹Więcej o tym sejmie zob. Z. Hundert, *Między buławą a tronem. Wojsko koronne w walce stronnictwa malkontentów z ugrupowaniem dworskim w latach 1669–1673*, Oświęcim 2014, s. 297–298; J. Kaniewski, dz. cyt., s. 222–225; M. Sokalski, dz. cyt., 130–139.

³⁰AP Lublin, Ks. grodz. chełm., RMO, 90, Instrukcja z sejmiku przedsejmowego w Chełmie, 15 XII 1671, s. 1836.

³¹Tamże. Więcej o sprawie Drahimia zob.: A. Kamiński, *Polska a Brandenburgia-Prusy w drugiej połowie XVII wieku: dzieje polityczne*, Poznań 2002, s. 38–41; W. Sadowski, *Sprawa starostwa drahimskiego i jej odzwierciedlenie na sejmiku lubelskim na tle stosunków polsko-brandenburskich za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, „Res Historica” 17, 2004, s. 29–39; B. Szymczak, *Fryderyk Wilhelm. Wielki elektor*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006, s. 145–146.

³²Dymitr wywodził się z innej linii niż mąż Gryzeldy, Jeremi. Więcej o nim i jego rodzinie zob. I. Czamańska, *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007, s. 301–312; M. Wagner, *Dymitr Jerzy Wiśniowiecki*, w: *Poczet hetmanów Rzeczypospolitej: hetmani koronni*, red. M. Nagielski, Warszawa 2005, s. 248–250. Więcej o pierwszym sejmie 1672 r. zob. J. Kaniewski, dz. cyt., s. 222–225; Z. Hundert, *Między buławą*, s. 320–321; K. Przyboś, *Sejm zwyczajny w Warszawie 26 stycznia – 16 marca 1672 roku*, w: *Między Lwowem a Wrocławiem. Księga jubileuszowa profesora Krystyna Matwijowskiego*, red. B. Rok, J. Maroń, Wrocław 2006, s. 563–585.

ojciec Zdzisław Jan zmarł w 1670 r.) i starosta doliński Stanisław Koniecpolski³³. Jednakże przed drugim sejmem 1672 r. szlachta ziemi chełmskiej była skoncentrowana na obronności państwa i sprawie Ordynacji w swojej instrukcji nie poświęciła uwagi³⁴. Inaczej było przed sejmem pacyfikacyjnym 1673 r. Wówczas w instrukcji domagano się załatwienia problemu rywalizacji o Ordynację poprzez przekazanie jej Marcinowi Zamoyskiemu, który powinien się zatroszczyć o fortyfikacje Zamościa i zapewnić mu załogę. Według sejmiku Rzeczpospolita również powinna partycypować w tych kosztach. Posłami zostali wówczas wybrani Krzysztof Przanowski i Jan Piotrowski³⁵. Podstawowym problemem, którym zajął się sejm pacyfikacyjny, była wojna z Turcją, więc sprawa majoratu i tym razem nie doczekała się rozstrzygnięcia³⁶.

10 IX 1673 r. zmarł król Michał Korybut Wiśniowiecki. W swoim testamentie zalecił oddanie Ordynacji Marcinowi Zamoyskiemu³⁷. Sejm konwokacyjny po śmierci władcy dostosował się do jego woli, choć realizacja tego postanowienia miała się przeciągnąć aż do 1677 r.³⁸ Ponieważ sejmik przedsejmowy ziemi chełmskiej tym razem nie doszedł do skutku, nie uchwalono więc na nim żadnej instrukcji sejmikowej³⁹.

W omawianym okresie obrady zgromadzenia ziemi chełmskiej były przepełnione rywalizacją polityczną, której istotny element stanowił konflikt

³³I. Czamańska, dz. cyt., s. 228; Z. Hundert, *Siły Ordynacji Zamojskiej w latach 1674–1676. Przyczynek do badań nad funkcjonowaniem wojsk ordynacji rodowych w XVII wieku*, [w:] *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. 4, red. Z. Hundert, K. Żojdź, J.J. Sowa, Oświęcim 2015, s. 201. Ze względu na sytuację polityczną w kraju Michał Korybut Wiśniowiecki nie mógł sobie pozwolić na jawne zajęcie majoratu, choć opozycja nie bez racji oskarżała go o takie zakusy (zob. np. Jan Sobieski do Andrzeja Olszowskiego, Potylicz, 15 IX 1672, w: *Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego*, t. 1, cz. 2, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1881, s. 1072).

³⁴AP Lublin, Ks. grodz. chełm., RMO, 91, Instrukcja z sejmiku ziemi chełmskiej, 27 IV 1672, s. 120–135.

³⁵Tamże, Instrukcja z sejmiku ziemi chełmskiej, 13 XII 1672, s. 795–796; J. Kaniewski, dz. cyt., s. 683.

³⁶Więcej na ten temat zob. L.A. Wierzbicki, *O zgodę w Rzeczypospolitej. Zjazd warszawski i sejm pacyfikacyjny 1673 roku*, Lublin 2005.

³⁷W. Kochowski, *Roczniki Polski. Klimakter IV*, wyd. L.A. Wierzbicki, Warszawa 2011, s. 354. O śmierci Michała Korybuta zob. A. Przyboś, *Michał Korybut Wiśniowiecki 1640–1673*, Kraków–Wrocław 1984, s. 27.

³⁸Konfederacja uchwalona na sejmie konwokacyjnym 1674, Warszawa, 15 I 1674, w: *Volumina legum*, s. 209. O przeciągnięciu się tego sporu zob. A. Przyboś, *Koniecpolski Stanisław*, s. 527.

³⁹Zob. AP Lublin, Księgi grodzkie krasnostawskie, RMO, 7, Laudum sejmiku chełmskiego, 8 I 1674, k. 373–376v.

o Ordynację Zamojską. Niestety nie możemy jej śledzić w wystarczającym stopniu, gdyż praktycznie nie dysponujemy diariuszami sejmikowymi. Można jednak stwierdzić, że w latach 1666–1669 przewagę na zgromadzeniu szlachty chełmskiej miała księżna Gryzelda wraz z Michałem Korybutem i Stanisławem Koniecpolskim. Ze względu na bliski stopień pokrewieństwa szlachta postrzegała ją jako naturalną spadkobierczynię „Sobiepana”. W 1670 r. sytuacja się jednak zmieniła na korzyść Zamoyskich, co jest zauważalne w sposób szczególnie dwa lata później, po śmierci Gryzeldy. Ci sami ludzie, którzy wcześniej popierali księżnę, z Przanowskim i Romanowskim na czele, zaczęli wtedy wspierać jej przeciwników. Ta zmiana postawy politycznej była niewątpliwie spowodowana chęcią pogodzenia stronnictwa króla Michała Korybuta i jego przeciwników, z której to sejmik ziemi chełmskiej był w tym okresie znany. Obradujący na nim, mimo swej prokrólewskiej postawy, uważali jednak, że to Michał Korybut powinien być mediatorem w konflikcie⁴⁰. Jednym z elementów tej mediacji miało być właśnie przekazanie Ordynacji Zamojskiej. Zagadnienie rywalizacji o nią w latach 1665–1677 wymaga jednak poszerzonych badań, które zamierzam w przyszłości podjąć.

⁴⁰ J. Kaniewski, dz. cyt., s. 149, 330.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
Archiwum Państwowe w Lublinie
Narodowe Historyczne Archiwum Białorusi w Mińsku

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Akta sejmikowe ziemi chełmskiej 1572–1668, oprac. W. Bondyra, H. Gmiterek, J. Termes, Lublin 2013.
Kochowski W., *Roczniki Polski. Klimakter IV*, wyd. L.A. Wierzbicki, Warszawa 2011.
Pisma do wieku i spraw Jana Sobieskiego, t. 1, cz. 2, wyd. F. Kluczycki, Kraków 1881.
Rudomicz B., *Efemeros czyli diariusz prywatny pisany w Zamościu w latach 1656–1672, cz. 2: Lata 1665–1672*, oprac. W. Froch, M.L. Klementowski, Lublin 2002.
Statuta Ordynacji Zamoyskiej od r. 1589–1848, wyd. E. Skowroński, Warszawa 1902.
Testamenty Jana, Tomasza i Jana „Sobiepana” Zamoyskich, wyd. W. Kaczorowski, Opole 2007.
Volumina legum, t. 5, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1860.

OPRACOWANIA

Chmielewska M., *Sejm elekcyjny Michała Korybuta Wiśniowieckiego 1669 roku*, Warszawa 2006.
Czamańska I., *Wiśniowieccy. Monografia rodu*, Poznań 2007.
Groszkowski M., *Stosunek sejmików ziemi liwskiej i różańskiej do sprawy Ordynacji Zamoyskiej w latach 1666–1676*, „Rocznik Liwski” 8, 2015.
Hundert Z., *Między buławą a tronem. Wojsko koronne w walce stronnictwa malkontentów z ugrupowaniem dworskim w latach 1669–1673*, Oświęcim 2014.
Hundert Z., *Sily ordynacji zamoyskiej w latach 1674–1676 – przyczynek do badań nad funkcjonowaniem wojsk ordynacji rodowych w XVII wieku*, w: *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. 4, red. Z. Hundert, K. Żojdź, J.J. Sowa, Oświęcim 2015.
Kamiński A., *Polska a Brandenburgia-Prusy w drugiej połowie XVII wieku: dzieje polityczne*, Poznań 2002.
Kaniowski J., *Sejmiki koronne wobec problemów wewnętrznych Rzeczypospolitej za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego (1669–1673)*, Katowice 2014.
Kozyński R., *Sejmik szlachecki ziemi chełmskiej 1648–1717*, Lublin 2006.
Krakowiak P., *Dwa sejmy w 1666 roku*, Toruń 2010.
Matwijów M., *Geneza abdykacji Jana Kazimierza Wazy 1662–1668*, Wrocław 2000.
Matwijów M., *Ostatnie sejmy przed abdykacją Jana Kazimierza 1667 i 1668*, Wrocław 1992.
Ochmann-Staniszevska S., Staniszevski Z., *Sejm Rzeczypospolitej za panowania Jana Kazimierza Wazy. Prawo – doktryna – praktyka*, t. 1, Wrocław 2000.
Przyboś A., *Koniecpcolski Stanisław*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 13, Warszawa 1967–1968.
Przyboś A., *Michał Korybut Wiśniowiecki 1640–1673*, Kraków–Wrocław 1984.
Przyboś K., *Sejm zwyczajny w Warszawie 26 stycznia – 16 marca 1672 roku*, w: *Między Lwowem a Wrocławiem. Księga jubileuszowa profesora Krystyna Matwijowskiego*, red. B. Rok, J. Maroń, Wrocław 2006.

- Sadowski W., *Sprawa starostwa drahimskiego i jej odzwierciedlenie na sejmiku lubelskim na tle stosunków polsko-brandenburskich za panowania Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, „Res Historica” 17, 2004.
- Sokalski M., *Między królewskim majestatem a szlachecką wolnością. Postawy polityczne szlachty małopolskiej w czasach Michała Korybuta Wiśniowieckiego*, Kraków 2002.
- Szymczak B., *Fryderyk Wilhelm. Wielki elektor*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2006.
- Ternes J., *Sejmik chełmski za Wazów (1587–1668)*, Lublin 2004.
- Wagner M., *Dymitr Jerzy Wiśniowiecki*, w: *Poczet hetmanów Rzeczypospolitej: hetmani koronni*, red. M. Nagielski, Warszawa 2005.
- Wagner M., *Romanowski Jan Karol*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 31, Warszawa 1989.
- Wierzbicki L.A., *O zgodę w Rzeczypospolitej. Zjazd warszawski i sejm pacyfikacyjny 1673 roku*, Lublin 2005.
- Wiśniewski K., *Urząd marszałkowski koronny w bezkrólewicach XVII–XVIII wieku (1632–1736)*, Warszawa 2015.

Zbrodnia i kara.

Najpoważniejsze przestępstwa pospolite i kary za nie w XVII-wiecznej Małopolsce na podstawie ksiąg sądów kryminalnych Wiśnicza, Sanoka i Kresu muszyńskiego

Streszczenie: Artykuł dotyczy najpoważniejszych przestępstw popełnianych w Małopolsce w XVII w. i opiera się na księgach kryminalnych z tzw. Kresu muszyńskiego, Sanoka oraz Wiśnicza w zakresie, w jakim źródła te zachowały się dla przyjętego okresu. Poza próbą ustalenia, które przestępstwa popełniano najczęściej, zawiera także informacje o karach, jakie za nie groziły, torturach podczas procesów sądowych, płci przestępców, najczęściej kradzionych dobrach, ofiarach zabójstw i sprawach z wieloma oskarżonymi. Autor próbuje też ustalić zależność popełnianych przestępstw od położenia geograficznego oraz skuteczność działania sądów. Ponadto w skrócie opisuje przebieg spraw kryminalnych, skład sądów i wykorzystane źródła. Na końcu zawarte zostały opisy czterech najbardziej interesujących spraw wybranych arbitralnie przez autora.

Słowa kluczowe: przestępczość w XVII w., przestępcy, zbrodnie, sądy w XVII w., księgi kryminalne, wyroki sądowe

Summary: The article concerns the most serious crimes committed in Małopolska in 17th century. It based on criminal records from Muszyna, Sanok and Wiśnicz, which preserved to these days from aforementioned times. Moreover, article attempts to establish, which crimes were committed most frequently and penalties for them. Furthermore, it contains information about tortures during trials, gender of criminals, frequently stolen goods and cases, which concerned more than one person accused. Author also tries to find a relationship between crimes and geographical location and establish the effectiveness of courts. The article also describes progress of criminal cases, composition of courts and used sources. At the end it contains descriptions of four most interesting cases chosen by author.

Keywords: criminality in 17th century, criminals, villains, courts in 17th century, criminal records, court judgments

Wstęp

Kwestia przestępczości w Rzeczypospolitej szlacheckiej wciąż nie została dokładnie przeanalizowana, mimo że w ostatnich latach poczyniono znaczne postępy w badaniach. Prace kilku historyków, w tym Andrzeja Karpińskiego i Marcina Kamlera, wniosły ogromny wkład w rozwój tej części historii, ale rozproszenie źródeł po wielu archiwach i bibliotekach istotnie utrudnia prace. Ponadto wymienieni autorzy zajmowali się głównie przestępczością w dużych miastach, takich jak Warszawa, Kraków, Poznań, Lublin lub Lwów, nie interesując się prowincją. Dlatego też poniższy artykuł będzie próbą przynajmniej częściowego uzupełnienia wcześniejszych badań w zakresie przestępczości w mniejszych miastach i na wsiach.

Źródła

Do analizy wybrałem trzy księgi sądów kryminalnych, tzw. czarne księgi z Kresu muszyńskiego, Sanoka i Wiśnicza. Księga kryminalna sądu w Muszynie obejmuje lata 1647–1765, lecz w artykule zostaną wykorzystane tylko wpisy z XVII w. Została wydana w 1889 r. przez Franciszka Piekosińskiego w 9. tomie serii „Starodawne Prawa Polskiego Pomniki”. Dla przyjętego okresu źródło wydaje się kompletne, niestety jednak staranność pisarzy pozostawiała wiele do życzenia. W kilku wypadkach nie ma dalszej części zaczętych spraw, a także wyroków. Poza tym w niektórych miejscach wpisy późniejsze poprzedzają wcześniejsze, ale tutaj nietrudno jest ustalić kolejność, ponieważ każdy zapisek oznaczony jest datą posiedzenia.

Dla lat 1554–1638 zachował się rejestr złoczyńców grodu sanockiego, z którego – podobnie jak w przypadku Kresu muszyńskiego – wykorzystałem tylko wpisy pochodzące z XVII w. Rejestr został wydany w 1891 r. przez Oswalda Balzera w 1. tomie *Materiałów Historycznych* Towarzystwa Historycznego we Lwowie. Tutaj problemy z kolejnością zapisków nie występują, a źródło wydaje się kompletne, choć w dużej części spraw pisarze nie zanotowali wydanego wyroku, a w części poinformowali tylko o skazaniu oskarżonego na śmierć, nie podając, w jaki sposób odbyła się egzekucja. Utrudni to w znacznym stopniu badanie kar za poszczególne przestępstwa.

Trzecim źródłem wykorzystanym w artykule jest czarna księga sądu kryminalnego w Wiśniczu. Obejmuje okres 1629–1785 i została wydana w dwóch częściach przez Wacława Uruszczaka – w 2003 r. (lata 1629–1665) i w 2010 r. (lata 1665–1785). Ma najszerszy zakres chronologiczny i zawiera najwięcej

spraw, które wydarzyły się w badanym przeze mnie okresie. Poza tym, podobnie jak poprzednie, sprawia wrażenie kompletnego źródła i tylko kilka wpisów pozostało niedokończonych.

Dzieje procesu kryminalnego na ziemiach polskich

Prawo od samego początku łączyło się z istnieniem organizacji państwowej lub przynajmniej plemiennej. Prawo karne na ziemiach polskich w epoce plemiennej i następnie w czasach piastowskich wiązało się z tzw. mirem, którego gwarantem był książę. Każde przestępstwo było naruszeniem wspomnianego miru i jako takie było ścigane¹. Już wtedy istniał podział na przestępstwa ściągane z urzędu, co najczęściej dotyczyło czynów przeciw władzy, i na podstawie skargi prywatnej (na ogół przestępstwa przeciw jednostkom). Podział jednak nie był trwały i zależał głównie od siły władzy. Im silniejsza, tym więcej spraw prowadzono z urzędu².

Niestety nie dysponujemy źródłami bezpośrednio dotyczącymi prawa karnego w tamtych czasach, ale znane są pewne ogólne cechy odróżniające je od form późniejszych. Po pierwsze, co najmniej do XIII w. postępowanie sądowe nie było jedynym sposobem dochodzenia sprawiedliwości. Poszkodowany lub jego bliscy mogli ją wymierzyć samodzielnie na drodze tzw. wróždy, o ile mieli ku temu możliwości³. Z czasem proces stał się nieodzowną częścią postępowania, ale egzekucja wyroku była problematyczna aż do końca istnienia Rzeczypospolitej szlacheckiej. Po drugie, sądy bardzo długo nie rozróżniały kar za przestępstwo popełnione umyślnie i nieumyślnie, dotyczyło to przede wszystkim zabójstw i zranień. Po trzecie, stosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej, więc dana społeczność była odpowiedzialna za przestępstwa popełnione na zajmowanym przez nią terenie, a nawet za znalezione tam zwłoki. W takich sytuacjach musiała się oczyścić z winy albo ponieść karę⁴. Po czwarte wreszcie, większość kar miała wymiar przede wszystkim finansowy.

Znaczne zmiany w prawie karnym wprowadził statut wiślicki wydany przez Kazimierza Wielkiego⁵. Poza wymiarem finansowym kary zyskały

¹J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2000, s. 152.

²J. Rafacz, *Dawne polskie prawo karne*, Warszawa 1932, s. 15–16.

³S. Kutrzeba, *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, Lwów 1927, s. 64.

⁴M. Mikołajczyk, *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej w XVI–XVIII w.*, Katowice 1998, s. 33; J. Rafacz, dz. cyt., s. 17.

⁵Więcej o statucie Kazimierza Wielkiego zob. w: *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 1, red. A. Helcel, Warszawa 1856, s. 38–228.

wymiar publiczny, który miał za zadanie odstraszać innych od popełnienia podobnych przestępstw. Ponadto zlikwidowano odpowiedzialność zbiorową i wprowadzono prawne rozróżnienie przestępstwa umyślnego i nieumyślnego. Oczywiście to drugie było zagrożone mniejszymi karami⁶. Oznacza to, że już wtedy istniało coś, co dziś nazywamy zbrodnią z premedytacją, choć nie funkcjonowała jeszcze zbrodnia w afekcie. Statut wiślicki również dokładnie określał przypadki wyłączające winę, do których należały: odwet, wykonywanie uprawnień przez wierzyciela, zabicie lub zranienie przestępcy złapanego na gorącym uczynku oraz tzw. początek. Ten ostatni stosowano w sprawach o zabójstwo i zranienie. Polegało to na udowodnieniu, że to poszkodowany jako pierwszy szukał zwady, przy czym zaczepka mogła być zbrojna, ale także słowna, i niezależnie od jej rodzaju wyłączało to winę oskarżonego⁷. Nie istniało pojęcie przekroczenia granic obrony koniecznej.

Wtedy też sprecyzowano, które przestępstwa miały być ścigane z urzędu, a które wymagały prywatnej skargi. Do tych pierwszych należały: tzw. obraza majestatu (zamach lub próba pozbawienia władzy), zdrada i bunt, przestępstwa przeciw religii, fałszowanie monety, kradzież funduszy państwowych, przestępstwa przeciw przedstawicielom władzy i sądom, przestępstwa popełniane przez urzędników oraz rozboje⁸. Złożenia skargi wymagały natomiast: zabójstwo (przy czym podkreślano zabójstwo krewnego i szlachcica w jego domu), uszkodzenie ciała, gwałt, podpalenie, porwanie, kradzież i obraza czci szlacheckiej. Wydaje się też, że statuty Kazimierza Wielkiego, czerpiąc z prawa niemieckiego, rozszerzyły spektrum kar. Zwyczajnymi sposobami wykonania kary śmierci było ścięcie lub powieszenie, ale w konkretnych przypadkach można było zastosować ćwiartowanie, spalenie na stosie albo łamanie kołem. Poza tym funkcjonowały wygnanie – często połączone z konfiskatą majątku, kary pieniężne na rzecz władzy i poszkodowanego oraz kary okaleczające, które najczęściej polegały na obcinaniu różnych części ciała (np. ucha, języka, ręki) lub napiętnowaniu⁹.

Oczywiście statuty Kazimierza Wielkiego się zmieniały. Ich nasilenie nastąpiło na przełomie XV i XVI w., ale za datę przejścia do nowożytnego procesu kryminalnego uznaje się rok 1523, kiedy to na sejmie uchwalono tzw.

⁶M. Mikołajczyk, dz. cyt., s. 26–32, 41–49; J. Rafacz, dz. cyt., s. 17.

⁷M. Mikołajczyk, dz. cyt., s. 77 i n.; J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, dz. cyt., s. 153–154.

⁸J. Bardach, B. Leśnodorski, M. Pietrzak, dz. cyt., s. 154–155.

⁹Tamże, s. 159–162. Więcej o wszelkich wyrokach w sprawach kryminalnych: M. Mikołajczyk, dz. cyt., s. 181–186.

*Formula processus iudicarii*¹⁰. Z początku obowiązywała ona tylko dla ziem małopolskich i ruskich, z czasem jednak została przyjęta w praktyce przez sądy innych dzielnic. Zmiany były liczne, więc w tym miejscu postaram się wymienić tylko te najważniejsze. Ograniczono formalizm przy składaniu pozwów – wcześniej błędy w pisowni popełnione w dokumencie mogły prowadzić do oddalenia pozwu z przyczyn formalnych. Od 1523 r. rozróżniano błędy istotne i nieistotne, przy czym te drugie nie skutkowały oddaleniem skargi. Skrócono czas postępowania sądowego przez zmniejszenie liczby terminów, pojawiła się zasada wyrokowania większością głosów w sądach kolegiałnych, również w tych, w których zasiadał król, zniesiona została nagana sędziego, a w jej miejsce wprowadzono apelację od wyroku sądu, przyspieszono egzekucję wyroków, zlikwidowano konieczność zasiadania asesorów w sądach ziemskich, ustanowiono też zawodowych zastępców sądowych dla tych, którzy nie mogli stawać przed sądami¹¹. Ponadto ograniczono prawa króla do aktów łaski i wydawania gwałtów przestępcom. Zaszły także zmiany w znanym ze statutów Kazimierza Wielkiego początku. Obowiązywał tylko przy pobiciu i zranieniu, a w wypadku zabójstwa wprowadzono obronę konieczną, przy czym uwzględniono możliwość przekroczenia jej granic. Poza tym zabójstwo stało się przestępstwem ściganym z urzędu, a przepisy nakazywały śledztwo w celu ustalenia czy dokonano go z premedytacją. Dodatkowo wprowadzone zostały kary za fałszywe oskarżenia i ustalono sposób postępowania w wypadku przestępstw popełnionych przez szlachtę w miastach¹². Można też dostrzec ogólne tendencje do zaostrzania się kar, nacisku na ich funkcję odstraszącą i dążenie do ujednolicenia kar, głównie finansowych¹³, za poszczególne przestępstwa.

Przytoczone wyżej zasady funkcjonowały w Rzeczypospolitej z niewielkimi zmianami aż do połowy XVIII w. Wielokrotnie próbowano skodyfikować obowiązujące prawa, w tym kryminalne, ale żadna z prób się nie powiodła. Dlatego też duże znaczenie miały wykształcenie, dobra wola sędziów oraz ich dążenie do sprawiedliwości. Wielokrotnie rozprawy ciągnęły się latami, a przykłady, gdy osoby można uniknęły kary dzięki posiadanemu majątkowi

¹⁰Tekst łaciński w: *Volumina Legum*, t. 1, red. J. Ohryzko, Sankt Petersburg 1859, s. 202–213.

¹¹J. Rafacz, *Dawny proces polski*, Warszawa 1925, s. 9–11. O pełnomocnikach sądowych i apelacjach zob. M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII w.*, Katowice 2013, s. 116–120, 511–518.

¹²J. Rafacz, *Dawne polskie prawo karne*, s. 18–20.

¹³Tamże, s. 21.

lub wpływom, można mnożyć. Z tego powodu wciąż dążono do poprawy funkcjonowania sądów.

Naprawdę znaczące zmiany dokonały się dopiero w drugiej połowie XVIII w. Wychodzą one poza zakres chronologiczny niniejszego artykułu, więc zostaną przedstawione w dużym skrócie. Wprowadzono zasadę prowadzenia sprawy przez sąd mimo wycofania oskarżenia przez osobę prywatną, więźniów utrzymywano ze środków państwowych, pojawiły się pojęcia usiłowania, przypadku i wyroku zaocznego, utworzono domy pracy przymusowej dla skazańców, a co najważniejsze – zniesiono pojęcie czarów i zaprzestano stosowania tortur. Ponadto można zauważyć silną tendencję do łagodzenia kar. Coraz częściej kary śmierci zamieniano na więzienie i zaczęto dopuszczać możliwość poprawy przestępców¹⁴. Na koniec należy dodać, że wiele z zasad wprowadzonych w drugiej połowie XVIII w. obowiązuje w nowoczesnym prawie karnym.

Przebieg śledztwa i procesu kryminalnego w XVII w.

Skład sądu był zróżnicowany w zależności od miejsca i rodzaju sprawy. Starymi członkami byli: wójt lub podwójci, ławnicy, pisarz sądowy i justycjariusz. Poza nimi w sądach zasiadał np. starosta lub podstarości z własnymi ławnikami i sędzia grodzki (w Sanoku do końca XVI w.) albo burmistrz z rajcami miejskimi (Muszyna i Tylicz). Ponadto często znajdowali się tam przypadkowo dobrani asesorowie, w niektórych wypadkach także sołtysi okolicznych wsi lub miejscowa szlachta¹⁵.

Sprawy kryminalne w XVII stuleciu w Rzeczypospolitej miały dwa etapy: inkwizycję generalną i specjalną. Rozpoczynały się od skargi złożonej przez powoda, donosu lub z urzędu oraz na podstawie tzw. złej sławy (czyli po prostu plotek). Jeśli powód jednocześnie dostarczał przed sąd oskarżonego lub oskarżony znajdował się już w więzieniu, inkwizycja generalna nie była konieczna. W jej ramach justycjariusz delegowany przez sąd miał za zadanie ustalić fakt popełnienia przestępstwa, poszkodowanego, a przede wszystkim winowajcę. Inkwizycja specjalna odbywała się już przed sądem i miała na celu

¹⁴Tamże, s. 25–30; M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny*, s. 49, 519–520.

¹⁵*Regestr złoczyńców grodu sanockiego 1554–1638*, red. O. Balzer, Lwów 1891, s. 19–22; *Staro-dawne prawa polskiego pomniki*, t. 9, red. F. Piekosiński, Kraków 1889, s. 326; *Acta Maleficorum Wisniciae. Księga złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu (1629–1665)*, red. W. Uruszczak, Kraków 2003, s. 11–12.

zdobycie dowodów przeciw oskarżonemu. Przez dowód rozumiano przede wszystkim przyznanie się do winy, przedmioty znalezione na miejscu przestępstwa, a także zeznania świadków pod przysięgą¹⁶.

Sam proces zaczynał się od mowy oskarżycielskiej justycjariusza albo powoda, w której informowano o przestępstwach popełnionych przez oskarżonego, pokazując przy tym dowody rzeczowe, jeśli je znaleziono. Następnie pozwany odpowiadał na zarzuty. Przede wszystkim zaczynał od tego, czy przyznaje się do winy, czy nie. Potem sędzia przesłuchiwał go i najczęściej – niezależnie od wyniku – wysyłał na trzykrotne tortury, podczas których zadawano te same pytania co wcześniej. Następnie sąd przesłuchiwał świadków i wracał do oskarżonego, zadając kolejny raz te same pytania. Możliwe było ponowne skierowanie go do sali tortur, ale zdarzało się to rzadko. Jeśli oskarżony nie przyznawał się do winy, powód mógł dobrać sobie kilku świadków i zaprzysiąc jego winę. Najczęściej traktowano to jako ekwiwalent dowodu. W niektórych przypadkach także oskarżony miał szansę skorzystać z takiego postępowania, jeśli znaleźli się ludzie, którzy gotowi byli za niego ręczyć i razem z nim przysięgać. Proces kończył się wyrokiem sądu. Trudno jednak powiedzieć, czy wyrok wykonywany był natychmiast¹⁷.

Wyniki badań

Ze wszystkich trzech źródeł analizie poddałem w sumie 137 spraw z XVII w., z czego 27 dotyczyło Kresu muszyńskiego, 45 Sanoka, a 65 Wiśnicza. Wśród nich znalazło się 15 oskarżeń o zabójstwo, 39 o rozbój, 65 o kradzież, 9 o czary i 9 różnego rodzaju innych, w tym podpalenia, cudzołóstwa, dzieciobójstwa, gwałt i celowe wyplucie hostii podczas komunii (tabele 1 i 2)¹⁸. Klasyfikację sporządziłem na podstawie oskarżeń, niezależnie od przestępstw, do których przyznał się oskarżony podczas procesu. Jeśli podczas

¹⁶M. Kamler, *Świat przestępczy w Polsce XVI i XVII stulecia*, Warszawa 1991, s. 127–128; tenże, *Złoczyńcy. Przestępczość w koronie w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2010, s. 304–307; M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny*, s. 349, 395–404.

¹⁷*Regestr złoczyńców*, s. 16–18. Więcej o wykonywaniu wyroków: M. Mikołajczyk, *Proces kryminalny*, s. 534–560.

¹⁸Dane dla Krakowa, Poznania i Lublina: M. Kamler, *Złoczyńcy*, s. 40–41; dane dla Lwowa: A. Karpiński, *Przestępczość we Lwowie w końcu XVI i w XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 87/4, 1996, s. 753–768; dane dla Żywca: *Księga złoczyńców albo akta sądu koniecznego gajonego żywieckiego z lat 1589–1782*, red. R. Kosiński, Żywiec 2014; fragmentaryczne dane dla Warszawy: A. Karpiński, *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983, s. 199–200.

przesłuchania rozbójnik przyznał się do „zwykłej” kradzieży lub zabójstwa, to nie uwzględniłem tego w tabeli. Zwłaszcza że takie zachowania należały niejako do „rzemiosła”.

Tabela 1. Przestępstwa w XVII stuleciu w Muszynie, Sanoku i Wiśniczu

Przestępstwa							
Sąd	Lata	Liczba spraw	Zabójstwa	Rozboje	Kradzieże	Czary	Inne
Muszyna	1647–1687	27	0	15	8	1	3
Sanok	1600–1618	45	5	14	26	0	0
Wiśnicz	1629–1697	65	10	10	31	8	6
Suma		137	15	39	65	9	9
Procent		100	10,95	28,47	47,45	6,57	6,57

Oprac. na podstawie: *Acta Maleficorum Wisniciae (1629–1665)*; *Acta Maleficorum Wisniciae (1665–1785)*, red. W. Uruszczak, Kraków 2010; *Akta sądu kryminalnego kresu muszyńskiego*, w: *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 9, red. F. Piekosiński, Kraków 1889; *Regestr złoczynców*.

Tabela 2. Przestępstwa w kategorii „inne”

Inne	Liczba
Podpalenie	2
Cudzołóstwo	3
Gwałt	1
Dzieciobójstwo	2
Wyplucie hostii	1

Oprac. na podstawie: *Acta Maleficorum Wisniciae (1629–1665)*; *Acta Maleficorum Wisniciae (1665–1785)*; *Akta sądu kryminalnego kresu muszyńskiego*; *Regestr złoczynców*.

Niestety znaczna ilość wpisów (prawie 22%) nie zawierała w ogóle wyroku lub rodzaju śmierci, na którą został skazany oskarżony. Z pozostałych najliczniejsze były powieszenie (prawie 22%) i ścięcie (ponad 20%), poza tym dość często złoczynców ćwiartowano (ponad 13%). W klasyfikacji zmieściły się jeszcze spalenie żywcem, chłosta i uwolnienie od zarzutów (tabela 3).

W kategorii „inne” tym razem znalazło się dziewięć wyroków, od nabijania na pal przez łamanie kołem, naznaczenie gorącym żelazem, ucięcie uszu, kary finansowe aż do pokuty kościelnej.

Tabela 3. Wyroki wydawane przez sądy w Muszynie, Sanoku i Wiśniczu w XVII w.

Wyroki										
Sąd	Lata	Liczba spraw	Ćwiartowanie	Powieszenie	Ścięcie	Spalenie	Chłosta	Uwolnienie	Brak wyroku	Inne
Muszyna	1647–1687	27	6	4	5	2	3	0	5	2
Sanok	1600–1618	45	6	12	4	0	0	4	19	0
Wiśnicz	1629–1697	65	6	14	19	4	6	3	6	7
Suma		137	18	30	28	6	9	7	30	9
Procent		100	13,14	21,90	20,44	4,38	6,57	5,11	21,90	6,57

Oprac. na podstawie: *Acta Maleficorum Wisniciae (1629–1665)*; *Acta Maleficorum Wisniciae (1665–1785)*; *Acta sądu kryminalnego kresu muszyńskiego; Regestr złoczyńców.*

W tabeli 4 przedstawiono liczbę spraw, w których zastosowano tortury (prawie 87%), w których oskarżony nie zmienił zeznań podczas mąk (nieco ponad 15%), a także przypadki popełnienia przez pozwanego tylko tego przestępstwa, o które został oskarżony (a przynajmniej do niczego więcej się nie przyznał, prawie 17%), oraz sprawy, w których w ramach łaski lub za czymś wstawiennictwem kara została złagodzona (około 16%).

Z badań wynika, że podczas procesów kryminalnych tortury były stałym elementem przesłuchań i nawet przyznanie się do winy nie gwarantowało ich uniknięcia. W takim wypadku musi pojawić się pytanie o prawdziwość zeznań wymuszonych torturami. Niestety nie można dać na nie jednoznacznej odpowiedzi. Z jednej strony konfabulacja na mękach byłaby czymś naturalnym, a z drugiej w zeznaniach często pojawiają się szczegóły przestępstw i to po prostym pytaniu, jakie czyny karalne oskarżony dodatkowo popełnił, a nie przy indagacji o konkretne sprawy zgłoszone wcześniej, w których nie znaleziono jeszcze sprawcy. Ponadto oskarżeni często nawet na torturach stanowczo zaprzeczali swoim związkom z niektórymi przestępstwami, przyznając się do innych o podobnym ciężarze gatunkowym.

Tabela 4. Tortury i akty łaski w XVII w.

Sąd	Lata	Liczba spraw	Tortury	Bez zmian po mękach	Pierwsze przestępstwo	Akty łaski
Muszyna	1647–1687	27	24	4	4	7
Sanok	1600–1618	45	36	2	3	1
Wiśnicz	1629–1697	65	59	12	16	14
Suma		137	119	18	23	22
Procent		100	86,86	15,13	16,79	16,06

Oprac. na podstawie: *Acta Maleficorum Wisniciae (1629–1665)*; *Acta Maleficorum Wisniciae (1665–1785)*; *Akta sądu kryminalnego kresu muszyńskiego; Regestr złoczyńców.*

Fakt, że tylko niecałe 17% stanowią sprawy o pierwsze przestępstwo, może oznaczać albo słabość ówczesnego wymiaru sprawiedliwości, albo duże zdolności przestępców, albo odporność przynajmniej niektórych z nich na tortury. Najprawdopodobniejsza wydaje się pierwsza opcja, zwłaszcza że tylko nieliczni nie zmienili swoich zeznań podczas mąk. Świadczyłoby to też o znacznej skuteczności tortur.

Aby ustalić zależność popełnianych przestępstw od położenia geograficznego, oddzieliłem od siebie sprawy prowadzone przed wspomnianymi sądami. Niestety wnioskowanie może być obarczone nawet znacznym błędem, ponieważ liczba spraw w poszczególnych sądach jest zbyt mała. Dotyczy to zwłaszcza Kresu muszyńskiego. Tam rozboje stanowiły najwyższy odsetek przestępstw (ponad 55%), na drugim miejscu znalazły się kradzieże (prawie 30%), nie było ani jednego oskarżenia o zabójstwo (ponieważ w wypadku rozboju zabójstwa niejako należą do „rzemiosła”, ale nie pojawiają się w mowach oskarżycielskich). W Sanoku ponad połowę przestępstw stanowiły kradzieże (prawie 58%), około jednej trzeciej rozboje (około 31%), a nieco ponad 10% to zabójstwa. W Wiśniczu, podobnie jak w Sanoku, najwięcej było kradzieży, choć stanowiły one mniej niż połowę wszystkich spraw (prawie 48%), za to podobne wartości (ponad 15%) miały wskaźniki zabójstw i rozbojów (tabela 5).

Tak wysoka liczba popełnianych kradzieży nie powinna dziwić, ponieważ jest to jedno z najłatwiejszych przestępstw, do którego w dodatku nie potrzeba współnika. Interesująco wygląda jednak sprawa geograficznego rozłożenia

Tabela 5. Przepęstwa – podział geograficzny

Sprawy	Muszyna		Sanok		Wiśnicz	
	liczba	procent	liczba	procent	liczba	procent
Zabójstwa	0	0,00	5	11,11	10	15,38
Rozboje	15	55,56	14	31,11	10	15,38
Kradzieże	8	29,63	26	57,78	31	47,69
Czary	1	3,70	0	0,00	8	12,31
Inne	3	11,11	0	0,00	6	9,23
Suma	27	100,00	45	100,00	65	100,00

Oprac. na podstawie: *Acta Maleficorum Wisneciae (1629–1665)*; *Acta Maleficorum Wisneciae (1665–1785)*; *akta sądu kryminalnego kresu muszyńskiego*; *Regestr złoczyńców*.

rozbojów. Procentowo najwięcej było ich na terenach Kresu muszyńskiego, a ich liczba spadała wraz z oddalaniem się od granicy. Beskidy przez bardzo długi czas stanowiły ostoję wszelkiej maści rozbójników i bandytów, których trudno było schwytać, gdyż dobrze znali teren i w razie potrzeby mogli uciec na Węgry¹⁹. W zeznaniach z Muszyny kilkakrotnie pojawiają się nawet nazwy przyjęte przez poszczególne bandy czy hanzy, które rywalizowały ze sobą, a także miały „własne” wsie lub gromady, gdzie zawsze mogli liczyć na schronienie i pomoc. Bardzo możliwe, że właśnie dlatego – choć w zeznaniach przewijają się imiona przywódców, tzw. hetmanów – żaden z nich nie został schwytyany i osądzony. Poza tym o wspieraniu band przez mieszkańców wsi po obu stronach granicy mogą też świadczyć przydomki przy imionach sądzonych lub wymienionych członków band (np. wieś Wyrawa, która pojawia się w zeznaniach nader często) oraz fakt, że oskarżeni czasem wymieniali sołtysów jako uczestników napadów oraz podawali liczne nazwy kryjówek. Zupełnie inaczej sprawa przedstawiała się w Sanoku. Również tam rozboje stanowiły znaczną część wszystkich przestępstw, ale w zeznaniach rozbójników nie ma mowy o konkretnych, zorganizowanych grupach ze stałym „szefem” lub kryjówką. Z jakiegoś powodu tamtejsi bandyci woleli działać w mniejszych grupach, których skład często się zmieniał, zależnie od potrzeb i chęci ich członków²⁰.

¹⁹M. Kamler, *Złoczyńcy*, s. 196–198.

²⁰Tamże, s. 132–134.

Interesujące wnioski można także wyciągnąć z podziału spraw ze względu na płeć oskarżonego. Wynika z tego, że w XVII w. mężczyźni znacznie częściej popełniali czyny karalne niż kobiety (stanowili ponad 86%, a kobiety tylko ponad 13%, tabela 6), ale były pewne przestępstwa, o które oskarżano wyłącznie kobiety, jak choćby czary lub dzieciobójstwo. Poza tym w przypadku oskarżeń o cudzołóstwo warunkiem *sine qua non* dla wdrożenia sprawy było oskarżenie zarówno kobiety, jak i mężczyzny. Niewielka różnica w liczbie spraw przedstawionych w tabeli 1 w stosunku do tabeli 6 wynika właśnie z kilku przestępstw popełnianych „wspólnie” przez przedstawicieli obu płci.

Tabela 6. Podział spraw ze względu na płeć oskarżonego

Przestępstwo	Muszyna		Sanok		Wiśnicz		Suma		Procent	
	K	M	K	M	K	M	K	M	K	M
Zabójstwo	0	0	0	5	3	8	3	13	2,13	9,22
Rozbój	0	15	0	14	0	10	0	39	0,00	27,66
Kradzież	0	8	0	26	1	31	1	65	0,71	46,10
Czary	1	0	0	0	8	0	9	0	6,38	0,00
Inne	2	1	0	0	4	4	6	5	4,26	3,55
Suma	3	24	0	45	16	53	19	122	13,48	86,52

K – kobiety, M – mężczyźni

Oprac. na podstawie: *Acta Maleficorum Wisniciae (1629–1665)*; *Acta Maleficorum Wisniciae (1665–1785)*; *Akta sądu kryminalnego kresu muszyńskiego; Regestr zлочыців.*

Warto także spróbować ustalić, jakie wyroki ferowane były najczęściej za konkretne przestępstwa. Z tabeli 7 wynika, że nie było jednej ustalonej kary za dany rodzaj przestępstw, ale niektóre pojawiały się znacznie częściej niż inne²¹. W wypadku zabójstwa i rozboju najczęściej skazywano na ścięcie i ćwiartowanie, za kradzież najchętniej wieszano, a w wypadku drobniejszych kradzieży pojawiała się chłosta. W sprawach o czary oczywiście palono na stosie. Różnica w sumie tabeli 7 w porównaniu z sumą spraw wynika z faktu, że niektóre przestępstwa były popełniane przez większą liczbę osób,

²¹Sądy czasem odwoływały się do przepisów prawa magdeburckiego, ale nie zawsze ferowały wyroki, jakie to prawo proponowało za określone przestępstwa (B. Groicki, *Artykuły Prawa Maydeburckiego, które zowią Speculum Saxonum*, Kraków 1560; *Porządek sądów i spraw miejskich prawa maydeburckiego*, Kraków 1516).

co musiało skutkować kilkoma wyrokami, czasem zróżnicowanymi (tabela 8). Prawie jedna czwarta wszystkich przestępstw została popełniona przez więcej niż jedną osobę. Najchętniej wspólnie działali rozbójnicy, co nie powinno dziwić, a także złodzieje. Fakt, że tylko około 10% spraw o rozbój dotyczyło więcej niż jednego oskarżonego, nie oznacza, iż pozostali rozbójnicy działali samodzielnie. Z ich zeznań można wyczytać, że zawsze byli członkami większej grupy, ale reszta albo już nie żyła, albo nie została schwytana.

Tabela 7. Kary za poszczególne przestępstwa

Kary								
Przestępstwo	Ćwiartowanie	Powieszenie	Ścięcie	Chłosta	Spalenie	Brak wyroku	Inne	Suma
Zabójstwo	6	0	7	0	1	2	3	19
Rozboje	15	7	17	4	0	10	4	57
Kradzieże	1	25	7	11	1	15	8	68
Czary	0	0	1	0	5	2	2	10
Inne	0	0	4	2	1	1	2	10
Suma	22	32	36	17	8	30	19	164

Oprac. na podstawie: *Acta Maleficorum Wisniciae (1629–1665)*; *Acta Maleficorum Wisniciae (1665–1785)*; *Akta sądu kryminalnego kresu muszyńskiego; Registr złoczyńców.*

Tabela 8. Sprawy z większą liczbą oskarżonych

Wielu oskarżonych			
Przestępstwa	Liczba spraw	Procent wszystkich spraw	Liczba oskarżonych
Rozbój	15	10,95	2–15
Kradzież	11	8,03	2–4
Zabójstwo	4	2,92	2–?
Gwałt	1	0,73	3
Cudzołóstwo	3	2,19	2
Suma	34	24,82	–

Oprac. na podstawie: *Acta Maleficorum Wisniciae (1629–1665)*; *Acta Maleficorum Wisniciae (1665–1785)*; *Akta sądu kryminalnego kresu muszyńskiego; Registr złoczyńców.*

Najliczniej wśród przestępstw w badanych księgach reprezentowane były kradzieże. Dlatego też postanowiłem sprawdzić, co najczęściej padało łupem złodziei, przynajmniej według ich własnych zeznań (tabela 9). Okazało się, że prawie połowę „przedmiotów” kradzieży stanowiły zwierzęta (ponad 46%), takie jak konie, woły, krowy, świnie i owce. Na drugim miejscu znalazły się pieniądze (ponad 21%), potem płótna i ubrania (13%) oraz żywność (10%). Poza tym wyodrębniłem jeszcze dwie kategorie: różne (ponad 7% przypadków) i inne (jeden przypadek). W pierwszej miały się mieścić wszystkie przedmioty drobne, które trudno zakwalifikować do innych kategorii, takie jak żelazne obręcze od kół wozów, żelazne elementy pługów oraz innych narzędzi rolniczych itp. Kategoria „inne” powstała dla kradzieży specyficznych, znalazł się w niej jednak tylko jeden przypadek – grabież ksiąg i ziół z cerkwi.

Tabela 9. Najczęściej kradzione dobra

Przedmiot kradzieży	Muszyna	Sanok	Wiśnicz	Suma	Procent
Zwierzęta	3	19	10	32	46,38
Pieniądze/krusce	1	3	11	15	21,74
Żywność	1	0	6	7	10,14
Płótno/ubrania	0	2	7	9	13,04
Różne	1	2	2	5	7,25
Inne	1	0	0	1	1,45
Suma	7	26	36	69	138,00

Oprac. na podstawie: *Acta Maleficorum Wisniciae (1629–1665)*; *Acta Maleficorum Wisniciae (1665–1785)*; *akta sądu kryminalnego kresu muszyńskiego*; *Regestr złoczyńców*.

Niewielka liczba zabójstw nie pozwala wyciągnąć wiążących wniosków, ale mimo to można zauważyć ciekawą prawidłowość. Z piętnastu przypadków dwanaście dotyczyło morderstwa popełnionego na sąsiedzie (osiem) lub kimś z rodziny (cztery), a tylko trzy były zabójstwami osoby nieznanego, a i to za wsze było połączone z rabunkiem mienia. Oznaczałoby to, że w XVII w., podobnie jak obecnie²², zabójca najczęściej znał ofiarę.

²²J. Gierowski, *Zabójcy i ich ofiary*, Kraków 2002, s. 96; tenże, *Motywacja zabójstw*, Kraków 1989, s. 186–187; M. Łosińska, *Kobieta jako sprawczyni zabójstwa – analiza kryminologiczna i kryminalistyczna*, „Przegląd Prawniczy Ekonomiczny i Społeczny” 1, 2013, s. 46, 54.

Tabela 10. Ofiary zabójstw

Ofiary zabójstw	Liczba
Nieznajomy	3
Sąsiad/znajomy	8
Rodzina	4

Oprac. na podstawie: *Acta Maleficorum Wisniciae (1629–1665)*; *Acta Maleficorum Wisniciae (1665–1785)*; *Acta sądu kryminalnego kresu muszyńskiego; Regestr złoczyńców.*

Na koniec warto sprawdzić, jak często zdarzały się przestępstwa, których sądzeniem musiał się zająć sąd kryminalny. W tym celu zastosowałem prosty wskaźnik uzyskany przez podzielenie liczby spraw przed danym sądem przez liczbę lat objętych badaniem. Niestety brak gwarancji kompletności ksiąg powoduje, że wnioski obarczone są dużym ryzykiem błędu. Okazało się, że w Muszynie i Wiśniczu statystycznie pojawiała się mniej niż jedna sprawa kryminalna na rok (w Wiśniczu prawie jedna), za to w Sanoku w badanym okresie wskaźnik liczby procesów wyniósł 2,5 (tabela 10). Trudno powiedzieć, czy wynika to z niekompletności źródeł, słabego działania aparatu sprawiedliwości w Wiśniczu i Muszynie, a sprawnego w Sanoku, dużej liczby przestępców w okolicy, czy może ze wszystkich wymienionych powodów.

Tabela 11. Liczba spraw w roku

Sąd	Liczba lat	Liczba spraw	s/l
Muszyna	40	27	0,675
Sanok	18	45	2,500
Wiśnicz	68	65	0,956

Oprac. na podstawie: *Acta Maleficorum Wisniciae (1629–1665)*; *Acta Maleficorum Wisniciae (1665–1785)*; *Acta sądu kryminalnego kresu muszyńskiego; Regestr złoczyńców.*

Najciekawsze sprawy

Wśród analizowanych 137 spraw z Muszyny, Sanoka i Wiśnicza można znaleźć kilka, które na swój sposób wyróżniają się ciekawą metodą popełnienia przestępstwa, wyjątkowym sprytem przestępcy lub zaistnieniem interesującego zjawiska.

Jedna z takich spraw miała miejsce w Sanoku, kiedy to w lipcu 1610 r. niejaki Iwan Kabalik oskarżył sołtysa Maksyma Duszatyńskiego i całą jego

gromadę²³ o zabójstwo swojego brata. Nie byłoby w tym nic interesującego, gdyby nie fakt, że od roku nie można było znaleźć ciała. Chodzi tu o praktykę dość często stosowaną w Rzeczypospolitej przy morderstwach, mianowicie o tzw. gubienie zwłok²⁴. Dzięki temu winny mógł uniknąć kary, ponieważ nawet jeśli widziano, że to on popełnił przestępstwo, to nie można mu było tego udowodnić bez nieboszczyka. W tym wypadku cała gromada zaprzysięgła, że nic nie wie o miejscu pobytu Iwana Zbycha lub jego zwłok, więc zostali oczyszczeni z zarzutów, choć wszyscy wiedzieli, że kilku z nich przebywało z „zaginionym” w karczmie niedługo przed jego zniknięciem²⁵. Należy dodać, że zapewne przysięgali fałszywie, ponieważ jeszcze w tym samym roku Andrzej Duszatyński (zapewne brat sołtysa) oskarżył jednego z mieszkańców wsi i jednocześnie świadka w poprzedniej sprawie o zamordowanie kobiety, której zwłoki ze zmasakrowaną twarzą znaleziono w lesie. Miało to uniemożliwić identyfikację, ale ostatecznie oskarżony przyznał się na mękach, wydał też współników. Ponadto przyznał się także do poprzedniego morderstwa. Mogło to być spowodowane torturami, podczas których pytano o tę konkretną sprawę. Zaprzecza temu jednak fakt, że oskarżony podał miejsce ukrycia zwłok.

Kolejna interesująca sprawa pochodzi z Wiśnicza i miała miejsce w kwietniu 1659 r. Dwie kobiety, Elżbieta Sieczanka i Katarzyna Porucznicka, zostały oskarżone o otrucie swoich mężów²⁶. Wydaje się, że sprawę wszczęto z urzędu na podstawie plotek krążących po okolicy. Zaczęło się od skarg mężów, że po jedzeniu w rodzinnym domu zawsze źle się czują. Poza tym skarżyli się też na coraz trudniejsze relacje z żonami. Sprawy nabrały tempa dopiero po ich podejrzanej śmierci. Obydwaj zmarli dość nagle, po ciężkiej chorobie, a jeden z nich miał wymiotować robakami. Z początku wszystkie kobiety (dwie podejrzane i mieszkające z nimi komornice) zgodnie twierdziły, że żadna z nich nie ma nic wspólnego ze śmiercią mężczyzn. Reszta wsi nie dysponowała niczym poza plotkami. Po pewnym czasie wyszły jednak na jaw ożywione kontakty Elżbiety i Katarzyny z miejscową zielarką Barbarą Jewionką, od dawna pomawianą o czary. Wtedy Katarzyna Porucznicka podczas przesłuchania (bez tortur) wyjawiała, że od dłuższego czasu truła męża za namową i przy

²³ Określenie „gromada” odnosi się tutaj do mieszkańców danej wsi. Dostępczo często pojawia się w *Regestrze złoçczyńców*.

²⁴ M. Kamler, *Złoçczyńcy*, s. 255–256.

²⁵ *Regestr złoçczyńców*, s. 187 i n.

²⁶ *Acta Maleficorum Wisniciae 1629–1665*, s. 201 i n.

pomocy owej zielarki. Jewionka ponoć dostarczała Porucznickiej robaków i grzybów, które ta dodawała mężowi do posiłków, a gdy nie udało się go uśmiercić, zaproponowała użycie arszeniku. Potem oczywiście także Elżbieta wyznała swoją winę. Jednak jako jedyna na tortury trafiła zielarka, gdzie przyznała się do stawianych zarzutów. Ostatecznie została spalona na stosie, Katarzynę Porucznicką ścięto, a Elżbietę Sieczankę skazano na pokutę w kościele, ale uniknęła śmierci za wstawiennictwem drugiej oskarżonej. Była to jedyna wśród zbadanych sprawa o morderstwo, w której oskarżonymi były kobiety. Poza tym metoda, jak na tamte czasy, była nietypowa, a zdobycie arszeniku dość trudne.

Ostatnia interesująca sprawa także miała miejsce w Wiśniczu, w październiku 1695 r.²⁷ Stanisław Kozicki wraz z synem Michałem i malarzem Janem Opusińskim zostali oskarżeni o obrabowanie skarbcza biskupa krakowskiego w Wiśniczu. Udało im się wynieść dość dużo łupów, w tym srebrną zastawę, kamienie szlachetne, a także drogie materiały i ubrania, ale zostali schwytani z łupem. Z ich zeznań wynikało, że pomysłodawcą był Stanisław Kozicki, który ponadto zabrał synowi i współnikowi znaczną część łupów, i namawiał ich, zresztą słusznie, do ucieczki na Węgry. Dlatego też sąd skazał go na ćwiartowanie, jego syna na ścięcie, a malarza na chłostę. Sam fakt kradzieży nie był zbyt interesujący, ale osoba okradzionego i ilość oraz cena wyniesionych przedmiotów musiały spowodować, że sprawa stała się wówczas głośna, przynajmniej w okolicy, jeżeli nie w samym Krakowie.

Podsumowanie

Podsumowując temat, należy stwierdzić, że w tym artykule nie przeanalizowałem wszystkich dostępnych źródeł dotyczących przestępczości. Wiadomo, że zachowały się księgi kryminalne dla Krakowa, Warszawy, Lublina, Poznania, Kalisza i Żywca. Przy dokładniejszej kwerendzie prawdopodobnie udałoby się znaleźć jeszcze kilka innych, nie mówiąc już o księgach sądowych grodzkich, miejskich i wiejskich, które także mogły zawierać sprawy kryminalne. Z artykułu można jednak wyciągnąć kilka istotnych wniosków. Po pierwsze, najczęściej popełnianym przestępstwem była kradzież, a znaczna część oskarżonych nie była „zawodowymi” złodziejami, tylko po prostu wykorzystała okazję. Po drugie, mimo korzystania z prawa niemieckiego sądy polskie ferowały różne wyroki za takie same przestępstwa, zależnie

²⁷ *Acta Maleficorum Wisniciae 1665–1785*, s. 49 i n.

od okoliczności, w większości jednak wyrok skazujący oznaczał taką czy inną śmierć. Po trzecie, tortury były niemal stałym elementem procesów kryminalnych. Po czwarte, rodzaj popełnianych przestępstw przynajmniej częściowo zależał od położenia geograficznego. W nadgranicznej Muszynie zdecydowanie dominowały rozboje, w Sanoku wciąż było ich wiele, ale znacznie wzrósł udział kradzieży, w Wiśniczu w badanym okresie doszło do takiej samej liczby rabunków i zabójstw, a kradzieże dominowały podobnie jak w Sanoku. Można się spodziewać, że badania dla większych miast wykazałyby podobną liczbę kradzieży, ale zapewne jeszcze więcej zabójstw kosztem liczby rabunków. Po piąte wreszcie, w niewielkich miastach i wsiach najczęściej kradziono zwierzęta gospodarskie, a nie pieniądze. Mogło to wynikać z faktu, że obrót pieniężny w takich okolicach był znacznie mniejszy niż w dużych miastach, więc ludzie nie dysponowali wystarczającą ilością gotówki, aby złodziej mógł się utrzymać wyłącznie z takich kradzieży. Na koniec należałoby jeszcze zauważyć znaczną różnicę w częstotliwości spraw prowadzonych w Sanoku w porównaniu do Muszyny i Wiśnicza, co może mieć kilka wyjaśnień. Być może badania dla innych miast oraz szczegółowa analiza źródeł sanockich pozwoliłyby znaleźć jednoznaczną odpowiedź.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

- Acta Maleficorum Wisniciae: księga złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu (1629–1665)*, red. W. Uruszczak, Kraków 2003.
- Acta Maleficorum Wisniciae: księga złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu (1665–1785)*, red. W. Uruszczak, Kraków 2010.
- Akta sądu kryminalnego kresu muzyńskiego*, w: *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 9, red. F. Piekosiński, Kraków 1889.
- Groicki B., *Artykuły Prawa Maydeburckiego, które zowią Speculum Saxonum*, Kraków 1560.
- Groicki B., *Porządek sądów i spraw miejskich Prawa Maydeburckiego*, Kraków 1516.
- Regestr złoczyńców grodu sanockiego*, red. O. Balzer, Lwów 1891.
- Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. 1, red. A. Helcel, Warszawa 1856.
- Volumina Legum*, t. 1, red. J. Ohryzko, Sankt Petersburg 1859.

OPRACOWANIA

- Bardach J., Leśnodorski B., Pietrzak M., *Historia ustroju i prawa polskiego*, Warszawa 2000.
- Gierowski J., *Motywacja zabójstw*, Kraków 1989.
- Gierowski J., *Zabójcy i ich ofiary*, Kraków 2002.
- Kamler M., *Świat przestępczy w Polsce XVI i XVII stulecia*, Warszawa 1991.
- Kamler M., *Złoczyńcy. Przestępczość w koronie w drugiej połowie XVI i pierwszej połowie XVII wieku*, Warszawa 2010.
- Karpiński A., *Pauperes. O mieszkańcach Warszawy w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1983.
- Karpiński A., *Przestępczość we Lwowie w końcu XVI i w XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 87/4, 1996.
- Kutrzeba S., *Dawne polskie prawo sądowe w zarysie*, Lwów 1927.
- Łosińska M., *Kobieta jako sprawczyni zabójstwa – analiza kryminologiczna i kryminalistyczna*, „Przegląd Prawniczy Ekonomiczny i Społeczny” 1, 2013.
- Mikołajczyk M., *Proces kryminalny w miastach Małopolski XVI–XVIII wieku*, Katowice 2013.
- Mikołajczyk M., *Przestępstwo i kara w prawie miast Polski południowej XVI–XVIII wieku*, Katowice 1998.
- Rafacz J., *Dawne polskie prawo karne*, Warszawa 1932.
- Rafacz J., *Dawny proces polski*, Warszawa 1925.

Rzeczpospolita w dobie zjazdu kolskiego (1589–1591) – zarys problematyki

Streszczenie: Artykuł omawia sytuację wewnętrzną w Rzeczypospolitej w latach 1589–1590. Wówczas coraz wyraźniej krystalizowała się rywalizacja Zygmunta III z Janem Zamoyskim. Powrót króla z Rewla rozczarował kanclerza do tego stopnia, że na sejmie zwyczajnym 1590 r. przy wykorzystaniu rzekomego zagrożenia tureckiego przeforsował bezprecedensowe uchwały zwiększające władzę buławy. W sierpniu 1590 r. zorganizowano zjazd w Kole, który zakwestionował konstytucje skarbowo-wojskowe, zarzucając sejmowi wadliwy tryb legislacyjny, w tym odebranie królowi konkluzji. Szlachta w Kole wysunęła przy tym własną propozycję reform Rzeczypospolitej. W związku z silną opozycją szlachty wielkopolskiej wobec Zamoyskiego król na kolejnym sejmie (1591) zdecydował się na otwarty sprzeciw wobec kanclerza.

Słowa kluczowe: sejm, zjazd, szlachta, Zygmunt III, Jan Zamoyski

Summary: Article describes internal situation in the Polish-Lithuanian Commonwealth in 1589–1590 years. Then more and more was noticeable clearly rivalry between king Sigismund III and Jan Zamoyski. The return of the king from Rewel (Tallinn) disappointed the chancellor to such an extent, that on the sejm of 1590 at using the alleged threat of the Turkish, he forced through unprecedented resolutions increasing the authority of the crown hetman. In August 1590 was organised a congress of nobility in the Koło where questioned tax-military constitutions, accusing the sejm of the flawed legislative mode, including getting back from the king the conclusion. The nobility in the Koło put forward the own proposal of reforms of the Commonwealth in addition. In relation to the strong opposition of the Greater Poland nobility towards Zamoyski, king on the next sejm (1591) openly objected to the chancellor.

Keywords: sejm, congresses, nobility, Sigismund III, Jan Zamoyski

Problematyka niniejszego artykułu dotyczy analizy sytuacji wewnętrznej w Rzeczypospolitej, jaka miała miejsce w okresie od sierpnia 1589 r. do stycznia 1591 r. Związana jest z najazdem tatarskim na Koronę oraz

zakończeniem obrad czwartego sejmu za czasów panowania Zygmunta III. W tym okresie ważnym aspektem determinującym politykę wewnętrzną w państwie polsko-litewskim było zagrożenie wojenne ze strony Turcji.

Ogrom spraw i wątków, które wiążą się z tym tematem, powinien stanowić odrębny i wyczerpujący przedmiot badań. Ograniczająca mnie objętość publikacji wymusiła przedstawienie tematu jedynie w zarysie. Chciałbym zwrócić uwagę historyków na ten ważki, a obecnie pomijany w historiografii okres panowania pierwszego Wazy.

Podstawę źródłową omawianego zagadnienia stanowi materiał znajdujący się w wydawnictwach źródłowych oraz rękopiśmiennych. Niestety nie zachowały się do naszych czasów nieocenione diariusze sejmowe¹. Wiele istotnych informacji wnoszą natomiast pamiętniki², kroniki³ i dzieła o charakterze historiograficznym z tego okresu⁴. Niezwykle cenne okazały się lauda sejmikowe oraz korespondencja, zarówno wydana drukiem⁵, jak i prze-

¹Relacje agentów gdańskich i reces sejmu 1590 r. z Archiwum Państwowego w Gdańsku (Acta interunatorum, tom 44) oraz diariusz sejmu 1590–1591 (Biblioteka Narodowa, rkps 8218) nie zachowały się do naszych czasów w wyniku ostatniej wojny. Dla sejmu 1590–1591 dysponujemy tylko fragmentem obrad obejmującym czternaście dni, przechowywanym w Wiedniu (Haus-Hof und Staatsarchiv, sygn. Polen 25 A; zob. S. Smolka, *Archiwa w W.X. Poznańskim i w Prusiech Wschodnich i Zachodnich*, w: *Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności*, t. 3, Kraków 1875, s. 378–379; M. Dragan, *Recesy gdańskie i ich wartość zastępcza w stosunku do utraconych źródeł archiwalnych*, „Archeion” 21, 1952, s. 186–191). Żaden interesujący nas diariusz nie znajduje się również w tzw. Tekach Lepszego. W tym miejscu dziękuję panu Sławomirowi Szyllerowi z Zakładu Rękopisów Biblioteki Narodowej w Warszawie za pomoc przy poszukiwaniach diariusza sejmu 1590–1591. Dziękuję również pani Bożenie Korniak z Zakładu Rękopisów Biblioteki Naukowej Państwowej Akademii Umiejętności i Państwowej Akademii Nauk w Krakowie za informacje dotyczące spuścizny po Kazimierzu Lepszym.

²J.D. Solikowski, *Krótki pamiętnik rzeczy polskich od zgonu Zygmunta Augusta, zmarłego w Knyszynie 1572 r., w miesiącu lipcu, do r. 1576*, tłum. i wyd. W. Syrokomla, Petersburg–Mohylew 1855; Z. Ossoliński, *Pamiętnik*, oprac. J. Długosz, Warszawa 1983.

³S. Reszka, *Diarium. 1583–1589*, wyd. krytyczne J. Czubek, Kraków 1915, Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce, t. 25; J. Bielski, *Dalszy ciąg Kroniki polskiej*, wyd. F.M. Sobieszczański, Warszawa 1851; P. Piasecki, *Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego*, Kraków 1870.

⁴R. Heidenstein, *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594 ksiąg XII*, t. 2, tłum. M. Gliszczyński, Petersburg 1857; tenże, *Życie Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1860; J. Albertrande, *Dzieje królestwa polskiego krótko lat porządkiem opisane przez Jana Albertrandiego*, t. 1, Lwów 1846.

⁵*Archiwum domu Radziwiłłów*, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 8, Kraków 1885; *Archiwum domu Sapiechów wydane staraniem rodziny* (dalej cyt. ADS), t. 1: *Listy z lat 1575–1606*, wyd. A. Prochaska, Lwów 1892; *Starożytności historyczne polskie* (dalej cyt. SHP), t. 2, oprac. A. Grabowski, Kraków 1840; *Listy Jana Zamoyskiego do Radziwiłłów (1574–1604)*, wyd. W. Nehring,

chowywana w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie i Bibliotece Książąt Czartoryskich w Krakowie⁶, jak również *Volumina Legum*, gdzie znajdują się konstytucje sejmowe⁷.

Z opracowań należy wymienić przede wszystkim pracę Kazimierza Lepszego⁸. Książka krakowskiego badacza pozostaje jedynym całościowym opracowaniem wskazanej problematyki. Historyk wykorzystał jednak tylko część dostępnych wówczas źródeł, postawione zaś przez niego tezy w świetle nowszej historiografii budzą poważne wątpliwości⁹. W okresie powojennym nikt nie zajmował się kompleksowo sprawami wewnętrznymi Rzeczypospolitej w latach 1589–1591. Ostatnio jedynie Przemysław Gawron poruszył nieco szerzej tę problematykę, przede wszystkim w kontekście władzy hetmańskiej¹⁰. Warto zwrócić uwagę na dorobek Jana Dziegielewskiego oraz Stanisława Grzybowski, którzy postawili kilka ciekawych tez i hipotez odnośnie do działalności Jana Zamoyskiego w tym czasie¹¹. W swojej pracy o sejmie za panowania pierwszego Wazy Izabela Lewandowska-Malec zwróciła uwagę na niektóre problemy formalno-prawne towarzyszące sejmom z lat 1590–1591¹². Z prac dotyczących stosunków zagranicznych Rzeczypospolitej ważnymi pozycjami są monografie Przemysława Piotra Szpaczyńskiego¹³ i Mirosława Łukomskiego¹⁴.

„Kwartalnik Historyczny” 4, 1890; *Listy Stanisława Żółkiewskiego 1584–1620* (dalej cyt. LSZ), wyd. T. Lubomirski, Kraków 1866; *Archiwum Jana Zamoyskiego*, t. 4: 1585–1588, oprac. K. Lepszy, Kraków 1948.

⁶W Archiwum Głównym Akt Dawnych głównie sygnatury z Archiwum Zamoyskich i Archiwum Radziwiłłów, w Bibliotece Książąt Czartoryskich zaś Teki Naruszewicza.

⁷*Volumina Legum* (dalej cyt. VL), t. 2, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859.

⁸K. Lepszy, *Rzeczpospolita w dobie sejmu inkwizycyjnego*, Kraków 1938.

⁹Zob. przypisy 10 i 12.

¹⁰P. Gawron, *Hetman i kanclerz wielki koronny Jan Zamoyski wobec sporu o uprawnienia buławy w dobie zjazdu kolskiego w roku 1590*, w: *Wobec króla i Rzeczypospolitej. Magnateria w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Białystok 2012, s. 637–670.

¹¹J. Dziegielewski, *Jana Zamoyskiego gra o tron Rzeczypospolitej w latach 1587–1589*, w: *Przeszłość i teraźniejszość. Prace ofiarowane Profesorowi Adamowi Koseskiemu w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, red. M. Dygo i in., Pułtusk 2009, s. 81–88; tenże, *Sejmy elekcyjne, elektorzy, elekcje 1573–1674*, Pułtusk 2003, s. 176; S. Grzybowski, *Jan Zamoyski*, Warszawa 1994, s. 219–242.

¹²I. Lewandowska-Malec, *Sejm walny koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jego dorobek ustawodawczy: (1587–1632)*, Kraków 2009, s. 201, 208–209, 408, 431, 452, 461, 511–513.

¹³P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587–1618*, Kraków 2013, s. 52–127.

¹⁴M. Łukomski, *Kwestia turecka jako czynnik polityki wewnętrznej Rzeczypospolitej w latach 1587–1606*, Zabrze 2011, s. 25–29.

Wydarzeń z pierwszych lat panowania Zygmunta III nie sposób zrozumieć bez odwołania się do rządów Stefana Batorego oraz zagadnień burzliwego bezkrólewia po jego śmierci. Wywarły one przemożny wpływ na ukształtowanie układu sił politycznych po objęciu tronu przez Wazę, determinując zachowanie senatorów i szlachty. Aspekty polityki wewnętrznej doby panowania Batorego doczekały się monografii naukowej autorstwa Ewy Dubas-Urwanowicz. Badaczka podkreśliła, że monarcha lekceważył aspiracje reformatorskie społeczeństwa szlacheckiego, nie widząc w nim równorzędnego partnera we współrządzeniu państwem¹⁵. Jej zdaniem skutkowało to doprowadzeniem do kryzysu politycznego w Rzeczypospolitej, a następnie rozdwojenia elekcji w 1587 r.¹⁶ Z kolei Anna Pieńkowska w pracy dotyczącej trzeciego bezkrólewia zwróciła uwagę, że na zjazdach po śmierci Batorego szlachta dostrzegała zgubne efekty funkcjonowania faksji magnackich w systemie ustrojowym państwa¹⁷.

Należy podkreślić, iż król Stefan, faworyzując Jana Zamoyskiego i nadając mu urząd hetmana oraz kanclerza wielkiego koronnego, doprowadził do podziałów w łonie senatu i przejścia do opozycji rodu Zborowskich, którzy za przykładem kanclerza utworzyli własną faksję. Zamoyski, będący w czasach panowania Batorego „pierwszym ministrem”, tworzył z nim swojego rodzaju tandem rządzący¹⁸. Miał przemożny wpływ na prowadzoną politykę państwa, w tym rozdawnictwo urzędów i dóbr¹⁹. W okresie trzeciego bezkrólewia kanclerz, zmuszony okolicznościami, przychylił się do kandydatury szwedzkiego królewicza Zygmunta, nie składając jednak podpisu pod jego elekcją²⁰. Wybór ten był wygodniejszym rozwiązaniem, gdyż arcyksięcia Maksymiliana Habsburga popierali osobiści wrogowie Zamoyskiego – Zborowscy. Taka sytuacja stwarzała kanclerzowi możliwość zbrojnego rozprawienia się z przeciwnikami politycznymi²¹.

¹⁵E. Dubas-Urwanowicz, *Metody i formy walki politycznej podczas obrad sejmików koronnych w dobie panowania Stefana Batorego*, w: *Kultura parlamentarna epoki staropolskiej*, red. A. Stroynowski, Warszawa 2013, s. 117–118; też, *O nowy kształt Rzeczypospolitej. Kryzys polityczny w państwie w latach 1576–1586*, Warszawa 2013, s. 9, 35–36, 39, 41, 52–53, 75–77.

¹⁶Cyt. za.: E. Dubas-Urwanowicz, *Metody i formy*, s. 118.

¹⁷A. Pieńkowska, *Zjazdy i sejmy z okresu bezkrólewia po śmierci Stefana Batorego*, Pułtusk 2010, s. 400; J. Dziegielewski, *Sejmy elekcyjne*, s. 174.

¹⁸J. Dziegielewski, *Sejmy elekcyjne*, s. 176.

¹⁹E. Dubas-Urwanowicz, *O nowy kształt Rzeczypospolitej*, s. 124.

²⁰A. Pieńkowska, dz. cyt., s. 365. Zamoyski nosił się z zamiarem wystawienia własnej kandydatury w czasie elekcji.

²¹Przy legalnym użyciu do tego celu wojska koronnego, ponieważ zdecydowana większość szlachty poparła Zygmunta. Wybór Habsburga nie uzyskał aprobaty żadnego sejmiku w Koronie.

Na sejmie koronacyjnym hetman uzyskał tymczasowe bezprecedensowe rozszerzenie prerogatyw władzy hetmańskiej, w tym immunitet materialny oraz zgodę na przekroczenie granic Korony²². Zamoyski z powodzeniem zrealizował swoje zamierzenia. Zwyciężając pod Byczyną, doprowadził do dekompozycji faksję Zborowskich, zamykając tym samym okres wojny o tron polski. W tej sytuacji pozycja kanclerza uległa wzmocnieniu. Stał się on jedynym dysponentem faksji magnackiej w Koronie, zdolnej do skutecznych działań na forum centralnych organów państwa²³.

Zygmunt III w pierwszych miesiącach panowania ukontentował licznymi nadaniami żołnierzy oraz urzędników, którzy wsparli go w walce z Habsburgiem. Większość z nich była związana z Zamoyskim. Jednocześnie wielu maksymilianistów spotkały represje²⁴. Królowi trudno było się uwolnić spod wpływu układu, który wykreował się w czasie sejmu koronacyjnego, a w szczególności po bitwie pod Byczyną. Zygmunt III był zależny od faksji kanclerza, która umożliwiła mu sięgnięcie po koronę. W tej sytuacji król nie mógł prowadzić samodzielnej polityki nominacyjnej, chociaż w 1588 r. podjął nieudaną próbę ograniczenia wpływów Zamoyskiego, ofiarowując mu województwo krakowskie. A ponadto nie zawsze uwzględniał prośby kanclerza w odniesieniu do królewszczyzn²⁵. Zygmunt III już wówczas niechętnie promował zamojszczyków i świadomie postanowił oprzeć się na autorytetach prymasa Stanisława Karnkowskiego²⁶ oraz marszałka Andrzeja Opalińskiego, ponieważ urząd marszałkowski miał zostać przekształcony w rzeczywistą podporę tronu²⁷. Sejm pacyfikacyjny z 1589 r. nie przeprowadził procesu karnego adherentów Habsburga, przywracając ich do życia publicznego²⁸.

²² *Asekuracja hetmana koronnego*, w: VL, s. 261; Król wyposażył Jana Zamoyskiego w najwyższą władzę cywilną i wojskową, Kraków, 18 I 1588, w: *Archiwum Jana Zamoyskiego*, s. 341–343.

²³ J. Dziegielewski, *Sejmy elekcyjne*, s. 176.

²⁴ *Processus contra rebelles*, w: tamże, t. 2, s. 259–261; *De crimine laesae Majestatis Regiae, et perduellionis*, w: tamże, s. 251–252; zob. również R. Heidenstein, dz. cyt., s. 279.

²⁵ S. Grzybowski, dz. cyt., s. 219; K. Chłapowski, *Elita senatorsko-dygnitarska Korony z czasów Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 1996, s. 35. Zamoyski, przyjmując urząd, musiałby zrezygnować z pełnienia funkcji kanclerza. Z tego powodu odmówił królowi.

²⁶ A. Sucheni-Grabowska, *Prymasi XVI stulecia w polskim systemie parlamentarnym*, w: *Prymasi i prymasostwo w dziejach państwa i narodu polskiego*, red. W. Wysocki, Warszawa 2002, s. 36; D. Kuźmina, *Wazowie a Kościół w Rzeczypospolitej*, Warszawa 2013, s. 97, 99.

²⁷ Cyt. za.: K. Wiśniewski, *Urząd marszałkowski koronny w bezkrólewskich XVII–XVIII wieku (1632–1736)*, Warszawa 2015, s. 37.

²⁸ *Adherentowie arcyksiężęcia Maksymiliana*, w: tamże, t. 2, s. 280–281. Wszyscy maksymilianie zachowali swoje dobra dziedziczne i zostali przywrócony do łaski (pod warunkiem złożenia

Stosunki polsko-tureckie w omawianym okresie pozostawały nieuregulowane. Wprawdzie poselstwo tatarskie z 1588 r., które przybyło do króla po sejmie koronacyjnym, potwierdziło pokojowe zamiary chanatu²⁹, dynamicznie zmieniająca się sytuacja polityczna nie wpłynęła jednak pozytywnie na dalsze relacje polsko-tureckie. Wysoka Porta nie życzyła sobie zbliżenia między Wiedniem a Krakowem. Tymczasem w marcu 1589 r. Polska i Austria podpisały traktat bytomsko-będziński przywracający dawną przyjaźń³⁰, co wiązało się z uwolnieniem arcyksięcia Maksymiliana. Do Turcji napływały również wieści o planach poślubienia przez Zygmunta III Habsburżanki. Niechęć Sztambułu pogłębił dodatkowo napad Kozaków na wybrzeża tureckie. W konsekwencji w drugiej połowie 1589 r. spadły na Koronę dwa duże najazdy tatarskie, w wyniku których spalono Śniatyn³¹. Hetman Zamoyski przestrzegał wówczas, że zarówno Lwów, jak i Kamieniec narażone są na atak Turków, ponieważ „następują oni z armatą z Wołoch”, prosił więc sejmiki o wystawienie chorągwi powiatowych³². Zdaniem Zamoyskiego beglerbeg już we wrześniu znajdował się w Tehinii (Mołdawia) i miał uderzyć na Pokucie lub Podole³³. Wszczęte rokowania uspokoiły sytuację na granicy, chociaż nadal była ona napięta. Zygmunt III przebywał wówczas w Rewlu na zjeździe z ojcem Janem III. Rozmowy polsko-szwedzkie nie przyniosły oczekiwanego rezultatu w postaci ścisłego sojuszu wymierzonego w Rosję. Rozpuszczane przez agentów habsburskich plotki głosiły, że król polski nie powróci z Rewla do Rzeczypospolitej³⁴. Z tego powodu na organizującego

przysięgi na wierność królowi). Część straciła urzędy i królewszczyzny, jak Andrzej Zborowski, Piotr Dunin Szpot czy Aleksander Proński. Niektórzy mieli odpowiedzieć przed Trybunałem Koronnym za działalność rabunkową, w tym przede wszystkim Stadniccy.

²⁹Stanisław Karnkowski do Jana Zamoyskiego, Łowicz, 22 II 1588, w: *Archiwum Jana Zamoyskiego*, s. 163.

³⁰Annibal z Capui do kardynała Montalto, Będzin, 11 III 1589, w: *Listy Annibala z Capui, arcybiskupa neapolitańskiego, nuncjusza w Polsce o bezkrólewiu po Stefanie Batorym i pierwszych latach panowania Zygmunta III, do wyjścia arcyksięcia Maksymiliana z niewoli*, oprac. i tłum. A. Przeździecki, Warszawa 1852, s. 181–182.

³¹M. Łukomski, dz. cyt., s. 27; D. Kupisz, *Wojska powiatowe samorządów Małopolski i Rusi Czerwonej w latach 1572–1717*, Lublin 2008, s. 219–221.

³²Jan Zamoyski do Stanisława Reszki, 25 VIII 1589, w: SHP, s. 400–401.

³³Jan Zamoyski do Stanisława Reszki, 13 IX 1589, w: tamże, s. 401–402; Jan Zamoyski do Stanisława Reszki, 22 IX 1589, w: tamże, s. 402–403.

³⁴Jeszcze przed zjazdem w Rewlu miały miejsce rozmowy między dworem sztokholmskim i wiedeńskim, dotyczące wyjazdu Zygmunta III do Szwecji (ze względu na trudną sytuację wewnętrzną tego kraju) i przekazania tronu polskiego jednemu z Habsburgów na zasadzie cesji. Jak

obronę przeciwko Tatarom Zamoyskiego spadły oskarżenia, że przygotuje się na bezkrólewie³⁵.

Pod koniec roku kanclerz w licznych pismach ulotnych, a także listach do senatorów cały czas podnosił problem zagrożenia tureckiego. Zdaniem Karola Łopateckiego działania kanclerza były nastawione na wzbudzenie wśród adresatów strachu³⁶. Z analizy korespondencji wynika, iż Zamoyski przekonał senatorów o realnym niebezpieczeństwie wojny z Turcją³⁷, rozpoczynając już wówczas kampanię przedsejmową. Hetman, będąc jedynym źródłem informacji o sytuacji na granicy południowo-wschodniej, mógł w ten sposób wpływać na postawy opinii publicznej, która z braku odpowiednich instrumentów nie mogła skutecznie zweryfikować jego doniesień. Nie mógł tego zrobić nawet król, niemający w Turcji swoich rezydentów.

W styczniu do Zygmunta III przyjechał poseł tatarski, który żądał, aby stro-
na polska wywarła nacisk na Habsburgów w kwestii dopełnienia przez Maksymiliana traktatów bytomsko-będzińskich. Ponadto ostrzegał przed podejmowaniem ze strony Rzeczypospolitej jakichkolwiek działań wymierzonych w Turcję³⁸.

Zamoyski w lutym przedstawił królowi swoją wizję rozstrzygnięcia sporu z Wysoką Portą, która nawiązywała do dawnych planów Batorego. Nie krył się z zamiarem przeprowadzenia ofensywy przeciwko Turkom, podkreślając, że taka operacja będzie wymagała dużych nakładów finansowych i zaciągnięcia kredytów. Jednocześnie zwracał uwagę, że należy odwołać się do rezydentów – angielskiego i francuskiego, przebywających w Stambule, aby spróbowali nakłonić Turków do pokoju. Nie był jednak przekonany czy będą oni mogli coś wskórać. Z tego powodu sądził, że najlepszym gwarantem bezpieczeństwa będzie szybko odprawiony sejm³⁹. Zamoyski nie przedstawił jednak konkretnych propozycji. Niewiadomą pozostawał sposób zdobycia

podkreśla Szpaczyński, było w tym jednak więcej intrygi niż realnych planów. Cesja korony była sprzeczna z zasadą wolnej elekcji, o czym król doskonale wiedział (zob. P.P. Szpaczyński, dz. cyt., s. 102–134).

³⁵Zamoyski brał pod uwagę taką możliwość.

³⁶K. Łopatecki, *Wydawanie artykułów wojskowych jako element walki politycznej i działalności propagandowe magnatów – przykład Jana Zamoyskiego*, w: *Wobec króla i Rzeczypospolitej*, s. 629–630.

³⁷Wojciech Baranowski do Stanisława Reszki, Warszawa, 17 XII 1589, w: SHP, s. 420.

³⁸Jan Zamoyski do Stanisława Reszki, Zamość, 14 I 1590, w: tamże, s. 403.

³⁹Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej cyt. AGAD), Archiwum Zamoyskich (dalej cyt. AZ), nr 126, Jan Zamoyski do Zygmunta III, Sokal, 17 III 1590, k. 62–67.

środków finansowych i optymalna liczebność wojska, nie wspominając już o strategicznym planie uderzenia na posiadłości tureckie.

Wojsko kwarciarne przebywało wówczas na Ukrainie pod komendą hetmana Żółkiewskiego, który stacjonował w Barze, skąd czuwał nad bezpieczeństwem Rusi koronnej. W lutym donosił kanclerzowi, że obawia się ataku ordy budziackiej⁴⁰. Ponadto informował, że beglerbeg rozłożył się na leża zimowe w *sąsiedztwie* (nad Dunajem), Turcy zaś mogą uderzyć na Koronę siłami chana krymskiego, przy czym jeśli nie zrobią tego w ciągu kilku tygodni, należy się ich spodziewać dopiero w kwietniu. Żółkiewski nie wierzył w wielką ofensywę turecką przeciwko Rzeczypospolitej. Wyrażał jednak nadzieję, że sejm uchwali podatki na żołnierza kwarciarnego oraz nowe zaciągi⁴¹. Hetman polny nie był zwolennikiem działań zaczepnych wobec Turków, opowiadając się za działaniami defensywnymi. Zdania tego nie podzielał Zamoyski.

Król traktował zagrożenie tureckie poważnie, nie bagatelizując doniesień kanclerza, których i tak nie mógł zweryfikować. Władca prosił, aby posłowie na przyszły sejm zwołany na 8 marca „z mocą zupełną do obmyśliwania o bezpieczeństwie pospolitym obrani byli”⁴².

W legacji skierowanej na sejmiki w lutym 1590 r. zwracano przede wszystkim uwagę na niebezpieczeństwo tureckie, prosząc szlachtę o ofiarność⁴³. Podkreślano również wrogość Moskwy, która podjudzała Tatarów do ataku na Rzeczpospolitą, i wiarołomstwo Maksymiliana⁴⁴. Sejmiki na ogół zgodnie stwierdzały, iż należy zadbać o przygotowanie do odparcia ewentualnego ataku. Natomiast w odniesieniu do wschodniego sąsiada część sejmików proponowała wysłać do Moskwy posła, który miał żądać zwrotu zagarniętych przez nią ziem litewskich. Tak postąpiły sejmiki proszowicki i wiszeński, domagające się także uchwalenia pospolitego ruszenia na wypadek wojny z Turcją. Sejmik średzki z kolei odniósł się do legacji z nieufnością, nie dzieląc opinii dotyczącej niebezpieczeństw grożących państwu. Dowodem tego było żądanie, aby uchwalone na sejmie pobory pozostały w dyspozycji lokalnych samorządów. Na większości sejmików koronnych mandat

⁴⁰Stanisław Żółkiewski do Jana Zamoyskiego, Bar, luty 1590, w: LSZ, s. 15–16.

⁴¹Stanisław Żółkiewski do Jana Zamoyskiego, Bar, 8 II 1590, w: tamże, s. 17–19.

⁴²Zygmunt III do Lwa Sapiehy, Warszawa, 28 XII 1589, w: ADS, s. 48–49.

⁴³K. Lepszy, dz. cyt., s. 121–122.

⁴⁴Biblioteka Książąt Czartoryskich (dalej cyt. B. Czart.), nr 1621, Legacja na sejmiki przed sejmem 1590 r., k. 161–179.

poselski zdobyli ludzie związani z kanclerzem⁴⁵, na proszowickim doszło zaś do wyboru podwójnej liczby posłów⁴⁶. O litewskich wiadomo niewiele, głównie ze względu na brak zachowanych aktów sejmikowych. Wiemy jednak, że Litwa przede wszystkim interesowała się kwestią moskiewską i obawiała się, że kanclerz pod płaszczykiem wojny tureckiej uderzy na Moskwę.

Wawrzyniec Goślicki, biskup chełmski, donosił do Stanisława Reszki, że atmosfera dzień przed rozpoczęciem sejmu była wyczekująca. Zdaniem biskupa „[...] nowy rumor powstał o Tatarach iżby wtargnąć mieli [...]”. Goślicki pisał ponadto, że polski poseł Paweł Uchański został dobrze przyjęty przez Turków⁴⁷.

Zamoyskiemu na sejmie udało się nie tylko uchwalić pogłówny generalny, lecz także znacznie powiększyć zakres władzy hetmańskiej. Do dzisiaj nie wiadomo jednak za bardzo, jak do tego doszło⁴⁸. Prawdopodobnie miał na to wpływ przybyły do Warszawy czausz turecki oraz wieści o śmierci Uchańskiego. Sam kanclerz użył podczas przemowy sejmowej do posłów ziemskich całego swojego talentu oratorskiego, w teatralny sposób (trudno rozstrzygnąć, na ile szczerzy), klękając przed zebrаныmi i z płaczem błagając o uchwalenie nadzwyczajnych konstytucji⁴⁹. Wysunął nierealną propozycję zaciągnięcia potężnej armii: 30 tys. jazdy, 15 tys. arkebuzerów i 40 tys. piechoty⁵⁰. Konstytucje przewidywały, że hetman:

- 1) otrzymuje immunitet materialny⁵¹,
- 2) może zawrzeć traktat międzynarodowy⁵²,
- 3) decyduje wedle uznania o losie fortyfikacji w Koronie⁵³,
- 4) wydaje artykuły wojenne z mocą uchwały sejmowej⁵⁴,
- 5) całkowicie kontroluje rejestr kozacki⁵⁵.

⁴⁵S. Grzybowski, dz. cyt., s. 233.

⁴⁶Wawrzyniec Goślicki do Stanisława Reszki, [miejsce nieznane], 23 II 1590, w: SHP, s. 435–436. Komplet antykanclerskich posłów został wyrugowany z izby poselskiej.

⁴⁷Tamże, s. 436.

⁴⁸Ze względu na brak diariusza problem ten może nie doczekać się rozwiązania. Kazimierz Lepsi w swej pracy niewiele miejsca poświęcił formalno-prawnemu przebiegowi sejmu.

⁴⁹H. Michalak, *Jan Zamoyski – propaganda i autoreklama* „Przegląd Historyczny” 67, 1986, z. 2, s. 31.

⁵⁰M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku*, t. 3, Zabrze 2013, s. 113.

⁵¹*Assekuracja hetmańska*, w: VI, s. 308.

⁵²Tamże.

⁵³*Opatrywanie zamków i municyi*, w: tamże, s. 309.

⁵⁴*Disciplina militaris*, w: tamże, s. 308–309.

⁵⁵*Porządek ze strony Nożowców i Ukrainy*, w: tamże, s. 310.

Ponadto uchwalono drugą kwartę do dwóch lat z dóbr królewskich i powołano radę wojenną przy królu⁵⁶ oraz prowizorów do zbierania podatków, którzy składali się głównie z członków rady⁵⁷. Mieli oni także upoważnienia do wzięcia dużych pożyczek w Koronie i na Litwie (łącznie 1,5 mln zł)⁵⁸. Zdaniem Lewandowskiej-Malec przy tworzeniu rady powołano się na zapis w artykułach henrykowskich o senatorach rezydentach, chociaż było to nadużycie tego przepisu⁵⁹.

Powyższe uchwały dawały Zamoyskiemu potężną władzę⁶⁰ i w zasadzie nieograniczone pole do działania. Sukcesem kanclerza było też odsunięcie Maksymiliana Habsburga od możliwości ubiegania się o tron polski w przyszłości⁶¹. Nie wszystkie jednak propozycje kanclerza zrealizowano. Początkowo chciał on zamknąć granice państwa oraz wyznaczyć królowi stałe miejsce rezydowania, pozornie chroniąc go, a faktycznie ograniczając jego wpływ na wydarzenia wojenne⁶².

Zagrożenie tureckie, jak wynika z listów Żółkiewskiego, było wówczas niewielkie. Decyzje sejmowe w moim przekonaniu były zatem niewspółmierne do niebezpieczeństwa. Jak podkreślał Lepszy, kanclerz umiejętnie wykorzystał groźby tureckie do przeforsowania swoich celów, z premedytacją wyolbrzymiając zagrożenie⁶³. W ten sposób hetman chciał na trwałe wzmocnić swoją pozycję w państwie, kosztem sejmu oraz króla.

⁵⁶*Deputaci do rady wojennej*, w: tamże, s. 305.

⁵⁷*Assekuracja ze strony pieniędzy na teraźniejszą potrzebę Rzeczypospolitej nabytych*, w: tamże, s. 306–307. Omówienie powyższych konstytucji, zob. P. Gawron, dz. cyt., s. 642–646; K. Łopatecki, „*Disciplina militaris*” w *wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku*, Białystok 2012, s. 612, 614.

⁵⁸Prowizorowie mocno ograniczali działalność podskarbiego, który miał mieć tylko częściowy wpływ na podatki i zaciągane sumy. Kontrakty na pożyczki miała zatwierdzać kancelaria. Prowizorowie mieli także możliwość kontrolowania kwarty, równoległe do deputatów rawskich.

⁵⁹I. Lewandowska-Malec, dz. cyt., s. 269. Z badaczką należy się zgodzić, bowiem konstytucja sejmowa bezpośrednio odwołała się do postanowień sejmu elekcyjnego Henryka Walezego.

⁶⁰Większą niż nadzwyczajne uprawnienia dane mu na mocy sejmu koronacyjnego (zob. przyp. 22). Decyzje sejmowe analogicznie dawały taką samą władzę hetmanowi litewskiemu, ale nie miało to w praktyce żadnego znaczenia, gdyż na Litwie nie było stałego wojska (z wyjątkiem nielicznych załóg w twierdzach).

⁶¹*Ubezpieczenie Rzeczypospolitej od Arcyksięcia Maksymiliana*, w: VI, s. 304. Hetman dążył do objęcia tą uchwałą całej rodziny Habsburgów, co wśród senatorów wzbudziło niepokój o zbyt wygórowane ambicje kanclerza. Ponadto propozycje te stały w sprzeczności z zasadami wolnej elekcji.

⁶²K. Lepszy, dz. cyt., s. 141.

⁶³Chodziło o list beglerbega tureckiego do Zamoyskiego z 10 III 1590, zob. tamże, s. 143.

Za przygotowanie konstytucji o obronie odpowiadała mieszana, senatorско-poselska deputacja sejmowa, w której składzie znalazł się sam Zamoyski. Kanclerz chciał w ten sposób zminimalizować wpływ opozycyjnych posłów na kształt uchwał⁶⁴. Nie wszyscy jednak spośród nich zgadzali się na uchwalenie konstytucji w proponowanym przez kanclerza kształcie, wnosząc, aby poddano je pod obrady całego sejmu ze względu na ich ustrojowy charakter⁶⁵. 12 IV 1590 r. w ramach protestu jeden z deputatów, prymas Karnkowski, wyjechał z Warszawy. 17 kwietnia, czyli dwa dni przed ustawowym czasem przypadającym na konkluzję sejmu⁶⁶, część obecnych posłów zaprotestowała przeciwko pogłównemu oraz konstytucjom o obronie. Sejm opuściło ponad trzydziestu z nich, z siedmiu województw⁶⁷. Posłowie opuścili izbę poselską, składając protestację przeciwko uchwałom skarbowo-wojskowym, obecni na sejmie uznali jednak, że obrady można dalej kontynuować⁶⁸. Ze względu na luki źródłowe nie można wskazać, jaki stosunek wobec tych wydarzeń miał król oraz pozostali na sejmie senatorowie. Litwini początkowo wnieśli protestację do kancelarii wielkiej litewskiej⁶⁹. Po obietnicach złożonych przez króla, że wyśle poselstwo do Moskwy⁷⁰, które zatwierdzi rozejm, dali zgodę na konstytucje, po czym opuścili Warszawę. W ich imieniu pozostało kilku przedstawicieli Litwy, którzy ostatecznie – wskutek przedłużającego się oczekiwania na decyzję o poselstwie – oprotestowali wszystkie sejmowe postanowienia⁷¹. Pomimo tego obrady prolongowano o dwa dni. Gdański agent donosił, że pod koniec obrad sejmowych ze 148 posłów obecnych na początku pozostało jedynie 68⁷². Warto zwrócić uwagę, że publikacja uchwał sejmowych miała miejsce na dzień przed konkluzją sejmową⁷³.

⁶⁴Tamże, s. 139.

⁶⁵Tamże, s. 140, 146.

⁶⁶I. Lewandowska-Malec, dz. cyt., s. 512.

⁶⁷K. Lepszy, dz. cyt., s. 139. Z pewnością byli to posłowie z sejmików średzkiego oraz łęczyckiego.

⁶⁸Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, rkps 46, *Protestacja kilku województw na sejmie Anno 1590 uczyniona przed K.J.M. in Corona totus Reipublicae*, k. 42v.

⁶⁹*Manifest Litwinów przeciwko sejmowi r. 1590*, [miejsce nieznanne], czerwiec 1590 r., w: W. Kopczyński, *Liberum veto*, Kraków 1918, s. 364.

⁷⁰Na sejmie koronacyjnym Zygmunt III zobowiązał się wobec Litwy, że doprowadzi do podpisania 15-letniego rozejmu z Moskwą.

⁷¹K. Lepszy, dz. cyt., s. 141.

⁷²Tamże, s. 149. Trudno ustalić dokładny skład poselsko-senatorski, Janusz Byliński doliczył się jedynie 49 posłów koronnych. Poważnym utrudnieniem jest w tym przypadku brak zarówno diariusza, jak i wykazu diet poselskich w Archiwum Skarbu Koronnego w AGAD (zob. *Posłowie ziemscy koronni 1493–1600*, red. I. Kaniewska, Warszawa 2013, s. 325–330).

⁷³I. Lewandowska-Malec, dz. cyt., s. 510.

Wydarzenia te spotkały się z oburzeniem na sejmikach. Szlachta podważała legalność postanowień sejmowych, które zdaniem podkanclerzego Wojciecha Baranowskiego uchwalono „gwałt sobie prawie czyniąc”⁷⁴. W czerwcu Litwa zakwestionowała całkowicie podatek pogłównego⁷⁵. Hetman wielki litewski i wojewoda wileński Krzysztof Radziwiłł skarżył się w liście do króla, że pomimo braku zgody litewskich posłów na postanowienia sejmowe poborcy wybierają zgodnie z uniwersałem poborowym pogłównym⁷⁶. Szlachta łączycka twierdziła, że nie będzie płacić „nieznośnego a nigdzie niespotykającego podatku”, który uchwalono „bez pozwolenia posłów naszych”⁷⁷. W podobnym tonie wypowiedziała się szlachta poznańska, kaliska oraz krakowska⁷⁸. Z kolei sandomierzanie prosili, aby ustawy o pogłównym „do effectu swego dla utracenia swobód i wolności naszych a niewoli głów, zwyczajem prawie niezwykłym niedochodziły”⁷⁹. W lipcu do króla przybyła szlachta mazowiecka wraz z delegatami z innych województw. Domagano się zniesienia podatku i zwołania nowego sejmu⁸⁰. Zygmunt III potępił podważanie decyzji sejmowych przez zjazdy szlacheckie, które w ten sposób obniżały autorytet najważniejszej instytucji ustrojowej państwa. Niemniej pod wpływem postawy szlachty i ze względu na powoli normujące się stosunki z Turcją monarcha w lipcu wstrzymał pobór pogłównego⁸¹. Nastroje szlacheckie nadal były jednak napięte. Stambuł przestał straszyć wojną, nadzwyczajne uprawnienia Zamoyskiego nadal jednak pozostawały w mocy. W związku z powstałą opozycją względem postanowień sejmowych król mógł zacząć działać w kierunku ograniczenia wpływów kanclerza. W momencie otrzymania pozytywnych wieści ze Stambułu, napływających od nowego

⁷⁴Wojciech Baranowski do Stanisława Reszki, Warszawa, 18 V 1590, w: SHP, s. 421.

⁷⁵*Manifest Litwinów*, s. 364–365.

⁷⁶AGAD, Archiwum Radziwiłłów (dalej cyt. AR), dz. II, nr 234, Krzysztof Radziwiłł do Zygmunta III, [miejsce nieznanne], 15 VI 1590.

⁷⁷Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, nr 8327, Laudum sejmiku łączyckiego, Łęczyca, 19 VI 1590, k. 28.

⁷⁸List do króla Zygmunta III szlachty zebranej na roki ziemskie, Proszowice, 25 VI 1590 r., w: *Akta sejmikowe województwa krakowskiego* (dalej cyt. ASWK), t. 1, cz. 1: 1572–1621, oprac. A. Przyboś, Kraków 1953, s. 153.

⁷⁹B. Czart., nr 352, Szlachta z sejmiku opatowskiego do Zygmunta III, Opatów, 4 VI 1590, s. 579.

⁸⁰J. Choińska-Mika, *Polityka wewnętrzna i zagraniczna Rzeczypospolitej w latach 1587–1605 w opinii szlachty ziemi różańskiej*, w: *Kultura – polityka – dyplomacja*, red. A. Bartnicki, Warszawa 1990, s. 98.

⁸¹AGAD, AR, dz. II, nr 237, Murad III do Zygmunta III, Stambuł, 20 VI 1590.

polskiego posła, monarcha przestał wierzyć w wojenne groźby hetmana⁸². Poprzez Stanisława Mińskiego, kasztelana zakroczymskiego, z władcą porozumiał się Karnkowski. Prymas poinformował króla, że jego zamiarem jest przede wszystkim uderzenie w uprawnienia Zamoyskiego, a jednocześnie obrona majestatu⁸³. Zygmunt III nie wydał jednak oficjalnej zgody na odbycie generalnego sejmiku szlachty wielkopolskiej, o czym poinformował szlachtę w Kole wysłany od króla marszałek nadworny koronny Stanisław Przyjemski. Władca, obawiając się „[...] tumultu jakiego rycerstwa, [...] żadnej władzy temu zgromadzeniu nie przyznawa ani ta część rycerstwa żadnej władzy nie ma co by mogła sprawy sejmowe zgodnie postanowione rozrywać”⁸⁴. Podważanie decyzji sejmowych stało w sprzeczności z konstytucją sejmu koronacyjnego, która zabraniała sejmikom i zjazdom obradować nad sprawami leżącymi w kompetencji sejmu⁸⁵. Można w tym miejscu zaryzkować hipotezę, że brak zgody króla na odbycie sejmiku był jedynie wybiegiem. Monarcha nie mógł bowiem oświadczyć, że sejm przebiegł wbrew ustalonym zasadom. Wówczas istniało prawdopodobieństwo obrócenia się szlachty przeciwko niemu, nie zaś Zamoyskiemu. W tej sytuacji Zygmunt III wiedział, że zjazd w Kole odbędzie się pomimo swojego precedensowego charakteru⁸⁶. Był to jedyny sposób na zademonstrowanie kanclerzowi, że mimo rozbicia faksji Zborowskich istnieje w kraju opozycja zdolna mu się przeciwstawić.

Z inicjatywy prymasa, zgodnie z zapowiedzią, sejmik średzki zwołał zjazd generalny Wielkopolski do Koła na 10 sierpnia⁸⁷. Szlachta przybyła nań w liczbie około 7 tys.⁸⁸ Przybyło również kilkunastu senatorów. Zjazd kolski całkowicie podważył nowe prerogatywy hetmańskie oraz podatek

⁸²AGAD, AZ, nr 128, Jan Zamoyski do Zygmunta III, Zamość, 23 V 1590, k. 56–58. Tym nowym posłem był strażnik koronny Jan Zamoyski herbu Grzymała.

⁸³J. Dziegielewski, *Możnowładcy mazowieccy wobec konfliktów wewnętrznych w RP, w: Wobec króla i Rzeczypospolitej*, s. 255.

⁸⁴Krótką wiadomość o treści legacji królewskiej, uczestnikach i przebiegu zjazdu województw wielkopolskich w Kole 10 VIII 1590, w: *Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego* (dalej cyt. ASWPiK), t. 1, cz. 1: 1572–1616, oprac. W. Dworzaczek, Poznań 1932, s. 103.

⁸⁵O niestanowieniu spraw, *Sejmowi należących*, w: VL, s. 252.

⁸⁶Nie chciał jednak brać za to bezpośredniej odpowiedzialności i narażać się na atak faksji kanclerskiej. Na takie zachowanie króla wskazuje J. Bielski, dz. cyt., s. 138; zob. również H. Wisner, *Zygmunt III Waza*, Wrocław 2006, s. 60.

⁸⁷K. Lepszy, dz. cyt., s. 166.

⁸⁸Z województw poznańskiego, kaliskiego, łęczyckiego, sieradzkiego, inowrocławskiego, brzeskiego oraz ziem wieluńskiej, gostyńskiej i dobrzyńskiej.

pogłównego, opowiadając się za obroną majestatu. W liczącej 29 artykułów uchwale kolskiej skupiono się przede wszystkim na 5 istotnych aspektach: funkcjonowaniu sejmu, władzy hetmańskiej, elekcji, urządach oraz skarbie⁸⁹.

Zakwestionowano nowe prerogatywy hetmańskie, wysuwając przy tym własne propozycje. Uważano, że hetman powinien zostać pozbawiony wpływu na kwartę⁹⁰, nie powinien być obecny na elekcji, jego urząd ma zaś być pełniony jedynie na czas kampanii wojennej – negowano zatem dożywotność buławy. Podkreślano ponadto, w myśl artykułów henrykowskich, że przyjmowanie obcych poselstw, zawieranie traktatów, zaciąganie i rozpuszczanie wojsk to prerogatywy wyłącznie monarsze⁹¹.

Zdaniem uczestników zjazdu powinna zostać przeprowadzona reforma elekcji. Elekcja miała być zwoływana osiem tygodni po śmierci króla, bezpośrednio na sejm elekcyjny z pominięciem konwokacyjnego. Armia koronna w tym czasie powinna zaś obstawić granicę i chronić kraj przed obcą interwencją zbrojną, co równało się z wykluczeniem hetmana z elekcji. Postulat ten nadal był aktualny. Pamiętano bowiem, że jeszcze niedawno kanclerz przywiódł na pole elekcyjne 6 tys. wojska, próbując wyrzucić presję na obradujących⁹². Kazimierz Lepszy uważał, raczej niesłusznie, że zjazd kolski wzorował się na propozycji reformy elekcji wysuniętej w 1589 r. przez Zamoyskiego⁹³. Trudno jednoznacznie to rozstrzygnąć. Warto pamiętać, że podobny projekt reformy elekcji przedstawiła na sejmie elekcyjnym 1587 r. szlachta sandomierska⁹⁴.

Domagano się zwiększenia dochodów królewskich poprzez kontrolowanie nadań oraz wpływów z dóbr królewskich, czemu miała służyć skrupulatna lustracja⁹⁵. Uważano, że niedostatek pieniędzy u króla jest obrazą majestatu i całej Rzeczypospolitej, wyraźnie nawiązując do programu egzekucyjnego.

⁸⁹ Artykuły kolskie, Koło, 10 VIII 1590, w: ASWPiK, s. 98–103.

⁹⁰ We wrześniu 1587 r. po rozdzieleniu sejmu elekcyjnego Zamoyski, zmierzając do Krakowa, zabrał z Rawy 80 tys. zł na podstawie recessu warszawskiego wydanego przez zwolenników Zygmunta Wazy.

⁹¹ D. Makiła, *Artykuły Henrykowskie (1573–1576). Studium historyczno-prawne*, Warszawa 2013, s. 409–410.

⁹² A. Pieńkowska, dz. cyt., s. 286.

⁹³ K. Lepszy, dz. cyt., s. 181. Inna rzecz, że projekt reformy elekcji na sejmie 1589 r. nie został opracowany przez samego kanclerza, lecz komisję sejmową w mieszanym składzie senatorsko-poselskim, której Zamoyski był członkiem.

⁹⁴ J. Dzięgielewski, *Sejmy elekcyjne*, s. 140–141; S. Grzybowski, dz. cyt., s. 223–225.

⁹⁵ A. Sucheni-Grabowska, dz. cyt., s. 7–9.

Co prawda sejm z 1590 r. przyjął uchwałę *Rationes stołu Króla Jego Mości*, ale dotyczyła ona jedynie grupy regaliów⁹⁶.

Żądano, aby zarówno buławy, jak i pieczęcie król nadawał za zgodą większości senatorów w czasie sejmu. Można sądzić, że nie była to chęć bezpośredniego uderzenia w Zygmunta III, lecz pokłosie panowania Batorego, kiedy szafarzem urzędów był kanclerz.

Szlachta zebrana w Kole przede wszystkim zwracała uwagę na pogwałcenie zasad sejmowania⁹⁷. Po pierwsze, wielu posłów i senatorów opuściło obrady, po drugie, sejm podjął szereg uchwał o charakterze ustrojowym, o czym przecież nie było mowy w legacji. W tym okresie przyjęło się, że sejmiki dyskutowały nad sprawami zawartymi w legacji, która powinna odzwierciedlać przyszłą królewską propozycję sejmową, zatem inicjatywę ustawodawczą monarchy. Dzięki temu szlachta zachowywała wpływ na postanowienia i przebieg sejmu, będąc jednym ze stanów sejmujących stanowiących prawo pospolite. Uznano zatem, iż w tym wypadku szlachtę pozbawiono podmiotowości politycznej, stawiając posłów przed faktem dokonanym⁹⁸. Oburzano się, że: „[...] to tedy już jawnie pokazało, że regalia W.K.M. sejmowe odjęte są. Panom radom i posłom odjęte wolne porozumienie, zmniejszona i zdrobniona dignitas senatoria, odmieniła się forma antiqua Reipublicae, obnażona W.K.M. ex diginitate, poniżona ex autoritate”⁹⁹.

Zarzuty odpierano stwierdzeniem, iż sytuacja państwa uległa zmianie w trakcie obrad, przez co legacja dana na sejmiki nie mogła odzwierciedlać powstałych okoliczności¹⁰⁰. Hetman doskonale jednak zdawał sobie sprawę z położenia Rzeczypospolitej. Zjazd kolski domagał się nadto, aby „sejmy przez deputaty nie były odprawowane”. Można przez to rozumieć, że szlachta chciała zlikwidować komisje do opracowywania konstytucji, które były niezbędne w pracach prawotwórczych w krótkim czasie obrad sejmowych. W moim przekonaniu szlachcie zależało raczej na ograniczeniu zakresu kompetencji deputatów, którzy nadużyli zaufania izby poprzez opracowywanie uchwał o charakterze konstytucyjnym. Należy podkreślić, że tryb

⁹⁶Tamże, s. 9–10.

⁹⁷Laudum sejmiku średzkiego, Środa, 3 VII 1590, w: ASWPiK, s. 95.

⁹⁸Mówiąc inaczej, szlachta twierdziła, że odpowiedzialny za przygotowanie legacji Zamoyski umyślnie pominął w niej pewne sprawy.

⁹⁹Instrukcja panom posłom do Króla Jegomości dana, Koło, 10 VIII 1590, w: ASWPiK, s. 109.

¹⁰⁰O nedorzeczności postulatów, że legacja musi odzwierciedlać przyszłą propozycję od tronu, mówił na sejmiku deputackim w Środzie sędzia ziemski kaliski Świętosław Orzelski (zob. P. Gawron, dz. cyt., s. 659).

zatwierdzenia konstytucji uregulował sejm koronacyjny, stwierdzając, że muszą one zostać podpisane przez senatorów i posłów deputowanych do ich układania. Następnie powinny zostać podane do kancelarii i być czytane przed królem, który podejmował się konkluzji¹⁰¹. Szlachta w Kole zarzuciła sejmującym złamanie właśnie tej ostatniej zasady. Nie oponowano więc jedynie przed samą wysokością podatków, lecz wadliwym trybem uchwalenia wszystkich uchwał sejmowych. Artykuły kolskie zwracały przy tym uwagę, iż konstytucje podjęto bez zgody wszystkich, po upływie ustawowych sześciu tygodni.

Artykuły kolskie kontynuowały częściowo założenia ruchu egzekucyjnego zarówno w kwestiach skarbowych, jak i publiczno-prawnych. Była to konkretna propozycja reform. Niewykluczone, że właśnie tutaj należy upatrywać początków poglądu o dominującej roli szlachty jako czynnika prawodawczego, ponieważ stąd brało się przekonanie o własnej suwerenności prawnej¹⁰². Pytaniem bowiem pozostaje, kto lub co w opinii szlachty miało możliwości kontrolne wobec sejmu, który złamał zasadę albo normę prawną. W tym wypadku szlachta uważała, że powinna się zebrać samorzutnie i radzić nad przywróceniem równowagi ustrojowej w państwie, a także wysunąć własne projekty zmian. Nie oznacza to, że szlachta nie zdawała sobie sprawy z faktu, iż zjazd kolski podważał rolę sejmu i miał charakter precedensu. W związku z tym usilnie zabiegała o jego justyfikację i legitymizację. Podczas obrad zjazdu wielokrotnie podkreślano, że nie zbiera się on przeciwko Zygmuntowi III. Jednocześnie zwrócono uwagę, że młody władca nie jest świadomy misternej gry politycznej, jaką prowadzi kanclerz¹⁰³.

Czy liderzy opozycji kierowali się w organizacji zjazdu kolskiego interesami domu rakuskiego? Wśród obradujących znaleźli się bowiem byli maksymilianieści, jak Stanisław Górka. Moim zdaniem nie ma na to przekonujących dowodów. Już w 1585 r. szlachta na sejmiku średzkim domagała się reformy urzędu hetmańskiego oraz zmiany sposobu rozdawnictwa wakansów, co wyraziła w tzw. Artykułach Wielkopolanów¹⁰⁴. Artykuły kolskie były więc kon-

¹⁰¹ O konstytucjach sejmowych, w: VL, s. 252.

¹⁰² J. Urwanowicz, *Ideologia a działalność polityczna szlachty w czasach Zygmunta III. Wokół wartości ustrojowych*, w: *Między monarchią a demokracją. Studia z dziejów Polski*, red. A. Sucheń-Grabowska, M. Żaryn, Warszawa 1994, s. 184.

¹⁰³ *Krótkie opisanie zjazdu kolskiego*, [miejsce wydania nieznane], po 10 VIII 1590, w: AKWPK, s. 106–110.

¹⁰⁴ E. Dubas-Urwanowicz, *Geneza układu politycznego podczas obrad konwokacji w trzecim Interregnum*, „Barok” 18, 2011, z. 1, s. 214.

tynuacją tych propozycji, chociaż dalej idącą. Można się też w nich doszukać inspiracji propozycjami szlachty sandomierskiej przedstawionymi na sejmie elekcyjnym 1587 r.¹⁰⁵ Co więcej, szlachta wielkopolska na wszystkich zjazdach i sejmikach po rozdwojonej elekcji przyjęła postawę antyhabsburską, agitacja prowadzona przez Maksymilianistów nie przyniosła zaś wymiernych efektów¹⁰⁶.

Sam Zamoyski podważył legalność zgromadzenia kolskiego, rozpowszechniając pisma ulotne mające zdyskredytować w oczach szlachty jego postanowienia¹⁰⁷. Fakcja kanclerska ułożyła nawet specjalną odpowiedź na artykuły kolskie *Przestroga około stanowienia i przysięg kolskich*¹⁰⁸. Pismo uderzało w propozycje szlachty wielkopolskiej, nie przedstawiając jednak żadnej alternatywy programowej. Zamoyski postanowił także sięgnąć po największy atut – armię koronną. We wrześniu pod Glinianami żołnierze zawiązali konfederację w obronie prerogatyw hetmańskich, tworząc tym samym pierwszą konfederację wojskową w dziejach dawnej Rzeczypospolitej¹⁰⁹. Jej bezpośrednią przyczyną były zaległości w żołdzie, nie było jednak tajemnicą, że zawiązano ją z inspiracji Zamoyskiego, a wśród konfederatów znalazł się sam hetman polny¹¹⁰. Część wojska została następnie rozłożona przez kanclerza na leża zimowe pod Warszawą¹¹¹. Szlachta dostrzegała negatywne skutki tych działań, twierdząc, że jest to „chytra a potężna i szkodliwa praktyka”, hetman bowiem wykorzystuje kwarcianych, aby skłócić społeczeństwo szlacheckie¹¹². Sejmik średzki potępił mieszanie wojska do rozgrywek politycznych. Wzywał szlachtę wielkopolską do pospolitego ruszenia na sejm do podwarszawskich Błoni¹¹³. Jak podkreślił Przemysław Gawron, wydawało się, że może na tym tle dojść

¹⁰⁵Omówienie propozycji szlachty sandomierskiej zob. J. Dziegielewski, *Sejmy elekcyjne*, s. 127–144.

¹⁰⁶Zob. M.A. Pieńkowski, *Koronne jazdy i sejmiki szlacheckie wobec wojny o tron polski w latach 1587–1588*, w: *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. 3, red. Z. Hundert, K. Żojdź, J. Sowa, Oświęcim 2014, s. 15–39.

¹⁰⁷P. Gawron, dz. cyt., s. 658.

¹⁰⁸*Przestroga około stanowienia i przysięg kolskich*, [dzień i miejsce nieznanne], 1590, w: ASWK, s. 112–116.

¹⁰⁹P. Gawron, dz. cyt., s. 660.

¹¹⁰M. Ciara, *Konfederacje wojskowe w Polsce w latach 1590–1610*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” 31, 1989, s. 63.

¹¹¹Tamże.

¹¹²Laudum sejmiku średzkiego, Środa, 3 XI 1590, w: ASWPiK, s. 144.

¹¹³Tamże.

do rozruchów domowych¹¹⁴. W tej sytuacji król musiałby zwołać kolejny sejm, który uspokoiłby napiętą sytuację.

Zamoyski w liście do sejmiku proszowickiego z października 1590 r. tłumaczył się ze swojej działalności. Twierdził, że jego uprawnienia były jedynie tymczasowe, a poprzedni sejm przebiegał zgodnie z prawem i zwyczajem. Dodał też, że zagrożenie wojną było poważne. Usprawiedliwiał konfederatów, którym nie wypłacono żołdu. Oskarżył przy tym organizatorów zjazdu kolskiego o chęć detronizacji króla¹¹⁵. Dlaczego zatem kanclerz, znając położenie państwa, nie uprzedził w legacji, że konieczne będzie podjęcie nadzwyczajnych uchwał wojennych o charakterze konstytucyjnym? Zachowanie Zamoyskiego wzbudziło wśród szlachty podejrzenia co do jego intencji.

Sytuacja we wzajemnych relacjach z Turcją była już wówczas unormowana. Pod koniec roku Polsce nie groził najazd tatarski, chociaż agenci przebywający na Krymie donosili, że należy mieć się na baczności, chan bowiem w przeszłości nie zaniecha najazdów na Koronę¹¹⁶. Trwająca wówczas kampania sejmikowa nie zakończyła się zwycięstwem kanclerza. Wiele sejmików poparło część postulatów kolskich. Tak postąpiły sejmyki: radziejowski, rawski, lubelski, podlaski, bełski, średzki, proszowicki i ruski¹¹⁷. Król w legacji pozostawił szlachcie decyzję co do ważności poprzednich postanowień sejmowych¹¹⁸.

Sejm z przełomu lat 1590–1591 „był bardzo burzliwy, [...] przez dwa tygodnie posłowie ziemscy obradowali wśród największych sprzeczek o uchwałach zjazdu w Kole”¹¹⁹, ale ostatecznie uchylili on postanowienia poprzedniego w sprawie władzy hetmańskiej oraz pogłównego¹²⁰. Podkreślił także, aby nie przekraczano sześciu tygodni – czasu określonego w artykułach henrykowskich¹²¹. Zygmunt III przyjął na sejmie justyfikację zjazdu kolskiego, a w obrobie jego postanowień stanął referendarz wielki koronny Jan Tarnowski¹²². Jak podkreślał sam Zamoyski, zgoda na zniesienie poprzednich konstytucji

¹¹⁴P. Gawron, dz. cyt., s. 661, 669.

¹¹⁵Jan Zamoyski do przedsejmowego sejmiku proszowickiego, Zamość, 25 X 1590, w: ASWK, s. 162–168.

¹¹⁶AGAD, AZ, nr 262, A. Wiśniowiecki do Jana Zamoyskiego, Wiśniowiec, 13 XII 1590, k. 1–2.

¹¹⁷P. Gawron, dz. cyt., s. 663.

¹¹⁸I. Lewandowska-Malec, dz. cyt., s. 409.

¹¹⁹Cyt. za: R. Heidenstein, dz. cyt., s. 296; zob. również: Lew Sapieha do Krzysztofa Radziwiłła, Warszawa, 5 XII 1590, w: ADS, s. 207.

¹²⁰Zniesienie niektórych konstytucji sejmku przeszłego, w: VL, s. 332.

¹²¹O sejmie, w: tamże, s. 331. W praktyce dalej stosowano prolongatę obrad.

¹²²K. Lepsi, dz. cyt., s. 236–242.

była kompromisem i ugodą z jego strony¹²³. Oznaczało to, że kanclerz robił to niechętnie i tylko dlatego, że znalazł się pod silną presją szlachty. Sam złożył dwie protestacje poparte przez kilku senatorów i ponad dwudziestu posłów, z których część była związana ze służbą wojskową¹²⁴. Zamoyski protestował przeciwko szczupłości wojska kwarciarzanego oraz uchwałom kolskim, że mimo sumiennie wypełnianych przez niego obowiązków „wszystko to niewdzięcznie było przyjmowane, i na zjeździe mianowicie kolskim na gorszą stronę obracano, i wykładano do ludzi, traktowano i w podejrzeniu przywodziło zachowując *civilem moderationem*”¹²⁵.

Na tym sejmie Zygmunt III po raz pierwszy jawnie przeciwstawił się Zamoyskiemu. Wydarzenie to dobrze znane w historiografii było ostrym spięciem między królem a jego ministrem, w wyniku którego oburzony monarcha wyszedł z posiedzenia senatu¹²⁶. Zamoyski chciał, aby wakującą pieczęć mniejszą otrzymał jego zaufany człowiek – Piotr Tylicki. Monarcha nadał jednak urząd Tarnowskiemu. Przekazanie urzędu referendarzowi w połączeniu z mową Tarnowskiego w obronie zjazdu kolskiego ujawniło tym samym intencje króla.

Zjazd kolski przyczynił się do ograniczenia prerogatyw wojskowo-dyplomatycznych kanclerza, Zygmunt III zmniejszał jego oddziaływanie na kancelarię. Król mógł bowiem, po dokonaniu pomyślanej nominacji, odwoływać się zgodnie z prawem do kancelarii mniejszej z pominięciem wielkiej¹²⁷. Był to wyraźny sygnał, że władca się usamodzielnia. Poza oddaniem pieczęci mniejszej Tarnowskiemu nadał urząd sekretarza wielkiego Maciejowi Pstrokońskiemu, biskupstwo krakowskie zaś Jerzemu Radziwiłłowi, wbrew woli hetmana, który widziałby na tym urzędzie Andrzeja Batorego¹²⁸. Oznaczało to inaugurację przez króla samodzielnej polityki nominacyjnej w zakresie urzędów centralnych i uwolnienie się spod kurateli „wszechwładnego” kanclerza. Jak pokazały późniejsze wydarzenia, Zamoyskiemu nie odpowiadało

¹²³Tamże, s. 231.

¹²⁴P. Gawron, dz. cyt., s. 667–668. Byli to posłowie głównie z województw południowo-wschodnich.

¹²⁵B. Czart., nr 94, Protestacja kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego na sejmie, Warszawa, 25 I 1590, k. 625–628.

¹²⁶Zamoyski musiał później publicznie przeprosić króla, że nazwał go tyranem. Król mu wybaczyl, ale na przyszłość ostrzegal.

¹²⁷Kancelarie miały takie same uprawnienia, różniła je hierarchia senatorska.

¹²⁸K. Lepszy, dz. cyt., s. 265.

w tej sytuacji jego nowe miejsce w elicie władzy, gdzie z *alter rexa* próbowano go zepchnąć do roli jednego z senatorów¹²⁹.

Jakie cele miał kanclerz, forsując bezprecedensowe konstytucje na sejmie 1590 r.? Wstępna analiza wydarzeń wskazuje, że chciał sobie zapewnić dominującą pozycję w państwie i sprowadzić króla do roli figuranta. Manewr ten się nie powiódł, ale tworzone precedensy otwierały Zamoyskiemu również w przyszłości możliwości zwiększenia władzy hetmańskiej. Wiele kwestii wymaga dalszych badań. W szczególności dotyczących przebiegu sejmiku 1590 r. (być może uda się odnaleźć nieznane źródła omawiające przebieg obrad) i sejmików oraz zaplecza politycznego zarówno króla, jak i kanclerza. Brakuje również badań nad źródłami tureckimi, które mogłyby rzucić więcej światła na zamiary Wysokiej Porty względem Rzeczypospolitej.

Wydaje się, że zjazd kolski miał charakter przesilenia, które doprowadziło do przemian politycznych. Można w tym miejscu postawić hipotezę, że prymas Karnkowski dostrzegł polityczne błędy Zamoyskiego i przy pomocy zjazdu kolskiego odwrócił próbę zmierzającą do zachwiania równowagą systemu rządów. Znalazł przy tym poparcie senatorów, głównie z Wielkopolski, którzy opowiadali się za stabilnym panowaniem Zygmunta III.

Historiografia potraktowała jednak zjazd kolski surowo, gdyż zdaniem części badaczy miał on charakter rokoszowy – odbył się bez zgody króla i podważył decyzje sejmiku¹³⁰. W tym miejscu rodzi się jednak istotne pytanie, czym był w zasadzie rokosz? Jak rozumiała to pojęcie szlachta w końcu XVI w.?¹³¹ W trzecim bezkrólewiu na sejmie elekcyjnym 1587 r. i później na zjazdach szlachty ruskiej ze stycznia 1588 r. szlachta domagała się związania rokoszu w celu naprawy egzorbitancji, co miało stanowić formę nacisku na senat¹³². Oczywiście zjazd w Kole z prawnego punktu widzenia był nielegalny, ale stawiany mu zarzut o chęć wypowiedzenia posłuszeństwa królowi wiąże się z propagandą faksji kanclerskiej, a nie faktycznymi intencjami szlachty wielkopolskiej.

¹²⁹E. Opaliński, *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652. System parlamentarny a społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1995, s. 167.

¹³⁰Zob. K. Lepszy, dz. cyt., s. 169, 179, 181; D. Makiła, dz. cyt., s. 409.

¹³¹Ewolucja pojęcia rokoszu jest postulatem badawczym.

¹³²Zob. A. Pieńkowska, dz. cyt., s. 297; M.A. Pieńkowski, dz. cyt., s. 34.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie

Biblioteka Książąt Czartoryskich w Krakowie

Biblioteka Naukowa Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie

Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z Archiwum tzw. Bernardyńskiego we Lwowie, t. 24: *Lauda sejmikowe halickie 1575–1695*, wyd. H. Hejnosz, Lwów 1931.

Akta sejmikowe województwa krakowskiego, t. 1, cz. 1: *Lata 1572–1620*, oprac. S. Kutrzeba, Kraków 1932.

Akta sejmikowe województwa poznańskiego i kaliskiego, t. 1, cz. 1: *Lata 1572–1616*, oprac. W. Dworzaczek, Poznań 1932.

Archiwum domu Radziwiłłów, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 8, Kraków 1885.

Archiwum domu Sapiechów wydane staraniem rodziny, t. 1: *Lata 1575–1606*, wyd. A. Prochaska, Lwów 1892.

Archiwum Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego, t. 4: *1585–1588*, oprac. K. Lepszy, Kraków 1948.

Bielski J., *Dalszy ciąg Kroniki polskiej*, wyd. E.M. Sobieszczański, Warszawa 1851.

Heidenstein R., *Dzieje Polski od śmierci Zygmunta Augusta do roku 1594 ksiąg XII*, t. 2, tłum. M. Gliszczyński, Petersburg 1857.

Heidenstein R., *Życie Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1860.

Księga wpisów kanclerza Jana Zamoyskiego MK 133 z Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie z lat 1587–1595, red. W. Krawczuk, oprac. A. Kot, Kraków 2001.

Listy Annibala z Capui, arcybiskupa neapolitańskiego, nuncjusza w Polsce o bezkrólewiu po Stefanie Batorym i pierwszych latach panowania Zygmunta III, do wyjścia arcyksięcia Maksymiliana z niewoli, wyd. i tłum. A. Przedziecki, Warszawa 1852.

Listy Jana Zamoyskiego do Radziwiłłów (1574–1604), wyd. W. Nehring, „Kwartalnik Historyczny” 4, 1890.

Listy Stanisława Żółkiewskiego 1584–1620, wyd. T. Lubomirski, Kraków 1866.

Piasecki P., *Kronika Pawła Piaseckiego biskupa przemyskiego*, Kraków 1870.

Pisma Stanisława Żółkiewskiego, wyd. A. Bielowski, Lwów 1861.

Reszka S., *Diarium. 1583–1589*, wyd. krytyczne J. Czubek, Kraków 1915, *Archiwum do Dziejów Literatury i Oświaty w Polsce*, t. 15.

Solikowskiego Jana Dymitra arcybiskupa lwowskiego, krótki pamiętnik rzeczy polskich od zgonu Zygmunta Augusta, zmarłego w Knyszynie 1572 r., w miesiącu lipcu, do r. 1576, tłum. i wyd. W. Syrokomla, Petersburg–Mohylew 1855.

Starożytności historyczne polskie, t. 2, oprac. A. Grabowski, Kraków 1840.

Sumariusz Metryki Koronnej. Księga wpisów podkanclerzego Wojciecha Baranowskiego z lat 1587–1588, t. 3, oprac. W. Krawczuk, Kraków 2004.

- Sumariusz *Metryki Koronnej. Księga wpisów podkanclerzego Wojciecha Baranowskiego z okresu marzec 1588 – grudzień 1590*, t. 4, oprac. W. Krawczuk, Warszawa 2010.
- Volumina Legum*, t. 2, wyd. J. Ohryzko, Petersburg 1859.
- Zelner K., *Kronika z lat 1572–1611*, w: *Groby królów polskich w Krakowie i inne pomniki historyczne*, oprac. A. Grabowski, Kraków 1835.

OPRACOWANIA

- Boras Z., *Bitwa pod Byczyną 1588*, Katowice 1988.
- Chłapowski K., *Elita senatorsko-dygnitarska Korony z czasów Zygmunta III i Władysława IV*, Warszawa 1996.
- Choińska-Mika J., *Polityka wewnętrzna i zagraniczna Rzeczypospolitej w latach 1587–1605 w opinii szlachty ziemi różańskiej*, w: *Kultura – polityka – dyplomacja*, red. A. Bartnicki, Warszawa 1990.
- Ciara M., *Konfederacje wojskowe w Polsce w latach 1590–1610*, „*Studia i Materiały do Historii Wojskowości*” 31, 1989.
- Dragan M., *Recesy gdańskie i ich wartość zastępcza w stosunku do utraconych źródeł archiwalnych*, „*Archeion*” 21, 1952.
- Dubas-Urwanowicz E., *Geneza układu politycznego podczas obrad konwokacji w trzecim Interregnum*, „*Barok*” 18, 2011, z. 1.
- Dubas-Urwanowicz E., *Metody i formy walki politycznej podczas obrad sejmików koronnych w dobie panowania Stefana Batorego*, w: *Kultura parlamentarna epoki staropolskiej*, red. A. Stroynowski, Warszawa 2013.
- Dubas-Urwanowicz E., *O nowy kształt Rzeczypospolitej. Kryzys w państwie w latach 1576–1586*, Warszawa 2013.
- Dzięgielewski J., *Jana Zamoyskiego gra o tron Rzeczypospolitej w latach 1587–1589*, w: *Przeszłość i teraźniejszość. Prace ofiarowane Profesorowi Adamowi Koseskiemu w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. M. Dygo i in., Pułtusk 2009.
- Dzięgielewski J., *Możnowładcy mazowiecy wobec konfliktów wewnętrznych w RP w latach 1587–1608*, w: *Wobec króla i Rzeczypospolitej. Magnateria w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Białystok 2012.
- Dzięgielewski J., *O ustroju, decydentach i dysydentach. Studia i szkice z dziejów Pierwszej Rzeczypospolitej*, Kraków 2011.
- Dzięgielewski J., *Sejmy elekcyjne, elektorzy, elekcje 1573–1674*, Pułtusk 2003.
- Gawron P., *Hetman i kanclerz wielki koronny Jan Zamoyski wobec sporu o uprawnienia buławy w dobie zjazdu kolskiego w roku 1590*, w: *Wobec króla i Rzeczypospolitej. Magnateria w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Białystok 2012.
- Gawron P., *Hetman koronny w systemie ustrojowym Rzeczypospolitej w latach 1581–1646*, Warszawa 2010.
- Grzybowski S., *Jan Zamoyski*, Warszawa 1994.
- Konopczyński W., *Liberum veto*, Kraków 1918.
- Kupisz D., *Wojska powiatowe samorządów Małopolski i Rusi Czerwonej w latach 1572–1717*, Lublin 2008.
- Leitsch W., *Sigmund III. von Polen und Jan Zamoyski. Die Rolle Estlends in der Rivalität zwischen Konog und Hetman*, Wien 2006.
- Lepszy K., *Rzeczpospolita Polska w dobie sejmu inkwizycyjnego (1589–1592)*, Kraków 1939.

- Lewandowska-Malec I., *Sejm walny koronny Rzeczypospolitej Obojga Narodów i jego dorobek ustawodawczy (1587–1632)*, Kraków 2009.
- Łopatecki K., „*Disciplina militaris*” w wojskach Rzeczypospolitej do połowy XVII wieku, Białystok 2012.
- Łopatecki K., *Wydawanie artykułów wojskowych jako element walki politycznej i działalności propagandowej magnatów – przykład Jana Zamoyskiego*, w: *Wobec króla i Rzeczypospolitej. Magnateria w XVI–XVIII wieku*, red. E. Dubas-Urwanowicz, J. Urwanowicz, Białystok 2012.
- Łukomski M., *Kwestia turecka jako czynnik polityki wewnętrznej Rzeczypospolitej w latach 1587–1606*, Zabrze 2011.
- Makiła D., *Artykuły Henrykowskie (1573–1576). Studium historyczno-prawne*, Warszawa 2013.
- Opaliński E., *Kultura polityczna szlachty polskiej w latach 1587–1652. System parlamentarny a społeczeństwo obywatelskie*, Warszawa 1995.
- Pieńkowska A., *Zjazdy i sejmy z okresu bezkrólewia po śmierci Stefana Batorego*, Pułtusk 2010.
- Pieńkowski M.A., *Koronne zjazdy i sejmiki szlacheckie wobec wojny o tron polski w latach 1587–1588*, w: *Studia nad staropolską sztuką wojenną*, t. 3, red. Z. Hundert, K. Żojdź, J. Sowa, Oświęcim 2014.
- Plewczyński M., *Wojny i wojskowość polska w XVI wieku*, t. 3: *Lata 1576–1599*, Zabrze 2013.
- Plaża S., *Sejmiki i zjazdy szlacheckie województwa poznańskiego i kaliskiego. Ustrój i funkcjonowanie (1572–1632)*, Warszawa–Kraków 1984.
- Posłowie ziemscy koronni 1493–1600*, red. I. Kaniewska, Warszawa 2013.
- Smolka S., *Archiwa w W.X. Poznaniu i w Pruszech Wschodnich i Zachodnich*, w: *Rozprawy i Sprawozdania z Posiedzeń Wydziału Historyczno-Filozoficznego Akademii Umiejętności*, t. 3, Kraków 1875.
- Sucheni-Grabowska A., *Prymasi XVI stulecia w polskim systemie parlamentarnym*, w: *Prymasi i prymasostwo w dziejach państwa i narodu polskiego*, red. W. Wysocki, Warszawa 2002.
- Szpaczyński P.P., *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587–1618*, Kraków 2013.
- Szpaczyński P.P., *Spór o Zygmunta III*, „*Kwartalnik Historyczny*” 118, 2011, z. 4.
- Tygielski W., *Stronnictwo, które nie mogło przegrać*, „*Przegląd Historyczny*” 74, 1985, z. 2.
- Urwanowicz J., *Ideologia a działalność polityczna szlachty w czasach Zygmunta III. Wokół wartości ustrojowych*, w: *Między monarchią a demokracją. Studia z dziejów Polski*, red. A. Sucheni-Grabowska, M. Żaryn, Warszawa 1994.
- Wisner H., *Zygmunt III Waza*, Wrocław 2006.
- Wiśniewski K., *Urząd marszałkowski koronny w bezkrólestwach XVII–XVIII wieku (1632–1736)*, Warszawa 2015.

Praktyki religijne w najważniejszych momentach życia XVII-wiecznego szlachcica

Streszczenie: W artykule przedstawiłam formy pobożności związane z najważniejszymi chwilami w życiu każdego szlachcica w XVII stuleciu w Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Przybliżyłam zwyczaje związane z narodzinami i chrztem dziecka, zawieraniem małżeństwa oraz śmiercią i pogrzebem. Te trzy ważne wydarzenia zmieniały rzeczywistość danej osoby i rozpoczynały nowy etap jej życia. Nic więc dziwnego, że ludzie praktykowali wiele duchowych obrzędów związanych z tymi szczególnymi chwilami. Niektóre z podjętych działań wywodzą się z wiary, podczas gdy inne mają niewiele wspólnego z nauczaniem Kościoła. Na podstawie materiałów źródłowych staram się odpowiedzieć na pytania: ile obrzędów było wyznaczonych przez prawdziwą wiarę? Co wynikało z mody, a co z chęci okazania bogactwa? Czy XVII-wieczny szlachcic rzeczywiście przestrzegał Bożych rozkazów?

Słowa kluczowe: narodziny, chrzest, ślub, pogrzeb, obyczaje, XVII w., szlachta

Summary: In the article I introduced forms of devotion associated with the most important moments in the life of every nobleman, in the 17th century in the Polish-Lithuanian Commonwealth. After the turn, I noticed the habits associated with the birth of the child and baptism, entering into marriage and death with funeral. These three important events changed the reality of the person concerned and began a new part of life. So, it's no surprise that people practiced many spiritual rites, associated with these special moments. Some of the activities undertaken was coming out with faith, while others had little to do with the Church's teaching. Based on source material I try to answer the question: How many rites were determinate by real faith? And which resulted from fashion or willingness to show wealth? Did 17th century nobleman really comply with God's orders?

Keywords: birth, baptism, marriage, funeral, customs, 17th century, nobility

Religia od zawsze stanowiła ważny element ludzkiego życia. Wszelkie formy pobożności oraz związane z nimi obrzędy i tradycje budowały poczucie jedności danej grupy. Jednocześnie pozwalały tłumaczyć, a także oswajać niepokojące zjawiska i trudne momenty, na które człowiek nie miał wpływu. Wiek XVII w dziejach Rzeczypospolitej Obojga Narodów to okres niespokojny i barwny zarazem. Problemy polityczne, zawieruchy wojenne przeplatały się z rubaszną kulturą sarmacką. Religijność była ważną częścią życia ówczesnego szlachcica¹. Zdecydowana większość obywateli deklarowała gorliwą wiarę i poświęcała się wypełnianiu obowiązków dobrego chrześcijanina, choć pod wpływem kontrreformacji i baroku rozwijała się teatralizacja form pobożności².

W artykule przyjrę się obrzędowości związanej z najważniejszymi momentami życia ówczesnego szlachcica, czyli narodzinami, chrztem, ślubem, a także śmiercią i pogrzebem. Te wydarzenia znacząco przeobrażały rzeczywistość danej osoby – kończyły, a zarazem rozpoczynały nowy etap. Były to chwile szczególnie świętowane. Nic więc dziwnego, iż determinowały wiele praktyk o charakterze religijnym. Dokonując analizy materiału źródłowego, zastanowię się, jakie tradycje kultywowano wówczas najczęściej. Czy wynikały one z rzeczywistej wiary, czy może raczej wpływały z chęci przypodobania się otoczeniu? Jak bardzo religia kształtowała postawę XVII-wiecznego szlachcica? Obiektem moich rozważań uczyniłam przede wszystkim wiernych Kościoła katolickiego, aczkolwiek przywołałam także przykłady zachowań ewangelików.

Jeśli chodzi o materiał źródłowy, to w dużej mierze korzystałam z *Pamiętnika o dziejach w Polsce* autorstwa Albrychta Stanisława Radziwiłła³ oraz *Pamiętnika* Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego⁴. W kwestiach związanych z śmiercią i pogrzebem nieocenione okazały się testamenty zebrane przez Małgorzatę Borkowską⁵, Alicję Falniowską-Gradowską⁶ oraz Urszulę

¹ Pod pojęciem szlachty zawarłam cały stan społeczny. Obiektem badań są zarówno przedstawiciele magnaterii, jak i szlachta średnia i drobna.

² J. Tazbir, *Szlachta i teologowie. Studia z dziejów polskiej kontrreformacji*, Warszawa 1987, s. 254–255.

³ A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, tłum. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980.

⁴ J.W. Poczobut Odlanicki, *Pamiętnik Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego (1640–1684)*, przepisał L. Potocki, Warszawa 1877.

⁵ *Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII–XVIII wieku*, red. M. Borkowska, Kraków 1984.

⁶ *Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w. Wybór tekstów źródłowych z lat 1650–1799*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997.

Augustyniak⁷. Z opracowań warto wymienić pozycję Jana Stanisława Bystroń, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce*⁸, oraz badania Marii Boguckiej⁹.

Dzieci w rodzinie szlacheckiej były wielkim szczęściem. Uważano je za nadzieję i naturalną podporę rodu. Ich brak oznaczał koniec dynastii¹⁰. Potomek był postrzegany jako dar niebios. Nic więc dziwnego, że Wiktoryn Kuczyński w swym pamiętniku pisze, jak to „Pan Bóg obdarzył nowo narodzonym synem”¹¹. Podobnie Jan Poczobut Odlanicki, przy okazji przyjścia na świat swego potomka, zanotował: „Dnia 16 Oktobra miesiąca, we środę rano, równo ze wschodem słońca, obdarzy mię Pan Bóg pierworodnym synkiem”¹². Z kolei Stanisław Zygmunt Druszkiewicz, wspominając o narodzinach kolejnych dzieci, każde z nich polecał opiece Najwyższego słowami „Panie Jezu Chryste rządz stworzenie swoje”. Prosił też o błogosławieństwo dla swych latorośli, by zdrowo rosły nie tyle dla pociechy rodziców, ile dla „szczególnej św. chwały” Najwyższego¹³.

Radość z potomstwa nie dotyczyła niestety dzieci nieślubnych. Ich położenie nie było dobre, nawet jeśli ojciec wywodził się z wysoko postawionego rodu. Bękartą lekceważono, nie miał też prawa dziedziczenia¹⁴. Burzyński podaje, iż podczas panowania Władysława IV w 1633 r. funkcjonowało prawo, na mocy którego dzieci z „nieprawości łoża, żadnych praw i prerogatyw stanu szlacheckiego” nie miały. W XVII w. taki stan zmienił się tylko chwilowo, kiedy w 1658 r. postanowiono, że „potomstwo przedślubne i poślubne z dawnej nałożnicy, uprawnione być mogło”¹⁵. Nie były to jednak przywileje równorzędne z uprawnieniami potomstwa z prawego łoża.

Z momentem narodzin wiązało się wiele zwyczajów. Niektóre miały jeszcze przedchrześcijański rodowód. Położnica pozostawała na pewien czas w odosobnieniu, wykonywano jednocześnie wiele czynności mających na celu

⁷ U. Augustyniak, *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2014.

⁸ J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, Warszawa 1976.

⁹ M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje w XVI–XVII wieku*, Warszawa 1994.

¹⁰ *Obyczaje w dawnej Polsce: od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2006, s. 130–131.

¹¹ W. Kuczyński, *Pamiętnik 1668–1737*, red. J. Kloza, Białystok 1999, s. 47.

¹² J.W. Poczobut Odlanicki, dz. cyt., s. 116.

¹³ S.Z. Druszkiewicz, *Pamiętniki 1648–1697*, oprac. M. Wagner, Siedlce 2001, s. 103.

¹⁴ W. Kuczyński, dz. cyt., s. 47.

¹⁵ P. Burzyński, *Prawo polskie prywatne napisane i poświęcone pamięci ubiegłych w roku 1864 pięćuset lat istnienia Uniwersytetu Krakowskiego*, t. 2, Kraków 1871, s. 168.

odpędzenie złych duchów. Niemowlę przenoszono przez okno, a wodę z pierwszej kąpeli wylewano po trzech dniach. Liczba i charakter tych obrzędów różniły się w zależności od regionu. Kościół starał się zaadaptować te praktyki i nadać im nowe znaczenie¹⁶.

Chrzest stanowił uroczyste wprowadzenie do społeczności chrześcijańskiej, jak również do grupy stanowiącej w przyszłości środowisko dziecka. Kościół nakazywał chrzcić niemowlęta jak najszybciej ze względu na ich dużą śmiertelność. Mimo to zdarzało się przesuwanie uroczystości nawet o kilka miesięcy, by zorganizować ją z jak największą wystawnością. Czasem, gdy istniało prawdopodobieństwo zgonu potomka, pospiesznie odbywał się tzw. chrzest z wody – miał on miejsce w domu, bez ceremonii, często też bez kapłana¹⁷. W tym wypadku bez wątpienia kierowano się także względami czysto pragmatycznymi, finansowymi. Chrzty w domach szlacheckich były wystawne i kosztowne. Choć dziś wydaje się to okrutne, nie było sensu poświęcać takich środków dla dziecka, które mogło szybko umrzeć.

Dużą wagę przywiązywano do wyboru właściwych rodziców chrzestnych. Powszechnie wierzono, iż niemowlę, gdy dorośnie, przejmie po nich cechy charakteru¹⁸. Zazwyczaj rodzice do pełnienia tej funkcji zapraszali osoby cieszące się dużym autorytetem, wyróżniające się bogactwem oraz wpływami. Chodziło o zapewnienie zarówno potomkowi, jak i całej rodzinie korzyści materialnych i protekcji.

Zdarzało się, iż pojawiali się podwójni chrzestni. Jedną parę typowano np. ze względów politycznych, finansowych, a drugą jako bliższą dziecku. Najczęściej taka sytuacja miała miejsce w rodzinach królewskich czy magnackich¹⁹. Dobrym przykładem jest tu chociażby Druszkiewicz, który w swoim pamiętniku zanotował, że na chrzcinach jego córki Angeli „kumów było dwie par”²⁰.

Niektórzy rodzice na chrzestnych typowali żebraków. Miało to na celu pokazanie chrześcijańskiej pokory, a tym samym zyskanie maleństwu łask Bożych. Poczobut Odlanicki, pisząc o chrzcinach córki Klary, zaznaczył, że „kumowie ubodzy byli”²¹. Powszechna była wiara o znacznej wartości modlitwy

¹⁶Z. Kuchowicz, *Obyczaje i postacie Polski szlacheckiej XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1993, s. 181.

¹⁷M. Bogucka, dz. cyt., s. 44–45.

¹⁸J.S. Bystroń, dz. cyt., s. 183.

¹⁹M. Bogucka, dz. cyt., s. 45.

²⁰S.Z. Druszkiewicz, dz. cyt., s. 102.

²¹J.W. Poczobut Odlanicki, dz. cyt., s. 122.

nędzarza w oczach Stwórcy²². Często praktykowano ten zwyczaj, jeśli dziecko okazywało się słabe i chorowite²³.

Niezwykle istotną sprawę stanowił wybór imienia. Przede wszystkim chodziło o zapewnienie opieki patrona w niebie. Niemniej ważna była też tradycja rodzinna. Najczęściej noworodek otrzymywał dwa imiona. Pierwsze tzw. przyniesione, czyli od świętego, w którego dniu miały miejsce narodziny. Drugie zaś warunkowały preferencje rodziców, regionalny kult, rodowy zwyczaj czy po prostu moda²⁴. U Druszkiewicza czytamy, że jego syn otrzymał imiona Julian Antoni, „bo w dzień ściągnięcia Jana urodził się, a matka w żywocie go swoim jeszcze nosząc naznaczyła mu imię Antoni”²⁵. Podobnie rzecz się miała u Poczobuta Odlanickiego, u którego jeden z synów przyszedł na świat „niemal w wigilię św. Mateusza i dlatego dano mu imię Mateusz, bo sam sobie przyniósł to imię”²⁶. Czasem świadomie łamano tę zasadę. Kolejny syn Poczobuta Odlanickiego został nazwany Antoni, chociaż „w dzień Marka św. urodził się”²⁷.

Dużą popularnością cieszyły się imiona patronów państwowych i dzielnicowych, a także związanych z miejscami pielgrzymek. Na wszystkich ziemiach Rzeczypospolitej chętnie nazywano synów Stanisławami i Florianami, w Wielkopolsce przeważał Wojciech, na Litwie Kazimierz, w ziemi wieluńskiej Roch, na Spiszu Wandalin, w rejonach Koła zaś Bogumił. Zakony propagowały imiona swych założycieli bądź świętych: jezuita Ignacego, franciszkanie Franciszka i Antoniego, pijarzy Kalasantego. Katolicy dość długo nie nazywali córek imieniem Maria, gdyż uważali to za świętokradztwo. W omawianym okresie coraz częściej pojawiały się imiona o biblijnym rodowodzie, które wypierały te o pochodzeniu słowiańskim²⁸.

Dziecko do chrztu pięknie ubierano, a po ceremonii w kościele gości zapraszano na ucztę. Jej wystawność była uzależniona od pozycji materialnej i społecznej rodziny²⁹.

Podczas wesołej biesiady zebrani jedli i pili bez umiaru. Czasem nadmiar alkoholu powodował, że tak wspaniała okazja, ściśle związana z życiem

²² M. Bogucka, dz. cyt., s. 45.

²³ J.S. Bystron, dz. cyt., s. 183.

²⁴ M. Bogucka, dz. cyt., s. 45.

²⁵ S.Z. Druszkiewicz, dz. cyt., s. 103.

²⁶ J.W. Poczobut Odlanicki, dz. cyt., s. 154.

²⁷ Tamże, s. 140.

²⁸ *Obyczaje w dawnej Polsce*, s. 132.

²⁹ M. Bogucka, dz. cyt., s. 45.

religijnym, zmieniała się w bijatykę. Druszkiewicz opisuje, jak to na chrzcinach jego córki Angeli, „popiwszy się czeladź zawodzili się w sieniach, potem i panowie do nich się wmieszali i niezwyczajni siekli się [...] Takie to krwawe chrzciny były Angelusi”³⁰.

Oprawa chrztów dzieci w rodzinach królewskich czy magnackich była wyjątkowo wystawna. Między innymi strzelano z dział, pojawiały się fajerwerki, wiwaty ludu, drukowano też carmina okolicznościowe. Gdy w 1650 r. Maria Ludwika urodziła córeczkę, chrzciny okazały się tak huczne, że niektórych wręcz to zgorszyło³¹.

Ślub i wesele to kolejne ważne uroczystości rodzinne, z którymi wiązały się liczne praktyki religijne³². Małżeństwo było zwykle wynikiem pertraktacji prowadzonych przez krewnych czy znajomych. W środowiskach szlacheckim i magnackim przyszli nowożeńcy mieli nieraz niewiele do powiedzenia w tej kwestii. Miłość, uczucie, osobiste preferencje ustępowały względem politycznym bądź materialnym³³. Jan Chryzostom Pasek, wspominając wybór narzeczonej, przyznaje, iż pieniądze były ważnym atrybutem danej kandydatki. W swym *Pamiętniku* pisze, jak to jego serce bardziej kierowało się w stronę Śladkowskiej, gdyż „o jej wiosce powiadali, że nie tylko pszenica, ale Cybula w polu na każdym zagonie”³⁴.

Istotnym powodem zawierania małżeństw okazywały się również koligacje rodzinne. Poprzez śluby powstawały nowe rody, wielkie rodziny zbliżały się do siebie³⁵. Taki stan rzeczy potwierdza Adam Grodziecki, który pisze, jak to „w sakramencie małżeńskim [...] nie tylko ślubem związane między sobą osoby w skrytości tajemnic Bożych jednoczy, ale też zabopólnych krewnych familie do wiecznego powinowactwa i wzajemnej przyjaźni osobliwym sposobem pociąga”³⁶.

Pragnę w tym miejscu zwrócić uwagę na fakt, iż materialny aspekt małżeństwa nie stanowił jedynej ewentualności. W środowisku XVII-wiecznej szlachty było wiele par, które stawały na ślubnym kobiercu z powodu szczerzego uczucia. Dobrym przykładem jest Poczobut Odlanicki wypowiadający

³⁰ S.Z. Druszkiewicz, dz. cyt., s. 102.

³¹ M. Bogucka, dz. cyt., s. 46.

³² Z. Kuchowicz, dz. cyt., s. 185.

³³ M. Bogucka, dz. cyt., s. 47.

³⁴ J.Ch. Pasek, *Pamiętnik*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 401.

³⁵ W. Czaplński, J. Długosz, *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1982, s. 31.

³⁶ *Wybór mów staropolskich*, oprac. B. Nadolski, Wrocław–Kraków 1961, s. 28.

się o małżonce z wielką czułością. Wspominając ślub z Rachelą, nazywa swój związek „stanem świętym”³⁷.

Niejednokrotnie doprowadzenie do ołtarza konkretnej kobiety kosztowało szlachcica dużo wysiłku. Albrycht Stanisław Radziwiłł widział w tych zabiegach ogromną rolę woli boskiej. W końcu na szczęście udało mu się ożenić z Krystyną Lubomirską, „z pomocą boską, w obecności kasztelana krakowskiego”³⁸.

Ślub stanowił niezwykle ważny moment w życiu szlachcica. Co ciekawe, ceremonia w kościele stosunkowo późno weszła w zwyczaj. Dość długo miała ona znaczenie marginalne i najszybciej została upowszechniona właśnie w środowisku szlacheckim. W XVII w. ślub w świątyni był już nieodzowną i najważniejszą częścią procesu zawarcia małżeństwa³⁹. Na uroczystość zjeżdżali się liczni goście. Była to okazja do demonstracji koligacji rodzinnych, sąsiedzkich czy pokazania bogactwa oraz pozycji społecznej. Aspekty natury religijnej, podejście do małżeństwa jako do sakramentu schodziły zazwyczaj na drugi plan. Państwo młodzi, družbowie, wszyscy goście stroili się jak najpiękniej. Ślub stawał się wytwornym, barwnym widowiskiem. Jeśli do ślubu szła panna, to na głowę wkładano jej wianek, a u warstw wyższych była to zwykle korona, często wysadzana klejnotami. Po zakończeniu uroczystości nakrycia głowy składano w świątyniach ku ozdobie monstrancji⁴⁰.

Podczas zawierania sakramentu w kościele zachowywano wiele tradycyjnych praktyk mających niewiele wspólnego z religią, w powszechnej opinii ich przestrzeganie przynosiło jednak nowożeńcom szczęście. Wróżono z palących się na ołtarzu świec, także z zachowania młodej pary. Różne były zwyczaje prowadzenia narzeczonych do ołtarza. Najczęściej panu młodemu towarzyszyli jego krewni, pannie młodej zaś jej najbliżsi. W drodze powrotnej żonę otaczała już rodzina męża⁴¹. Wychodzących z kościoła nowożeńców zebrani obsypywali ziarnem lub monetami. W domu witano ich chlebem i solą. Obie te tradycje mają pogański rodowód, mimo to przetrwały aż do dziś⁴².

Następnie przybyli goście udawali się na wystawną ucztę. Nawet biedniejsza szlachta starała się zapewnić zebranym jak najwięcej atrakcji. Spożywano

³⁷ J.W. Poczobut Odlanicki, dz. cyt., s. 4.

³⁸ A.S. Radziwiłł, dz. cyt., s. 93.

³⁹ J.S. Bystroń, dz. cyt., s. 92.

⁴⁰ M. Bogucka, dz. cyt., s. 51.

⁴¹ J.S. Bystroń, dz. cyt., s. 91–92.

⁴² M. Bogucka, dz. cyt., s. 51–52.

wykwintne posiłki, grała muzyka, tańczono. Często organizowano wesela o charakterze sportowo-wyczynowym. W 1640 r. w Wilnie z okazji ślubu Katarzyny Radziwiłłówny i Jerzego Karola Chlebowicza odbyły się gonitwy z włóczniami.

Wesele kończyły tzw. poprawiny. Był to tradycyjny obrzęd przenoszenia panny młodej do domu pana młodego. Z tej okazji urządzano kolejny poczęstunek, składano życzenia nowożeńcom i błogosławiono im na nową drogę życia⁴³.

Śmierć i pogrzeb to kolejne ważne wydarzenia w życiu każdego człowieka. Choć na pewno nie wiążą się z tak pozytywnymi odczuciami jak narodziny czy ślub, to w egzystencji XVII-wiecznego szlachcica ich rola była ogromna. Mamy tu do czynienia z licznymi formami pobożności, które miały na celu oswojenie tego trudnego i smutnego tematu.

W omawianym okresie śmierć stanowiła zjawisko naturalne i powszechne. Ludzie umierali na polach bitwy, w publicznych egzekucjach, w czasie zarazy. Z tego świata masowo odchodzili nie tylko starcy, lecz także małe dzieci, kobiety w połogu. Nic więc dziwnego, że odejście bliskiej osoby nie budziło aż tak wielkiego strachu jak dziś. Był to nieodłączny element codzienności⁴⁴, co wcale nie świadczy o obojętności wobec tego przykrego zjawiska. Ludzie w XVII w. opłakiwali zmarłych, a śmierć, choć bardziej obecna, powodowała rozpacz i smutek. Druszkiewicz z wielkim smutkiem wspomina moment zgonu synka: „Tegoż roku wziął Pan Bóg syneczka mego Jana do swej chwały [...] i wielkim żalem mnie rodzica i matkę swoją nabawił”⁴⁵. Również Poczobut Odlanicki mówi o rozpaczach z powodu odejścia do wieczności najbliższych. Mocno przeżył śmierć żony Racheli, która zostawiła go „w nigdy nieutulonym żalu i niepowetowanej stracie”⁴⁶.

Wysoka umieralność powodowała chęć przygotowania się na moment rozstania ze światem doczesnym. Wedle nauki Kościoła miał to być początek nowego życia. Aby okazało się ono szczęśliwe, należało przede wszystkim pogodzić się z Bogiem. Dobry chrześcijanin powinien wcześniej przystąpić do trzech sakramentów: spowiedzi, komunii i ostatniego namaszczenia. Pomimo że sobór trydencki podkreślał znaczenie trzeciego z nich, to przez

⁴³ J.S. Bystroń, dz. cyt., s. 92.

⁴⁴ M. Bogucka, dz. cyt., s. 52–54.

⁴⁵ S.Z. Druszkiewicz, dz. cyt., s. 1.

⁴⁶ J.W. Poczobut Odlanicki, dz. cyt., s. 157.

dość długi czas udzielano go stosunkowo rzadko. Zmieniło się to dopiero w XVIII w.⁴⁷

Przedstawiciele szlachty starali się umierać świadomie, pogodzeni ze światem i Bogiem. Władysław Jan Niemyjka w swej ostatniej woli prosi siostrę i szwagra, „jeżeli bym w czym uraził [...], aby mi to odpuścić raczyli”, następnie ich żegna i błogosławi⁴⁸. Podobnie czyni w testamencie ksiądz Andrzej Okamiński, który oczekuje przebaczenia za ewentualne niedostatki „wszystkich ichmościów parafianów”⁴⁹. Z kolei Albrycht Stanisław Radziwiłł opisuje, jak jego żona przed „samą agonią” z nikim już nie rozmawiała, „cała przejęta rozmową z Bogiem”, miała też przy sobie krucyfiks, modliła się do ukrzyżowanego Jezusa. Autor stwierdza, że to właśnie dlatego „pobożnie zasnęła za życia dbając o Boga i jego rozkazy”⁵⁰. Godną śmierć według Poczobuta Odlanickiego miała także jego siostra, która „z wielką rekolekcją nabożeństwa zażyciem komunii świętej i pożegnaniem z błogosławieństwem pozostałych dziełek, rozstała się z tym światem”⁵¹.

Wszelkie odstępstwa od opisanego modelu chrześcijańskiego „dobrego umierania” społeczeństwo oceniało bardzo negatywnie. Stąd też niechętny stosunek do samobójców, których nie można było grzebać w poświęconej ziemi. Najbardziej ceniono śmierć w obronie ojczyzny, w walce z niewiernymi. Wzór stanowił hetman Stanisław Żółkiewski, który zginął w walce z Turkami⁵².

Aby zapewnić sobie zbawienie, umierający często dopominali się o modlitwę w intencji przyjęcia ich duszy do raju. Szczególny nacisk kładziono na praktyki religijne w czasie dzielącym śmierć od pochówku⁵³. Przykładowo Audencja Oskierczyna prosiła męża i „wszystkich pomienionych krewnych [...], aby za duszę moją przez ofiary przenaajświętsze i jałmużnę majestat Jego święty za grzechy moje błagali”⁵⁴. Podobnie Jan Miłkowski zaznaczył w swym testamencie, by po jego odejściu „mszy świętych jako najwięcej może być sporządzić i jałmużnami ubogich opatrzyć”⁵⁵.

⁴⁷ *Obyczaje w dawnej Polsce*, s. 139–140.

⁴⁸ Władysław Jan Niemyjka (1690), w: *Dekret w niebieskim*, s. 88.

⁴⁹ Ksiądz Andrzej Okamiński (1658), w: tamże, s. 128.

⁵⁰ A. S. Radziwiłł, dz. cyt., s. 31.

⁵¹ J. W. Poczobut Odlanicki, dz. cyt., s. 164.

⁵² *Obyczaje w dawnej Polsce*, s. 140.

⁵³ *Testamenty szlachty krakowskiej*, s. 15.

⁵⁴ Audencja Oskierczyna (1667), w: *Dekret w niebieskim*, s. 71.

⁵⁵ Testament Jana Miłkowskiego na Miłkowej, Miłkowa 1662, w: *Testamenty szlachty krakowskiej*, s. 13.

Bardzo często przedstawiciele szlachty zapisywali pewne sumy pieniężne czy też inne dobra na rzecz klasztorów, kościołów. W ten sposób chcieli sobie zapewnić gorliwą modlitwę duchownych przez długie lata. Helena Łomska w swym testamencie uwzględniła „cerkiew kucieńską” i „monaster kucieński”, by „w promiennik wpisano i skorousty według zwyczaju cerkiewnego odprawiano, i ustawicznie za duszę [...] Pana Boga proszono”⁵⁶. W mojej opinii takie praktyki w wielu przypadkach stanowiły ostatnią deskę ratunku. Nawet największy grzesznik, gdy przekazał pieniądze świątyni czy klasztorowi, mógł wedle swego mniemania spokojnie żegnać się ze światem doczesnym, przekonany o specjalnym wstawiennictwie osób duchownych.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że powszechnie wierzone w wielką moc dobrych uczynków, które mogą złagodzić wyrok na sądzie ostatecznym⁵⁷. Gdy dany szlachcic rzadko okazywał innym serce podczas ziemskiej egzystencji, próbował to naprawić przed śmiercią. Strach przed mękami piekielnymi motywował do licznych aktów łaski – znaczne kwoty zapisywano nie tylko kościołom, lecz także szpitalom, przytulkom i innym tego typu instytucjom. Na przykład Stanisław Marcinkowski przyznaje się w swym testamencie, że gdy był żołnierzem, to nieraz przyczynił się do krzywd czeladzi. Mając wyrzuty sumienia, w obliczu śmierci prosi żonę, aby „do kościoła [...] dwa ornaty sprawić i z albami, jeden dać do kościoła strzeleckiego, drugi do kościoła chomrańskiego”⁵⁸. Ciekawym przykładem może być również Aleksander Ankwicz, który w swej ostatniej woli uwzględnił „szpital frystacki”. Zobowiązał się zapewnić pomoc żywnościową przebywającym tam ubogim, którzy mieli otrzymać żyto, jęczmień, ser, masło, a nawet krowę. Umierający zatroszczył się jednocześnie o mieszkańców swej wsi, dla których wyprasza o miejsca w owym szpitalu, w razie potrzeby⁵⁹. Natomiast Janusz Radziwiłł, który był wyznania ewangelickiego, zanotował w testamencie, by po jego śmierci na rzecz zboru, szkoły i szpitala wileńskiego przekazano „złotych polskich trzy tysiące”⁶⁰.

Na wieść o śmierci szlachcica do jego domu zaczynali się zjeżdżać sąsiedzi, krewni i znajomi⁶¹. Wśród przedstawicieli znakomitych rodów istniał

⁵⁶ Helena Łomska (1650), w: *Dekret w niebieskim*, s. 62.

⁵⁷ *Testamenty szlachty krakowskiej*, s. 15.

⁵⁸ Testament Stanisława Marcinkowskiego komornika ziemskiego lełowskiego, Kraków 1686, w: tamże, s. 19.

⁵⁹ Testament Aleksandra Ankwicza z Posławic, komornika ziemskiego pilzneńskiego, Dwór w Gliniku 1692, w: tamże, s. 30.

⁶⁰ U. Augustyniak, dz. cyt., s. 195.

⁶¹ J.S. Bystroń, dz. cyt., s. 99.

zwyczaj ubierania zwłok w odświętne szaty i wystawiania ich na widok publiczny⁶². Goście przychodzili się pomodlić w intencji zmarłego, pocałować martwą rękę⁶³. Taki stan utrzymywał się nieraz kilka miesięcy. Z pewnością przybyli często mieli inne cele aniżeli oddanie hołdu nieboszczykowi. Kierowała też nimi ciekawość czy chęć spotkania ze znajomymi.

Niektórzy przedstawiciele stanu szlacheckiego, mimo tradycji, pragnęli jednak szybkiego pogrzebu. Bogusław Radziwiłł, koniuszy litewski, zaznaczył w ostatniej woli, aby ciało jego „bez wszelkich zawodów w grób włożone niedługo ludziom prezentowane było”⁶⁴. Krzysztof II Radziwiłł, hetman polny litewski, również w ten sposób poinstruował swych bliskich. Zaznaczając miejsce pochówku, nadmienił, iż ma on się odbyć szybko, bez zbędnej oprawy⁶⁵.

W okresie bezpośrednio poprzedzającym pogrzeb przy zwłokach śpiewano wigilie, czasem w wielu kościołach jednocześnie rozpoczynano przy dźwiękach dzwonów uroczyste egzekwie. Moment pożegnania ze zmarłym, poza wymiarem religijnym, miał też i świecki charakter – był demonstracją rangi rodu⁶⁶. Zaryzykuję stwierdzenie, że niejednokrotnie wystawny pochówek i wspaniała ceremonia stanowiły bardziej okazję do pokazania bogactwa niż oddanie czci nieżyjącemu. Albrycht Stanisław Radziwiłł opisuje, jak po śmierci kanclerzyny koronnej „niemała była liczba gości [...] tak że każdego dnia bito sto wołów na utrzymanie”⁶⁷. Z kolei Poczobut Odlanicki przekazuje, że po śmierci jego siostry odbyła się uroczystość „z piękną frekwencją kapłanów i przyjaciół i sąsiadów zgromadzeniem”⁶⁸.

Znaczna część przedstawicieli stanu szlacheckiego jeszcze za życia pozostawiała bliskim instrukcje co do charakteru ceremonii. Anna Naruszewiczowa prosiła swoje dzieci, by sprawiły jej „pogrzeb przystojny według stanu”⁶⁹. Tak samo postąpił Szymon Aleksander Czernicki, który zapisał 50 zł bernardynom, by jego ciało „jak najprzystojniej pogrzebali w grobie”⁷⁰.

Niektórzy zastrzegali w swych testamentach, iż nie chcą hucznych uroczystości. Stanisław Zenonowicz w ostatniej woli prosił ojców bernardynów,

⁶² M. Bogucka, dz. cyt., s. 56.

⁶³ J.S. Bystróż, dz. cyt., s. 99.

⁶⁴ U. Augustyniak, dz. cyt., s. 224.

⁶⁵ Tamże, s. 166.

⁶⁶ J.S. Bystróż, dz. cyt., s. 100.

⁶⁷ A.S. Radziwiłł, dz. cyt., s. 325–326.

⁶⁸ J.W. Poczobut Odlanicki, dz. cyt., s. 146.

⁶⁹ Anna Naruszewiczowa, w: *Dekret w niebieskim*, s. 189.

⁷⁰ Testament Szymona Aleksandra Czernickiego 1650, w: *Testamenty szlachty krakowskiej*, s. 3.

aby jego ciało „w kościele swym bez żadnej ceremonij i pompy świeckiej pogrzebali”⁷¹. Podobnie wspomniany już Krzysztof II Radziwiłł zastrzegając: „ciało moje prędko ziemi oddane [...] położone ma być, nie zażywając przy pogrzebie żadnej świeckiej pompy”⁷². Często jednak bliscy nie chcieli dopełnić takich wytycznych i mimo wszystko pragnęli uświetnić uroczystość pochówku. Wykonanie zaleceń ascetycznej surowości obrzędu było niezwykle kłopotliwe. Rodzina mogła być posądzona o skąpstwo lub, co gorsza, o przywłaszczenie sumy przeznaczonej na ten cel⁷³. Dobrym przykładem jest tu wojewodzina trocka Marcyanowa Ogińska. Wedle relacji Poczobuta Odlanickiego kobieta zaznaczyła w testamencie, by „trumna niczem obita nie była”. Kochający mąż mimo wszystko pragnął oddać hołd żonie i faktycznie zamówił trumnę nie obitą, ale za to całą ze srebra, „kosztującą osiem tysięcy talarów twardych”⁷⁴. Z pewnością poza przywiązaniem kierowała nim również opinia społeczna i chęć demonstracji bogactwa oraz prestiżu.

Uroczystości pogrzebowe zaczynały się przy wystrzałach z dział i odgłosie dzwonów wszystkich miejscowych kościołów. Trwały najczęściej od dwóch do czterech dni. W tym czasie odprawiano liczne msze i wygłaszano kazania, w których chwalono cnoty zmarłego⁷⁵. W anonimowej *Oracyji na śmierć żalostną i pogrzeb Jana Abramowicza (1602)* czytamy, że zmarły był dobrym gospodarzem i chrześcijaninem, a na łożu śmierci „wiarę swą [...] w Boga w Trójcy jedynego wyznawał”⁷⁶.

Bez wątpienia w XVII w. pogrzeb w środowiskach szlacheckich bądź magnackich stanowił prawdziwy udratyzowany spektakl. Nieboszczyk w pewien sposób osobiście uczestniczył w tym obrzędzie, w trumnach bowiem umieszczano niewielkie okienko na wysokości twarzy, często do wieka przytwierdzano też portret zmarłego⁷⁷.

Czytając pamiętniki, w których autorzy wspominają o pochówkach krewnych lub znajomych, poza smutkiem i refleksją zauważyłam także ogromne zainteresowanie materialną świecką stroną ceremonii. Zarówno Radziwiłł, jak i Poczobut Odlanicki przywiązywali wagę do obecnych gości, ich prestiżu, kosztów całego pochówku oraz jego świetności.

⁷¹ Stanisław Zenonowicz (1665), w: *Dekret w niebieskim*, s. 132–133.

⁷² U. Augustyniak, dz. cyt., s. 166.

⁷³ *Testamenty szlachty krakowskiej*, s. 16.

⁷⁴ J.W. Poczobut Odlanicki, dz. cyt., s. 160.

⁷⁵ M. Bogucka, dz. cyt., s. 57.

⁷⁶ *Wybór mów staropolskich*, s. 239.

⁷⁷ M. Bogucka, dz. cyt., s. 57–58.

Właściwy obrzęd pogrzebowy inaugurowała procesja, w której za trumną niesiono broń lub oznaki urzędów sprawowanych przez nieboszczyka. Dalej jechał jeździec ubrany w zbroję zmarłego, a za nim szli żałobnicy. Kondukt, który często przybierał imponujące rozmiary, udawał się następnie do kościoła. Jego wnętrze pięknie dekorowano żałobnymi barwami. Trumnę ustawiano na katafalku i odprawiano nabożeństwo⁷⁸. Na pogrzebach królewskich oraz dygnitarzy Rzeczypospolitej lub nawet niższych wojskowych do świątyni wjeżdżał na koniu tzw. archimimus – jeździec symbolizujący zmarłego, który spadał z konia przy katafalku⁷⁹. Opis takiej sytuacji znajdujemy u Poczobuta Odlanickiego, który zapisał, iż „na pogrzebie mężów wojennych zbrojni rycerze wpadali konno do kościoła, kruszyli kopię o trumnę i niby z żalu spadali z konia”⁸⁰. Następnie trumna była składana do grobu, łamano przy tym broń oraz insygnia władzy zmarłego⁸¹.

Zmarłych chowano w podziemiach klasztorów lub w specjalnie budowanych kaplicach⁸². W kościołach, tuż pod samą posadzką, składano ciała duchownych, fundatorów, dobrodziejów, wreszcie kolatorów i ich rodziny. Powszechne było przygotowywanie miejsca spoczynku już za życia. Na grobowcach zamieszczano długie napisy będące pochwałą nieboszczyka, wymieniano też wszystkie jego tytuły i piastowane godności. Pojawiały się również obrazy i posągi ukazujące zmarłych w dostojnych pozach, najczęściej odzianych w zbroję⁸³. W świątyniach często wywieszano żałobne chorągwie, co stanowiło swego rodzaju wotum oraz pamiątkę⁸⁴.

Po złożeniu ciała do grobu rozpoczynały się wielogodzinne mowy pożegnalne. Duchowni, rodzina oraz sąsiedzi wychwalali cnoty nieboszczyka, wyrażali smutek i żal z powodu jego śmierci. Następnie rozdzielano jałmużnę żebrakom i wspaniałą oracją zapraszano zebranych na stypę⁸⁵. Pierwotnie była to uczta o charakterze obrzędowym. Z biegiem czasu, zwłaszcza w zamożnych kręgach, stała się ona jednak posiłkiem mającym pokrzepić przybyłych gości. W domach szlacheckich musiała być niezwykle wystawna, podkreślała bowiem status społeczny rodziny. Poczobut Odlanicki, pisząc o pogrzebie

⁷⁸ J.S. Bystron, dz. cyt., s. 141.

⁷⁹ M. Bogucka, dz. cyt., s. 58.

⁸⁰ J.W. Poczobut Odlanicki, dz. cyt., s. 185.

⁸¹ J.S. Bystron, dz. cyt., s. 141.

⁸² Z. Kuchowicz, dz. cyt., s. 209.

⁸³ J.S. Bystron, dz. cyt., s. 115.

⁸⁴ Z. Kuchowicz, dz. cyt., s. 209.

⁸⁵ M. Bogucka, dz. cyt., s. 58–59.

swojej żony, przekazuje, że „stypa się odprawowała w Pomronkach, goście byli z łaski swojej od niedzieli aż do soboty. Z niemałym kosztem musiałem przyjmować”⁸⁶.

W rocznicę śmierci w zwyczaju było urządzenie tzw. aniwersarzy, które zbytkiem często nie ustępowały pogrzebowi. Szczególnie uroczysta była pierwsza rocznica śmierci. W kościołach umieszczano epitafia lub wcześniej wspomniane ozdobne chorągwie oraz wznoszono wspaniałe pomniki nagrobne, aby uczcić pamięć zmarłego. Na ścianach świątyni pojawiały się zdjęte z trumny portrety, herby, inskrypcje, przez co budynki nabierały charakteru mauzoleów⁸⁷.

Omówione praktyki religijne związane z najważniejszymi momentami życia stanowiły nieodłączny element obyczajowości sarmackiej. Uroczysta i kosztowna oprawa tych wyjątkowych wydarzeń idealnie wpisywała się w schemat kulturowy ówczesnej szlachty.

Z pewnością interesujące byłoby porównanie form pobożności prezentowanych przez przedstawicieli najwyższej warstwy z obrzędowością warstw niższych – mieszczań oraz chłopów. Takie zestawienie pozwoliłoby odpowiedzieć na pytanie: czy rozbudowana, wystawna ceremonia i ukazany typ religijności dotyczyły tylko szlachty, czy stanowiły element wspólny i wynikały ze specyfiki epoki? Równie ciekawa wydaje się kwestia związku przyjmowanej postawy z zamożnością danej grupy w obrębie stanu szlacheckiego. Niestety trudno podjąć tego rodzaju badania z powodu braku źródeł. Mimo wszystko pragnę podkreślić, że artykuł nie wyczerpuje tematyki. Stanowi raczej refleksję inspirowaną lekturą pamiętników, testamentów oraz naszej rodzimej literatury.

Szlachta XVII-wiecznej Rzeczypospolitej przejawiała wiele interesujących praktyk religijnych związanych z najważniejszymi momentami życia. Dzięki temu wydarzenia takie jak narodziny, ślub i śmierć zyskiwały barwną oprawę, podkreślającą ich rangę. Jednocześnie eksponowano towarzyszące niezwykle chwilom emocje, neutralizowano lęki czy obawy. Czynności nabożne, choć istotne z punktu widzenia wiary, okazywały się też wytwornym urozmaicheniem codzienności, swego rodzaju widowiskiem, okazją do demonstracji pozycji społecznej i materialnej. Nauka Kościoła, choć ważna, często schodziła na drugi plan, a pod pretekstem przywiązania do obyczaju realizowano typowo świeckie cele.

⁸⁶ J.W. Poczobut Odlanicki, dz. cyt., s. 158.

⁸⁷ M. Bogucka, dz. cyt., s. 60.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Augustyniak U., *Testamenty ewangelików reformowanych w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII wieku*, Warszawa 2014.
- Burzyński P., *Prawo polskie prywatne napisane i poświęcone pamięci ubiegłych w roku 1864 pięćset lat istnienia Uniwersytetu Krakowskiego*, t. 2, Kraków 1871.
- Dekret w niebieskim ferowany parlamencie. Wybór testamentów z XVII–XVIII wieku*, red. M. Borkowska, Kraków 1984.
- Druszkiewicz S.Z., *Pamiętniki 1648–1697*, oprac. M. Wagner, Siedlce 2001.
- Kuczyński W., *Pamiętnik 1668–1737*, red. J. Kloza, Białystok 1999.
- Pasek J.Ch., *Pamiętnik*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.
- Poczobut Odlanicki J.W., *Pamiętnik Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego (1640–1684)*, przepisał L. Potocki, Warszawa 1877.
- Radziwiłł A.S., *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, tłum. i oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Warszawa 1980.
- Testamenty szlachty krakowskiej XVII–XVIII w. Wybór tekstów źródłowych z lat 1650–1799*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997.
- Wybór mów staropolskich*, oprac. B. Nadolski, Wrocław–Kraków 1961.

OPRACOWANIA

- Bogucka M., *Staropolskie obyczaje w XVI–XVII wieku*, Warszawa 1994.
- Bystron J.S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI–XVIII*, t. 2, Warszawa 1976.
- Czapliński W., Długosz J., *Życie codzienne magnaterii polskiej w XVII wieku*, Warszawa 1982.
- Kuchowicz Z., *Obyczaje i postacie Polski szlacheckiej XVI–XVIII wieku*, Warszawa 1993.
- Obyczaje w dawnej Polsce: od średniowiecza do czasów współczesnych*, red. A. Chwalba, Warszawa 2006.
- Tazbir J., *Szlachta i teologowie. Studia z dziejów polskiej kontrreformacji*, Warszawa 1987.

Stan sanitarny wybranych miast podlaskich w drugiej połowie XVIII w.

Streszczenie: W minionych epokach w większości miast europejskich panowały prymitywne warunki sanitarne, co przyczyniało się do rozprzestrzeniania chorób zakaźnych powodujących wysoką śmiertelność. Z problemem tym walczyli przedstawiciele zachodnioeuropejskiej elity umysłowej, poczynawszy od czasu oświecenia. Z inicjatywy Stanisława Poniatowskiego reformy w tej dziedzinie prowadzono też w Polsce, ale obejmowały one tylko miasta królewskie. Warunki w ośrodkach prywatnych leżały w gestii ich właścicieli.

Celem artykułu jest przedstawienie pomysłów służących poprawie warunków sanitarnych wykazywanych przez właścicieli miast podlaskich oraz ich porównanie z innymi ośrodkami w Polsce i krajach Europy Zachodniej. Do analizy wybrane zostały dwa największe miasta regionu, które należały do znaczących rodów magnackich – Białystok do Branickich i Siemiatycze do Anny z Sapiehów Jabłonowskiej.

Zarówno Branicki, jak i Jabłonowski należeli do elity intelektualnej kraju i docierali do nich nowe wzorce postępowania z Europy Zachodniej. W obu miastach wprowadzane były różne rozporządzenia, które miały na celu m.in. poprawę czystości ulic, jakości wody pitnej, a także stanu higieny w domach mieszczan. Miało to prowadzić do zmniejszenia śmiertelności i podwyższenia jakości życia poddanych, ale też zwiększenia prestiżu właścicieli miast. Badania nie były prowadzone nad wieloma prywatnymi ośrodkami polskimi, ale nieliczne przykłady wskazują, że inni magnaci także zwracali uwagę na te kwestie i wydawali stosowne zarządzenia. Jednocześnie możemy stwierdzić, że w niektórych wysoko rozwiniętych i przodujących krajach, np. w Anglii, sprawy stanu sanitarnego miast stały się przedmiotem troski władz miejskich dopiero w XIX w. **Słowa kluczowe:** warunki sanitarne, higiena, miasta prywatne, historia XVIII w., Białystok, Siemiatycze

Summary: In the past epochs in majority of towns there were terrible sanitary conditions. It contributed to the spread of infectious diseases causing high mortality. This problem has been fought by the representatives of the West European intellectual elite since the Age of Enlightenment. Some reforms were also conducted in Poland on the

initiative of Stanisław Poniatowski, but they included only royal cities. Conditions in private cities were responsibility on their owners.

The aim of this article is to present the initiatives undertaken by the owners of the Podlasie towns to improve the sanitary conditions and its comparison with other Polish cities and Western European countries. Białystok owned by Branicki and Siemiatycze owned by Anna Jabłonowska of Sapieha families, were selected for analysis.

Branicki as well as Jabłonowski families were familiar with new standard from Western Europe. In both towns the regulations related to the improvement of cleanliness of the streets, hygienic conditions in the private houses and with the quality of water were introduced. It was intended to reduce mortality and increase the quality of life, but also to show the prestige of the owners of the towns. Few examples indicate, that other magnates also pointed out that problems and planned appropriate ordinances. However, in some of the high developed countries, like Great Britain, sanitary conditions in towns become the object of interest only in XIX century.

Keywords: sanitary conditions, private towns, 18th century history, Białystok, Siemiatycze

Poziom stanu sanitarnego miast i wsi należy do ważnych problemów badawczych z dziedziny historii społecznej. Był to jeden z głównych czynników decydujących o codziennej egzystencji mieszkańców. Ważniejsze jednak jest to, iż warunki sanitarne w dużym stopniu wpływały na stan zdrowia, a w związku z tym również na skalę śmiertelności danej społeczności. Zagadnienie to było badane na gruncie nauki polskiej, ale dotąd zajmowano się głównie największymi miastami królewskimi i leżącymi w granicach Prus Królewskich. Jako przykład można wymienić przedwojenne badania nad stanem sanitarnym Warszawy prowadzone przez Franciszka Giedroycia, a także niedawne Dariusza Kaczora poświęcone Gdańskowi¹. W niewielkim tylko stopniu badaniami objęto miasta prywatne, mimo że stanowiły one większość miast Polski przedrozbiorowej, czyli aż około dwóch trzecich ogółu. Z powodu osłabienia władzy królewskiej i wzrostu potęgi magnatów ich miasta zdecydowanie przeważały nad królewskimi również pod względem wielkości. Na Podlasiu

¹ F. Giedroyc, *Warunki higieniczne Warszawy w wieku XVIII. Ulice i domy*, Warszawa 1912; D. Kaczor, *Utrzymywanie czystości w wielkich miastach Prus Królewskich XVI–XVIII wieku. Studium z dziejów kultury sanitarnej w mieście nowożytnym*, Gdańsk 2014. Zob. też „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 53, 2004.

pod koniec XVIII w. było 37 miast, a te należące do magnatów lub duchownych stanowiły ponad połowę z nich².

Do analizy wybrano dwa największe miasta regionu: Białystok i Siemiatycze. Oba należały do przedstawicieli znaczących w tym okresie rodów magnackich – Białystok do Jana Klemensa i Izabeli Branickich, a Siemiatycze do Anny z Sapiehów Jabłonowskiej. Według statystyk sporządzonych przez pruskich urzędników Białystok liczył ponad 3900 mieszkańców³, a Siemiatycze 2630⁴. Najnowsze badania nad społeczeństwem Białegostoku na podstawie innych źródeł zweryfikowały jednak te dane, z których wynika, że mogło w nim mieszkać w przybliżeniu najwyżej 2,1 tys. osób⁵. W obu miastach znajdowały się główne rezydencje wymienionych powyżej rodów, więc ich dziedzice dążyli do wszechstronnego rozwoju tych ośrodków, przede wszystkim gospodarczego i demograficznego. Sprowadzano wyspecjalizowanych rzemieślników z krajów Europy Zachodniej, których zatrudniano w manufakturach miejskich i bezpośrednio we dworze⁶, a także Żydów znanych z działalności handlowej. Istotną grupę przybyszów stanowili artyści, których zadaniem było upiększanie i przebudowa zarówno pałacu, jak i samego miasta, tak aby stanowiło wizytówkę właściciela i świadczyło o jego prestiżu⁷.

Celem artykułu jest uzyskanie odpowiedzi na pytanie, jakie znaczenie dla właścicieli badanych miast podlaskich miał problem zapewnienia poddanym odpowiednich warunków sanitarno-zdrowotnych oraz w jakim stopniu znali oni i stosowali zachodnioeuropejskie osiągnięcia w dziedzinie higieny. Omówione będą kwestie stanu czystości ulic, zabudowań, dostępu do wody pitnej, a także problem cmentarzy. Podjęta zostanie próba ukazania sytuacji badanych miast podlaskich na tle innych polskich i zachodnioeuropejskich miejscowości. Metoda porównawcza jest niezwykle istotna, gdyż umożliwia

²C. Kuklo, *Struktury demograficzne i etniczne miast prywatnych w Koronie*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 77, 2016, s. 327.

³J. Wąsicki, *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku. Departament białostocki*, Poznań 1964, s. 51.

⁴Tamże, s. 81.

⁵K. Łopatecki, *Ustrój XVIII-wiecznego miasta Białystok*, „Miscellanea Historico-Juridica” 14, 2015, z. 1, s. 351.

⁶J. Maroszek, *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI–XVIII w.*, w: *Studia nad produkcją rzemieślniczą w Polsce (XIV–XVIII w.)*, red. M. Kwapien, J. Maroszek, A. Wyrobisz, Wrocław 1976, s. 189.

⁷I. Kulesza-Woroniecka, *Cudzoziemcy w Białymstoku w XVIII wieku*, „Studia Podlaskie” 19, 2011, s. 144–147.

stwierdzenie, czy otrzymane rezultaty badań są typowe również dla pozostałych obszarów, czy też wyróżniają się negatywnie lub pozytywnie.

Na podstawie źródłową składają się przede wszystkim zachowane dokumenty z archiwum rodzowego Branickich, w tym głównie korespondencja między Branickimi a ich urzędnikami⁸, oraz wydane przez Annę Jabłonowską przepisy dla osób pracujących w jej dobrach – *Ustawy powszechne dla dóbr moich rządców*⁹. Charakter bazy źródłowej zadecydował o tym, że poniższe analizy odnoszą się w dużym stopniu do wizji właścicieli miast i ich prób reform, a nie jest to opis stanu faktycznego.

Należy zaznaczyć, że poprawa poziomu sanitarnego następowała głównie w miastach królewskich. Ich stanem zainteresowano się w czasie gruntownych reform administracyjnych i ustrojowych prowadzonych na zlecenie ostatniego króla, Stanisława Poniatowskiego¹⁰. Bardzo interesujące jest więc pytanie, jak kwestia ta przedstawiała się w miastach magnackich, w których wprowadzenie jakichkolwiek reform uzależnione było od zapatrywań ich właściciela. Samorząd miejski miał tam bardzo ograniczone kompetencje i możliwości działania, a decyzje władz państwowych nie obowiązywały¹¹.

Zarówno Branickim, jak i Jabłonowskiej, należącym do elity nie tylko politycznej, lecz także intelektualnej, nieobca była kultura zachodnioeuropejska z jej nowymi oświeceniowymi poglądami. Odbywali w tamte strony podróże, a w późniejszym czasie utrzymywali kontakty z tamtejszymi arystokratami¹². Na Zachodzie, szczególnie we Francji, nastąpiła przemiana mentalności i podejścia do spraw związanych ze zwalczaniem chorób i zapobieganiem im. Nękały one przede wszystkim przedstawicieli niższych stanów, którzy stanowili przeważającą większość populacji. Odkryto, że powstawaniu

⁸Dokumenty te przechowywane są w Archiwum Głównym Akt Dawnych w zbiorach Archiwum Roskie i Archiwum Branickich z Białegostoku. Część z nich zebrana została w zbiorze zwanym Teki Glinki znajdującym się w Krajowym Ośrodku Badań i Dokumentacji Zabytków w Warszawie oraz w Archiwum Państwowym w Białymstoku w postaci mikrofilmów.

⁹A. Jabłonowska, *Ustawy powszechne dla dóbr moich rządców*, Warszawa 1787.

¹⁰K. Krawczyk, *Problemy sanitarno-zdrowotne w pracach Departamentu Policji Rady Nieustającej w latach 1778–1780*, w: *Zdrowie i choroba jako problem polityczny i społeczny. Medycyna w kontekście działań państwa*, red. B. Płonka-Soroka, T. Srogosz, Warszawa 2005, s. 56–66.

¹¹O zależnościach między miastami prywatnymi a władzą królewską zob. T. Opas, *Miasta prywatne a Rzeczpospolita*, „Kwartalnik Historyczny” 78, 1971, z. 1, s. 28–47.

¹²W. Czapliński, *Branicki Jan Klemens h. Gryf (1689–1771)*, Polski Słownik Biograficzny, t. 2, Kraków 1936, s. 404; J. Berger-Mayerowa, *Jabłonowska z Sapiechów Anna Paulina (1728–1808)*, Polski Słownik Biograficzny, t. 10, Wrocław 1962–1964, s. 211.

i rozprzestrzenianiu się chorób epidemicznych sprzyjają obiekty i przestrzenie w topografii miejskiej charakteryzujące się przykrym odorem lub zgnilizną. Wśród nich wymieniano nieczystości uliczne, kloaki, rzeźnie, cmentarze oraz przepełnione szpitale, w których na jednym łóżku umieszczano zdrowych ludzi potrzebujących dachu nad głową razem z umierającymi na choroby zakaźne. Jednym z kroków, które podjęto, było przeniesienie szczątków złożonych na paryskim cmentarzu Saints-Innocents do podziemnych kamieniołomów, co miało miejsce w 1786 r.¹³ W szpitalach stopniowo wprowadzano indywidualizację łóżek i zaczęto zmieniać chorym bieliznę. Natomiast w celu oczyszczania ulic w niektórych francuskich miastach zbudowano zbiorniki z wodą, która miała temu służyć. Zaczęto zwracać uwagę na fatalne warunki życia najuboższych i próbowano upowszechnić wśród nich podstawy zasad higieny. Zadanie to pełnić miała m.in. wydawana w Paryżu przeznaczona dla pospółstwa gazeta „La Gazette de santé”¹⁴.

Na pierwszym miejscu należy przedstawić sprawę warunków higienicznych dróg miejskich i zabudowań. W większości miast ulice były wypełnione nieczystościami pochodzącymi zarówno z domów, jak i wytwarzanymi przez zwierzęta gospodarskie hodowane powszechnie nie tylko w małych miastach rolniczych, lecz także np. w stołecznej Warszawie¹⁵. Odprowadzaniu nieczystości z domów służyły kanalizacje, ale w czasie trwania wojen drugiej połowy XVII w. uległy one dewastacji i od tej pory posiadały je tylko miasta najbogatsze. Urządzenia kanalizacyjne w Białymstoku zostały założone jedynie na terenach pałacowych, przez miasto zaś przebiegały rynsztoki, o których stan musieli dbać mieszkańcy, więc zapewne nie zawsze były one utrzymane w należyтым porządku¹⁶. Zły stan ulic utrudniał życie nie tylko mieszkańcom, lecz także przybywającym w interesach kupcom i innym podróżnym oraz przedstawicielom dworu. Właściciele Siemiatycz i Białegostoku wprowadzili rozporządzenia, na mocy których na mieszczan nałożono obowiązek zamiatania swoich posesji i przylegających do nich fragmentów ulicy¹⁷. Odnosnie do Siemiatycz wiadomo, że zgromadzone odpady miały być wywożone

¹³G. Vigarello, *Historia czystości i brudu. Higiena ciała od czasów średniowiecza*, tłum. B. Szwarzman-Czarnota, Warszawa 2012, s. 181–184.

¹⁴Tamże, s. 192–193.

¹⁵A. Berdecka, I. Turnau, *Życie codzienne w Warszawie okresu oświecenia*, Warszawa 1969, s. 607.

¹⁶Archiwum Państwowe w Białymstoku (dalej cyt. APB), Teki Glinki, nr 316, s. 64.

¹⁷A. Jabłonowska, dz. cyt., s. 90; APB, Teki Glinki, nr 122, s. 21.

przez wyznaczone służby poza miasto¹⁸. Było to posunięcie postępowe, gdyż w wielu miastach, nawet w stolicy kraju, nieczystości składowane były na tzw. górze gnojowej znajdującej się w samym centrum¹⁹.

Anna Jabłonowska zwróciła również uwagę na zwierzęta gospodarskie, przede wszystkim bydło i świnie, które przebywały na ulicach, przyczyniając się w ten sposób do powiększania już istniejącego brudu. Nakazała pasterzowi miejskiemu, aby zwierzęta należące do wszystkich gospodarzy wypasał na pastwisku miejskim²⁰.

Można przypuszczać, że mieszczenie nie chcieli wykonywać narzuconych na nich obowiązków, gdyż nie byli do tego przyzwyczajeni i nie widzieli takiej konieczności. Anna Jabłonowska wprowadziła więc kilkustopniowy system kontroli poddanych. Sprawowali ją urzędnicy na różnych szczeblach, przede wszystkim landwójt, najwyższy urzędnik miejski. Co miesiąc otrzymywał szczegółowe raporty od burmistrza, który w tym celu wizytował poddanych. Musiał też osobiście odwiedzić każde gospodarstwo, aby sprawdzić, czy w raporcie nie znajdują się żadne niedopatrzenia. W razie dostrzeżenia nieodpowiedniego zachowania poddanych miał obowiązek ich upomnieć, a gdyby to nie pomogło, zgłosić sprawę do dworu na posiedzeniu rady²¹. Również stróże uliczni, ławnicy oraz gmiński codziennie kontrolowali poddanych i sprawdzali wykonywanie przez nich wszelkich zarządzeń porządkowych²². Branicycy kilkakrotnie ponawiali zakaz wyrzucania przez mieszczan śmieci na ulice²³. Widać, że postępowanie to było na tyle powszechne, iż trudno było od niego odzwyczaić poddanych, a dziedzicom zależało na tym, aby ich reformy były respektowane. Na osoby, które się do tych, a także innych zaleceń nie stosowały, nakładano sankcje finansowe²⁴.

W celu ułatwienia utrzymania czystości i ograniczenia powstawania błota konieczną inwestycją było brukowanie ulic. Początkowo wykładano je drewnianymi deskami, a później kamieniami. W XVIII w. jedynie kilka

¹⁸ A. Jabłonowska, dz. cyt., s. 123.

¹⁹ J. Gromski, *Kultura sanitarna Warszawy do końca XVIII w.*, Warszawa 1977, s. 207–209.

²⁰ A. Jabłonowska, dz. cyt., s. 93.

²¹ Tamże, s. 33.

²² Tamże, s. 31.

²³ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej cyt. AGAD), Archiwum Roskie, sygn. 32/65, List z 9 V 1795, s. 374–376; APB, Teki Glinki, nr 122, s. 21.

²⁴ K. Łopatecki, dz. cyt., s. 362.

najważniejszych miast posiadało wybrukowane ulice²⁵. W Białymstoku akcją brukowania prowadzono od 1788 r. Finanse na to przedsięwzięcie pochodziły z różnych źródeł. Część pieniędzy ofiarowała Izabela Branicka, a reszta miała być zebrana od dzierżawców karczmy miejskiej i ze składek mieszkańców. Oprócz gotówki gromadzono niezbędny budulec, który skupowano od właścicieli posesji²⁶. Na początku lat 90. XVIII w. ulice były już wyłożone brukiem. Fakt ten odnotował w dzienniku z podróży inflancki podróżnik Fryderyk Schulz. Z uznaniem napisał o Białymstoku, w którym drogi są „proste, w środku bardzo dobrze brukowane”²⁷. Podróżnicy odwiedzający Siemiatycze nie pozostawili żadnych zapisków na ten temat. Wiemy tylko, że zgodnie z zarządzeniem właścicielki przynajmniej najważniejsze ulice miały być wybrukowane, gdyż zalecenia takie znajdują się w napisanych przez nią ustawach (z lat 1783–1785). Fundusze na tę inwestycję miały pochodzić z kasy miejskiej, a także ze składek gminy żydowskiej w wysokości 750 zł²⁸.

Oprócz poprawy stanu higieny miasta ważne też było zadbanie o poprawę warunków mieszkaniowych poddanych. W większości małych miasteczek, szczególnie u osób najuboższych, były one niezwykle prymitywne. Ciasne izby były przeludnione, wilgotne, mieściły się w nich warsztaty rzemieślnicze, a niektórzy mieszczenie hodowali w nich drobny inwentarz. Do codzienności należało występowanie w izbach szczurów, które roznosiły groźne choroby zakaźne, takie jak dur plamisty czy dżuma²⁹. Sprawy z tym związane Anna Jabłonowska również uznała za istotne. Zarządziła, że w izbach ma być „porządny, czysty stół na chleb i mięso, a izby, okna i piece umyte”³⁰. Odnośnie do Białegostoku nie odnaleziono podobnych rozporządzeń, choć nie oznacza to, że Branicy nie zwrócili uwagi na ten problem i nie starali się go rozwiązać. Należy w tym miejscu wspomnieć, że ich białostocki pałac wyposażony był w nowoczesne urządzenia kanalizacyjne, przez pewien okres funkcjonowały w nim nawet łazienki z bieżącą wodą³¹.

²⁵ M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986, s. 516.

²⁶ APB, Teki Glinki, nr 316, s. 63–64.

²⁷ F. Schulz, *Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*, w: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 2, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1963, s. 399.

²⁸ A. Jabłonowska, dz. cyt., t. 7, s. 129.

²⁹ B. Baranowski, *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1965, s. 100.

³⁰ A. Jabłonowska, dz. cyt., s. 93.

³¹ E. Kowecka, *Dwór „najrzędniejszego w Polsce magnata”*, Warszawa 1990, s. 72.

Nie mamy sporządzonych przez właścicieli miast dokumentów mówiących o przepisach sanitarnych w szpitalach, lecz istniejące źródła dają podstawę do stwierdzenia, że pensjonariusze szpitali w Białymstoku żyli w nie najgorszych warunkach. Istniał tam tradycyjny szpital – przytułek przyjmujący ubogich³² oraz szpital, w którym przebywali chorzy leczeni przez wyspecjalizowane w tej dziedzinie siostry szarytki³³. Dzięki temu nie zachodziły sytuacje nagminne w innych miastach, gdzie ludzie zdrowi leżeli w jednym łóżku z chorymi, w tym na choroby zakaźne³⁴. O tym, że warunki sanitarne w szpitalu sióstr szarytek nie były złe, świadczyć też może fakt, iż zarezerwowane tam było miejsce dla trzech chorych z dworu, którzy oczekiwali wyższych standardów³⁵. W Siemiatyczach natomiast istniał tylko przytułek dla ubogich. Znane są plany utworzenia szpitala, w którym chorych leczyłyby siostry szarytki, lecz nie zostały one potwierdzone przez badaczy³⁶. Mimo istnienia planów reform przytułku zaprojektowanych na kartach ustaw Anny Jabłonowskiej jego mieszkańcy mieli prawdopodobnie gorsze warunki sanitarne niż w szpitalach białostockich. Wynikało to z problemów finansowych. Fundusz przytułku ustanowiony przez fundatorów wynosił 57 zł i 15 gr rocznej prowizji. Suma ta była tak niska, że zarządzający nim księża misjonarze musieli z własnych zasobów opłacać koszty utrzymania podopiecznych³⁷.

Kolejną istotną kwestią dotyczącą warunków życia w miastach była sprawa zaopatrzenia w czystą wodę pitną. W nowożytnym mieście istniały studnie, zarówno ogólnodostępne miejskie, jak i prywatne należące do bogatszych mieszczan. Korzystano również z rzek. Wraz z rozwojem i uprzemysłowieniem miast jakość dostępnej wody pitnej stawała się coraz gorsza, co przyczyniało się do poważnych chorób, w tym przede wszystkim układu pokarmowego. Do wody wpływały zanieczyszczenia z domów, produkowane przez zwierzęta, a także pochodzące z warsztatów rzemieślniczych, których

³² Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku, Archiwum kościoła parafialnego białostockiego, Fundusz uczyniony przez Jana Klemensa Branickiego na szpital białostocki przy kościele Komunistów, 27 VII 1768 r.

³³ AGAD, Archiwum Roskie, Akta osobiste i majątkowe, sygn. 631.

³⁴ Zob. np. warunki w szpitalach francuskich (G. Vigarello, dz. cyt., s. 186).

³⁵ J. Nieciecki, *Testament Jana Klemensa Branickiego*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 5, red. H. Majecki, Białystok 2001, s. 21–22.

³⁶ J. Maroszek, *Siemiatycze jako ośrodek dóbr ziemskich w XV–XVIII w. (do 1801 r.)*, w: *Studia i materiały do dziejów Siemiatycz*, red. H. Majecki, Warszawa 1989, s. 41.

³⁷ *Opis kościoła i parafii Siemiatycze z 1792 r.*, wyd. T. Jaszczolt, w: *Księżna Anna z Sapiechów Jabłonowska (1728–1800)*, red. A. Wołk, Z. Wójcik, Siemiatycze 2001, s. 116–117.

w Siemiatyczach i Białymstoku było wiele. Mamy informacje tylko o reformach podjętych przez Annę Jabłonowską, która nakazała poddanym czyścić studnie miejskie dwa razy do roku, a przepływającą przez miasto rzekę Muchawiec corocznie³⁸.

Ostatni z poruszanych problemów dotyczy cmentarzy, które zgodnie z tradycją lokalizowane były w ścisłych centrach miast przy kościołach parafialnych. Stwarzały zagrożenie wystąpienia epidemii chorób zakaźnych. Warto zaznaczyć, że z powodu znacznej umieralności były one bardzo często przepełnione. Jak wspomniano na wstępie, pod koniec XVIII w. zaczęto już sobie zdawać sprawę z tego zagrożenia i podjęto próby likwidacji cmentarzy, ale większa część społeczeństwa była negatywnie nastawiona do wszelkich zmian z tym związanych. Wymogi religijne nakazywały bowiem chować zmarłych na poświęconej ziemi. Oprócz tego pochówek wewnątrz kościoła świadczył o prestiżu nie tylko zmarłego, lecz także jego rodziny³⁹. W miastach podlaskich odnotowano dążenia do zamykania nekropolii usytuowanych w obrębie ścisłych zabudowań. W 1750 r. Jan Klemens Branicki zdecydował o zamknięciu cmentarza katolickiego przy kościele parafialnym. Nowe miejsce pochówków wyznaczył na wzgórzu św. Rocha, koło nowo ufundowanej kaplicy. Niedługo później na Przedmieściu Suraskim wzniesiono drugą kaplicę, pw. św. Marii Magdaleny, z myślą o kolejnym cmentarzu, ale powstał on długo po jego śmierci, w 1806 r.⁴⁰, już po zajęciu Białegostoku przez Prusy. W mieście były też cmentarze należące do innych grup wyznaniowych, lecz ich umiejscowienie nie stanowiło znacznego problemu epidemicznego. Unicki znajdował się na obrzeżach miasta, blisko ogrodzenia⁴¹, a żydowski poza jego granicami, na Przedmieściu Suraskim⁴².

W Siemiatyczach istniały dwa cmentarze, katolicki i żydowski. Katolicki przeniesiono poza granice zabudowań jeszcze w pierwszej połowie XVIII w., za rządów Michała Józefa Sapiehy. Odbyło się to w czasie generalnej przebudowy miasta. Postanowiono wtedy usytuować nekropolię katolicką w takim miejscu, aby stanowiła najdalszy element panoramy miejskiej. W następnych latach Anna Jabłonowska nakazała usunąć z centrum cmentarz żydowski

³⁸Tamże, s. 128.

³⁹W. Komorowski, *Ulica, plac i cmentarz w publicznej przestrzeni miasta na przykładzie Krakowa staropolskiego*, w: *Ulica, plac i cmentarz w publicznej przestrzeni średniowiecznego i wczesnonowoczesnego miasta Europy Środkowej*, red. J. Piekalski, S. Krabath, Wrocław 2011, s. 37.

⁴⁰APB, Teki Glinki, nr 177, s. 4.

⁴¹APB, Teki Glinki, nr 89, s. 28.

⁴²Tamże, s. 29.

i przenieść go poza granicę terenów miejskich na lewy brzeg rzeki Kamionki. Było to również związane z planami kolejnej przebudowy miasta, a nie z kwestią zdrowotności. Nowy projekt zakładał połączenie pałacu z rynkiem, a wytyczona trasa przebiegała przez miejsce pochówków ludności żydowskiej⁴³.

Chcąc przedstawić wprowadzane reformy w omawianych miastach na tle europejskim, należy stwierdzić, że z pewnością nie we wszystkich krajach Europy Zachodniej przodujących w wielu dziedzinach sytuacja była dużo lepsza. W będącej na czele pod względem rozwoju cywilizacyjnego Anglii dopiero w drugiej połowie XIX stulecia – w czasie rewolucji przemysłowej i gwałtownego wzrostu liczebnego klasy robotniczej – zaczęto zdawać sobie sprawę z wpływu warunków bytowych na stan zdrowia. Stopniowo wprowadzano wtedy stosowne zarządzenia, jakimi było np. ustanowienie w miastach urzędu inspektora medycznego do spraw zdrowia, który zajmował się m.in. problemami warunków sanitarnych i epidemii⁴⁴. Pozytywnie wyróżniały się natomiast Niderlandy, których mieszkańcy obsesyjnie wręcz dbali o czystość i higienę w domach, na podwórzach i ulicach miast⁴⁵. W Polsce pierwsze próby inicjatyw w sprawach sanitarnych miały miejsce, jak wspomniano powyżej, w czasach stanisławowskich. Pomimo że najintensywniej prowadzono je w Warszawie jako stolicy państwa, to wybrukowano tam tylko kilka najważniejszych ulic, a większość w dalszym ciągu pokryta była błotem do tego stopnia, że uniemożliwiała to przejazd pojazdów⁴⁶. Do końca XVIII w. nie udało się też przeprowadzić w stolicy akcji przenoszenia cmentarzy poza tereny miejskie⁴⁷. Wprowadzone wtedy zarządzenia, niezależnie od ich efektywności, były jednak ważnym krokiem postępu. Możemy podejrzewać, że wzorowali się na nich właściciele miast podlaskich – Izabela Branicka wprowadziła bardzo podobny system usuwania nieczystości z miasta jak ten zaprojektowany przez Komisję Brukową dla Warszawy.

Badania nie były prowadzone nad znaczną liczbą miast prywatnych, trudno więc wyciągnąć ogólniejsze wnioski. Na przykładzie kilku monografii można

⁴³ A. Oleksicki, *Zabytki architektury Siemiatycz a przemiany w rozplanowaniu przestrzennym miasta w XVIII w.*, w: *Studia i materiały do dziejów Siemiatycz*, s. 46–47.

⁴⁴ K. Polak, *Początek formalno-prawnych działań na rzecz publicznej ochrony zdrowia w dziewiętnastowiecznej Anglii*, „Prace Historyczne” 2008, z. 135, s. 98.

⁴⁵ P. Oczko, *Miotła i krzyż. Kultura sprzątania w dawnej Holandii albo historia pewnej obsesji*, Kraków 2013, s. 103–105.

⁴⁶ F. Giedroyc, dz. cyt., s. 25.

⁴⁷ *Urządzenia użyteczności publicznej*, w: *Historia kultury materialnej Polski w zarysie*, t. 4, red. Z. Kamińska, B. Baranowski, Wrocław 1978, s. 324.

jednak stwierdzić, że inni magnaci także wprowadzali w swoich miastach podobne zarządzenia. Mieszczanie z miast należących do Czartoryskich, Staszowa i Międzyrzecza, mieli obowiązek dbać o wygląd i czystość miasta⁴⁸. Z kolei właściciel Terespoła, Jan Jerzy Fleming, podjął decyzję o wybrukowaniu ulic, „gdzie potrzeba kazała”⁴⁹. Wynika z tego, że nie dotyczyło to wszystkich ulic, a jedynie tych najważniejszych.

Podsumowując, należy stwierdzić, że właściciele omawianych miast podlaskich znali dostrzeżone w ostatnich latach przez zachodnioeuropejskich uczonych zależności między warunkami sanitarnymi otoczenia a chorobami ludności, na które wpływały takie obiekty, jak kloaki, nieczystości uliczne, cmentarze, a także szpitale. W tym celu starali się wprowadzać niezbędne zarządzenia, które miały prowadzić do poprawy higieny ulic i podwórz. Reformy Anny Jabłonowskiej w tej dziedzinie są trochę bardziej udokumentowane. Do ich celów należała również poprawa czystości w izbach mieszkalnych poddanych oraz polepszenie jakości wody pitnej. Wiemy też, że stosunkowo dobre warunki sanitarne panowały w szpitalu białostockim, gdzie chorzy byli umieszczani w oddzielnym budynku.

Należy także dodać, że w pewnej mierze dążenia magnatów do poprawy stanu miast podyktowane były względami prestiżowymi. Takim przedsięwzięciem było np. przeniesienie cmentarzy z terenów miejskich w Siemiatyczach, gdyż przeszkadzały one w realizacji planów urbanistycznych. Właściciele częściowo kierowali się również osobistą wygodą. Było tak np. w przypadku nakazu oczyszczania ulic i chodników, po których chodzili nie tylko mieszkańcy miasta, lecz także przedstawiciele dworu, a czasem nawet sami dziedzice. To też mógł być jeden z celów wprowadzenia nowoczesnych zasad oczyszczania ulic. Zastosowanie tych reform w praktyce niewątpliwie przyczyniłoby się do poprawy kondycji zdrowotnej mieszkańców.

⁴⁸ A. Średzińska, *Pozycja mieszczan w miastach prywatnych ziemi drohickiej i mielnickiej w XVI–XVIII wieku*, w: *Miasta polskie w średniowieczu i czasach nowożytnych*, red. P. Gołyńa, Kraków 2008, s. 286; A. Makowska, *Miasto prywatne Staszów i dobra staszowskie*, Warszawa 1981, s. 114.

⁴⁹ W. Trzebiński, *Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce XVIII wieku*, Warszawa 1962, s. 131.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA RĘKOPIŚMIENNE

Archiwum Archidiecezjalne w Białymstoku
Archiwum Branickich z Białegostoku
Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie
Archiwum Państwowe w Białymstoku

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Jabłonowska A., *Ustawy powszechne dla dóbr moich rządców*, Warszawa 1787.
Nieciecki J., *Testament Jana Klemensa Branickiego*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku*, t. 5, red. H. Majecki, Białystok 2001.
Opis kościoła i parafii Siemiatycze z 1792 r., wyd. T. Jaszczółt, w: *Księżna Anna z Sapiehów Jabłonowska (1728–1800)*, red. A. Wołk, Z. Wójcik, Siemiatycze 2001.
Schulz F., *Podróże Inflanctycka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*, w: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*, t. 2, oprac. W. Zawadzki, Warszawa 1963.
Wąsicki J., *Pruskie opisy miast polskich z końca XVIII wieku. Departament białostocki*, Poznań 1964.

OPRACOWANIA

Berdecka A., Turnau I., *Życie codzienne w Warszawie okresu oświecenia*, Warszawa 1969.
Bogucka M., Samsonowicz H., *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław 1986.
Giedroyc F., *Warunki higieniczne Warszawy w wieku XVIII. Ulice i domy*, Warszawa 1912.
Gromski J., *Kultura sanitarna Warszawy do końca XVIII w.*, Warszawa 1977.
Komorowski W., *Ulica, plac i cmentarz w publicznej przestrzeni miasta na przykładzie Krakowa staropolskiego*, w: *Ulica, plac i cmentarz w publicznej przestrzeni średniowiecznego i wczesnonowożytnego miasta Europy Środkowej*, red. J. Piekalski, S. Krabath, Wrocław 2011.
Krawczyk K., *Problemy sanitarno-zdrowotne w pracach Departamentu Policji Rady Nieustającej w latach 1778–1780*, w: *Zdrowie i choroba jako problem polityczny i społeczny. Medycyna w kontekście działań państwa*, red. B. Płonka-Soroka, T. Srogosz, Warszawa 2005.
Kuklo C., *Struktury demograficzne i etniczne miast prywatnych w Koronie*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 77, 2016.
Kulesza-Woroniecka I., *Cudzoziemcy w Białymstoku w XVIII wieku*, „Studia Podlaskie” 19, 2011.
Makowska A., *Miasto prywatne Staszów i dobra staszowskie*, Warszawa 1981.
Maroszek J., *Rzemiosło w miastach podlaskich w XVI–XVIII w.*, w: *Studia nad produkcją rzemieślniczą w Polsce (XIV–XVIII w.)*, red. M. Kwapien, J. Maroszek, A. Wyrobisz, Wrocław 1976.
Oczko P., *Miotła i krzyż. Kultura sprzątanania w dawnej Holandii albo historia pewnej obsesji*, Kraków 2013.
Polak K., *Początek formalno-prawnych działań na rzecz publicznej ochrony zdrowia w dziewiętnastowiecznej Anglii*, „Prace Historyczne” 2008, z. 135.
Średzińska A., *Pozycja mieszczan w miastach prywatnych ziemi drohickej i mielnickiej w XVI–XVIII wieku*, w: *Miasta polskie w średniowieczu i czasach nowożytnych*, red. P. Gołyna, Kraków 2008.
Trzebiński W., *Działalność urbanistyczna magnatów i szlachty w Polsce XVIII wieku*, Warszawa 1962.
Vigarello G., *Historia czystości i brudu. Higiena ciała od czasów średniowiecza*, tłum. B. Szwarcman-Czarnota, Warszawa 2012.

Maciej Stawiski

Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika

Środowisko skupione wokół bernardynów w Toruniu w latach 1724–1821. Wybrane zagadnienia

Streszczenie: Artykuł ten podejmuje niezbadane do tej pory zagadnienie środowiska skupionego wokół bernardynów toruńskich. Bardzo cenna była publikacja Karoliny Olszewskiej z 2013 r. o funkcjonującym przy toruńskich bernardynach Bractwie św. Anny (1726–1821), do której dołączono wykaz seniorów, wiceseniorów, skarbników i wiceskarbników bractwa. Spis ten stał się punktem wyjścia moich badań. Podjąłem się próby ustalenia przynależności zawodowej tych ludzi. Udało mi się ustalić, że w kierownictwie bractwa dominowali krawcy, szmuklerze i szewcy przy sporym udziale nielicznych wprawdzie kupców i złotników. Mój artykuł wstępnie charakteryzuje też czterech syndyków toruńskiego konwentu bernardynów – Jakuba Rybińskiego, Grzegorza Zacharyaszewicza, Szymona Marszana i Karola Magierskiego, a także bernardyńską jurydykę. Na końcu artykułu wskazuję ponadto, że dwa obszary nie zostały jeszcze prawie wcale przebadane – wpływ bernardynów na biedotę oraz ich kontakty z otoczeniem szlacheckim.

Słowa kluczowe: bernardyni, Toruń, bractwo religijne, struktura zawodowa, syndyk konwentu

Summary: An article shows an unexplored topic of the Franciscan friars in Toruń in the 18th century and their social influence. According to the register of the leaders and treasurers of the Brotherhood of Saint Anne (1726–1821) published by Karolina Olszewska in 2013, I tried to examine the professions of them. I discovered that numerous were tailors, haberdashers and shoemakers. Goldsmiths and merchants were playing a great role too. I also presented syndics of the Franciscan monastery in Toruń in the 18th century: Jakub Rybiński, Grzegorz Zacharyaszewicz, Szymon Marszan and Karol Magierski, only the first three of them were previously known as the syndics. Additionally, I put in order our basic knowledge about the craftsmen in the Franciscan monastery and found some new information about it. In the end, I stressed up the necessity of the examination in the future how big the influence of the Franciscans in Toruń on the poor was and how their relationship with Polish noblemen looked like.

Keywords: Franciscans in Poland, Toruń, religious brotherhood, employment structure, syndic of monastery

Bernardyni w Toruniu, mimo niewątpliwie dużej roli politycznej i kulturowej, jaką odgrywali, do tej pory nie doczekali się swojej monografii. Toruński konwent bernardynów był jedynie pobieżnie analizowany w opracowaniach poświęconych historii wyznań religijnych w Toruniu, np. w artykule Kazimierza Maliszewskiego o zakonach w Toruniu w okresie potrydenckim jako ośrodkach religijności i kultury¹. Bardzo ważnym etapem badań był artykuł Karoliny Olszewskiej z 2013 r., w którym dokonała ona wstępnej analizy prowadzonego przez bernardynów Bractwa św. Anny (1726-1821) oraz opublikowała listę jego seniorów, wiceseniorów, skarbników i wiceskarbników². Właśnie ta praca stała się punktem wyjścia moich badań, których wstępne wyniki chciałbym poniżej przedstawić.

Podjąłem się zadania identyfikacji wymienionych przez Karolinę Olszewską członków kierownictwa bractwa. Podstawą źródłową były księgi przyjęć do prawa miejskiego, materiały cechowe i akta metrykalne. Wiarygodność tych źródeł nie budzi wątpliwości, zwłaszcza że w znacznym stopniu można je ze sobą nawzajem konfrontować.

Karolina Olszewska opublikowała w swojej pracy nazwiska członków kierownictwa bractwa w brzmieniu oryginału³. W wielu wypadkach jedna osoba była zapisywana na kilka różnych sposobów. Dlatego na podstawie jej publikacji wyszczególniłem wstępnie siedemdziesiąt osób. Kwerenda archiwalna potwierdziła słuszność mojego postępowania. Na przykład pojawiający się w księdze brackiej Franciszek Landecki, Franciszek Lan-tecki, Franciszek Lentecki i Franciszek Łętecki to z całą pewnością jedna i ta sama osoba⁴. Z dwoma ostatnimi formami zapisu nazwiska spotykamy się często w źródłach. Znajdziemy w nich informację, że 1 IV 1780 r. pochowano Mariannę, córkę Franciszka Lenteckiego⁵, która zmarła, mając dwa i pół roku, a 1 VIII 1782 r. pochowano dziewięciomiesięczną Marcelę, córkę Franciszka Łęteckiego⁶. W interesującym nas okresie można zaobserwować w Toruniu tendencję do wymieniaania „a” na „e”. Na przykład w odniesieniu

¹ K. Maliszewski, *Zakony katolickie w Toruniu w okresie potrydenckim jako ośrodki religijności i kultury*, „Studia Pelplińskie” 18, 1987, s. 34-57.

² K. Olszewska, *Bractwo św. Anny przy kościele Mariackim w Toruniu z lat 1726-1821*, „Rocznik Toruński” 40, 2013, s. 185-201.

³ Tamże, s. 194-199.

⁴ Tamże.

⁵ Archiwum Akt Dawnych Diecezji Toruńskiej (dalej cyt. AADDT), Parafia pw. Świętego Jana Chrzciciela w Toruniu (dalej cyt. PJChT), sygn. AE 001, s. 22.

⁶ Tamże, s. 27.

do Józefa Lamkiewicza/Lemkiewicza zauważyli to już wcześniej Krzysztof Mikulski⁷ i Jerzy Dygdała⁸. Nie powinno więc dziwić, że także w wypadku Franciszka Lenteckiego pojawiały się formy z literą „a” – Landeck, Lantecki. Zjawisko to oczywiście wynika z trudności z zapisem samogłosek nosowych. Zmiana dźwięczności spółgłoski również jest znana w XVIII-wiecznym Toruniu. W księdze wpisów znajdujemy polskiego krawca Jakuba Radkiewicza, który przyjął prawo miejskie w 1747 r.⁹ Takiej formy używał on także, podpisując się pod dokumentami¹⁰. Jednak już np. w księdze małżeństw parafii staromiejskiej w 1760 r. przy ślubach szmuklerza Macieja Calińskiego¹¹ czy krawca Marcina Drwęckiego¹² pojawia się jako Jakub Ratkiewicz. W świetle takich analogii nie budzi wątpliwości uznanie Franciszka Landeckiego za tożsamego z Franciszkiem Lenteckim. W dalszej części pracy będę przywoływał zawsze tylko jedną formę nazwiska, kierując się bądź częstotliwością jej występowania w źródłach, bądź dominacją danej formy w literaturze przedmiotu. Zapis części nazwisk zmodyfikowałem zgodnie z instrukcją wydawniczą Kazimierza Lepszego.

Siedemdziesiąt wyróżnionych przeze mnie osób pełniących funkcje kierownicze w bractwie to w porządku alfabetycznym: Andrzej Babecki, Wojciech Baczyński, Łukasz Bańkowski, Józef Baranowski, Jan Bleszewicz, Antoni Bobowski, Grzegorz Buczyński, Maciej Caliński, Jakub Czarnecki, Józef Czarnecki, Jakub Degurski, Marcin Drwęcki, Wawrzyniec Gajewski, Szczepan Gędrowski, Antoni Gołaszewski, Paweł Gorlewski, Paweł Górnicki, Andrzej Gutowski, David Heyder, Jan Jajkowski, Antoni Kaczorowski, Jakub Kisielski, Franciszek Koczewski, Andrzej Konkiewicz, Józef Kozłowski, Marcin Kraszewski, Maciej Krykanty, Paweł Kuczkowski, Józef Lamkiewicz, Franciszek Lentecki, Jan Letyński, Tomasz Linowski, Onufry Lonkiert, Jakub Łukiewski, Karol Magierski, Szymon Marszan, Jan Marszel, Józef Ignacy Maryański, Walenty Maryański, Ignacy Michalski, Wincenty Naskowski, Szymon Naskreński, Wojciech Obieżurski, Ofman, Andrzej Orlewicz, Antoni Pawlicki, Tomasz Pawłowski, Jan Piątkiewicz, Marcin Piątkiewicz, Jakub

⁷K. Mikulski, *Pułapka niemożności. Społeczeństwo nowożytnego miasta wobec procesów modernizacyjnych (na przykładzie Torunia w XVII i XVIII wieku)*, Toruń 2004, s. 103.

⁸J. Dygdała, *Urzędnicy miejscy Torunia. Spisy, cz. 3: 1651-1793*, Toruń 2002, s. 184.

⁹Archiwum Państwowe w Toruniu (dalej cyt. APT), Akta Miasta Torunia (dalej cyt. AMT), kat. II, dz. I, t. 55, s. 133.

¹⁰Tamże, sygn. 3447, s. 65.

¹¹AADDT, PjChT, sygn. AD 003, s. 44.

¹²Tamże, s. 45.

Radkiewicz, Wojciech Radziwiński, Jan Rodecki, Marcin Rudnicki, Walenty Rudnicki, Jan Rutkiewicz, Franciszek Rutkowski, Jan Rutkowski, Fabian Skomorowski, Andrzej Stachurski, Józef Staniszewski, Michał Stum, Szafrankiewicz, Stanisław Szpakowski, Wawrzyniec Śpiechowski, Antoni Świętochowski, Marcin Wiąskiewicz, Józef Wotneblewski, Sebastian Wójcik, Grzegorz Zacharyaszewicz, Paweł Zajkowski.

Struktura zawodowa członków kierownictwa Bractwa św. Anny

Głównym zadaniem badawczym, jakie postawiłem sobie w odniesieniu do Bractwa św. Anny, było ustalenie, z jakich środowisk zawodowych wywodzili się członkowie jego kierownictwa. W wyniku dotychczasowych, nieukończonych jeszcze badań (część osób pozostaje nadal bliżej niezidentyfikowana) udało mi się ustalić, że bractwo było zdominowane przez trzy grupy zawodowe: krawców, szmuklerzy i szewców.

Krawcami byli następujący członkowie kierownictwa bractwa: Antoni Bobowski¹³, Jakub Degurski¹⁴, Marcin Drwęcki¹⁵, Franciszek Lentecki¹⁶, Tomasz Linowski¹⁷, Jakub Łukiewski¹⁸, Jan Marszel¹⁹, Wojciech Obieżurski²⁰, Andrzej Orlewicz²¹, Antoni Pawlicki²², Jan Rodecki²³, Jakub Radkiewicz²⁴, Franciszek Rutkowski²⁵, Fabian Skomorowski²⁶, Andrzej Stachurski²⁷ i Sebastian Wójcik²⁸. Łącznie zatem co najmniej szesnaście osób, co daje około 23% osób z kierownictwa. Krawcy utrzymywali swoją wpływową pozycję w bractwie przez

¹³ APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 55, s. 208.

¹⁴ Tamże, s. 190.

¹⁵ Tamże, s. 196-197.

¹⁶ Tamże, s. 192-193.

¹⁷ Tamże, s. 62.

¹⁸ Tamże, s. 240.

¹⁹ Tamże, s. 174.

²⁰ AADDT, PJChT, sygn. AE 001, s. 47-48; AADDT, PJChT, sygn. AE 003, s. 108-109.

²¹ APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 55, s. 45.

²² Tamże, s. 146.

²³ Tamże, s. 166.

²⁴ Tamże, s. 133.

²⁵ AADDT, PJChT, sygn. AD 003, s. 138.

²⁶ APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 55, s. 219-220.

²⁷ Tamże, s. 110.

²⁸ Tamże, s. 7.

cały okres jego funkcjonowania. Pierwszym skarbnikiem w 1726 r. został Sebastian Wójcik²⁹, jednym z ostatnich skarbników bractwa był zaś wybierany w latach 1812 i 1814 Wojciech Obieżurski³⁰. Wielu pełniło swoje funkcje wielokrotnie, jak np. Jakub Łukiewski, który sześciokrotnie był wybierany na skarbnika bractwa (w latach 1792–1793, 1795, 1797–1799)³¹ i czterokrotnie na seniora (w okresie 1801–1804)³². Przejście z funkcji skarbnika na funkcję seniora można potraktować jako awans tego bardzo dynamicznego krawca. Twierdzenie o jego dynamiczności jest zasadne, do prawa miejskiego został bowiem przyjęty 8 VII 1791 r.³³, a już rok później został powołany na skarbnika bractwa działającego przy toruńskich bernardynach.

Kolejną ważną grupą zawodową w Bractwie św. Anny byli szmuklerze. W Toruniu zajmowali się oni produkowaniem ozdób (np. różnych galonów, tasiemek, wstążek, guzików czy frędzli) do stroju polskiego, w przeciwieństwie do pasamoników, którzy wyrabiali analogiczne ozdoby, ale do stroju niemieckiego³⁴. Szmuklerzami byli następujący członkowie kierownictwa bractwa: Andrzej Babecki³⁵, Józef Baranowski³⁶, Grzegorz Buczyński³⁷, Maciej Caliński³⁸, Antoni Gołaszewski³⁹, Andrzej Konkiewicz⁴⁰, Paweł Kuczkowski⁴¹, Józef Lamkiewicz⁴², Onufry Lonkiert⁴³, Wincenty Naskowski⁴⁴, Wojciech Radziemiński⁴⁵ i Stanisław Szpakowski⁴⁶. Łącznie zatem co najmniej dwanaście osób, co daje około 17% składu kierownictwa. Szmuklerze, podobnie jak krawcy, utrzymywali swoją silną pozycję w bractwie w ciągu całego okresu

²⁹K. Olszewska, dz. cyt., s. 196.

³⁰Tamże, s. 199.

³¹Tamże.

³²Tamże, s. 195–196.

³³APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 55, s. 240.

³⁴S. Herbst, *Toruńskie cechy rzemieślnicze. Zarys przeszłości*, Toruń 1933, s. 132–135.

³⁵APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 55, s. 97.

³⁶APT, Bractwo czeladnicze szmuklerzy z terenu miasta Torunia, sygn. 3, s. 164.

³⁷APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 55, s. 17.

³⁸Tamże, s. 171.

³⁹Tamże, s. 167.

⁴⁰Tamże, s. 57–58.

⁴¹APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 54, s. 46.

⁴²APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 55, s. 133.

⁴³Tamże, s. 205.

⁴⁴APT, Bractwo czeladnicze szmuklerzy z terenu miasta Torunia, sygn. 3, s. 36–37.

⁴⁵Tamże, s. 164.

⁴⁶APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 55, s. 50.

jego istnienia. W 1730 r. na pierwszych seniorów wybrano dwóch szmuklerzy, Wincentego Naskowskiego i Grzegorza Buczyńskiego⁴⁷. Z kolei ostatnim skarbnikiem bractwa był szmuklerz Wojciech Radziwiński, powoływany na to stanowisko trzykrotnie – w latach 1816, 1819, 1821 (były to trzy ostatnie elekcje w bractwie⁴⁸). Na szczególną uwagę zasługuje postać Józefa Lamkiewicza, którego wybierano na funkcje kierownicze aż czternaście razy: w 1749 r. na wiceskarbnika⁴⁹, w latach 1752–1754, 1759 i 1763 na jednego z dwóch skarbników⁵⁰, w 1751 i 1761 r. na wiceseniora⁵¹, w latach 1750, 1756, 1762, 1766 na seniora⁵², z kolei w 1781 i 1783 r. na jednego z dwóch seniorów⁵³. Pełnił swoje funkcje naprzemiennie, trudno się tu doszukiwać jakiegos awansu. W rok po ostatniej elekcji Józef Lamkiewicz zmarł⁵⁴.

Kolejną bardzo ważną grupą zawodową w bractwie byli szewcy. Szewstwem zajmowali się następujący członkowie kierownictwa: Jakub Czarnecki⁵⁵, Józef Czarnecki⁵⁶, Paweł Górnicki⁵⁷, Jan Jajkowski⁵⁸, Antoni Kaczorowski⁵⁹, Józef Kozłowski⁶⁰, Jan Piątkiewicz⁶¹ oraz Marcin Piątkiewicz⁶². Łącznie szewcami było więc co najmniej osiem osób, co daje około 11% składu kierownictwa bractwa. Szewcy pełnili swoje funkcje przez cały okres istnienia bractwa – i tak np. jednym z pierwszych wiceseniorów był Józef Czarnecki powoływany na to stanowisko w latach: 1734, 1736, 1739 i 1741⁶³. Z kolei Marcin Piątkiewicz został wybrany na skarbnika bractwa w 1811 r.⁶⁴ Wśród szewców szczególnie duże znaczenie w bractwie odgrywał Józef Kozłowski, który

⁴⁷ K. Olszewska, dz. cyt., s. 194.

⁴⁸ Tamże, s. 199.

⁴⁹ Tamże, s. 197.

⁵⁰ Tamże, s. 197–198.

⁵¹ Tamże, s. 194–195.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże, s. 195.

⁵⁴ AADDT, PJChT, sygn. AE 001, s. 30.

⁵⁵ APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 55, s. 188.

⁵⁶ Tamże, s. 68.

⁵⁷ Tamże, s. 199.

⁵⁸ APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 54, s. 92.

⁵⁹ Tamże, t. 55, s. 198.

⁶⁰ Tamże, s. 179.

⁶¹ Tamże, s. 159–160.

⁶² AADDT, PJChT, AE 003, Wpis z 29 X 1822 r., b.p.

⁶³ K. Olszewska, dz. cyt., s. 194.

⁶⁴ Tamże, s. 199.

został powołany na wiceskarbnika w 1792 r.⁶⁵, na jednego z dwóch skarbników w 1781 i 1783 r.⁶⁶, na skarbnika w latach 1777, 1779, 1784 i 1785⁶⁷, wreszcie na wiceseniora w 1775 r.⁶⁸, na seniora w 1776 r.⁶⁹, a na jednego z dwóch seniorów w 1780 r.⁷⁰ W jego wypadku pełnienie funkcji wiceseniora wydaje się swego rodzaju przygotowaniem do objęcia funkcji seniora. Podobnie było w wypadku krawca Sebastiana Wójcika, który w 1737 r. był wybrany na wiceseniora, a w 1739 r. na seniora⁷¹, czy szewca Józefa Czarneckiego, w 1741 r. powołanego na wiceseniora, a w 1742 r. na seniora⁷².

Łącznie funkcje kierownicze w Bractwie św. Anny pełniło co najmniej 36 krawców, szmuklerzy i szewców, co daje ponad 50% wszystkich osób piastujących stanowiska kierownicze. Kolejne grupy zawodowe były mniej licznie reprezentowane, ich przedstawiciele jednak ze względu na wysoki status społeczny pełnili swoje funkcje wewnątrz bractwa prawie równie często, co przeanalizowane przeze mnie wyżej grupy zawodowe. Mam tu na myśli kupców i złotników.

Wśród kupców obejmujących funkcje kierownicze w bractwie znajdowali się: David Heyder⁷³, bracia Walenty⁷⁴ i Józef Ignacy Maryański⁷⁵, Szymon Marszan⁷⁶, Szymon Naskreński⁷⁷ i Grzegorz Zacharyaszewicz⁷⁸. Łącznie więc co najmniej sześć osób, czyli około 9% składu kierownictwa. Na szczególną uwagę spośród wymienionych zasługuje Zacharyaszewicz, gdyż był wieloletnim syndykiem toruńskiego konwentu bernardynów⁷⁹. Pod tym kątem przyjrzyć mu się w dalszej części pracy. Był najczęściej wybierany na funkcje kierownicze w bractwie (na równi z krawcem Andrzejem Stachurskim): dziewięć

⁶⁵Tamże.

⁶⁶Tamże, s. 198.

⁶⁷Tamże.

⁶⁸Tamże, s. 195.

⁶⁹Tamże.

⁷⁰Tamże.

⁷¹Tamże, s. 194.

⁷²Tamże.

⁷³J. Dygdała, dz. cyt., s. 129.

⁷⁴APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 54, s. 64.

⁷⁵Tamże, s. 68-69.

⁷⁶APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 55, s. 160.

⁷⁷Tamże, s. 104.

⁷⁸Tamże, s. 81.

⁷⁹Książnica Kopernikańska (dalej cyt. KK), Dział Zbiorów Specjalnych (dalej cyt. DZS), Rękopisy Towarzystwa Naukowego (dalej cyt. RTN), sygn. 74, k. 129v.

razy był jednym z dwóch skarbników⁸⁰, cztery razy wiceseniorem⁸¹ i pięć razy seniorem⁸² – łącznie kierownicze stanowiska obejmował osiemnaście razy. Także Szymon Marszan był syndykiem toruńskich bernardynów⁸³.

Funkcje kierownicze w bractwie pełnili również trzej toruńscy złotnicy: Jan Letyński⁸⁴, Karol Magierski⁸⁵ i Józef Staniszewski⁸⁶. Stanowią oni około 4% wszystkich osób z kierownictwa bractwa. Jan Letyński na funkcję wice-skarbnika został powołany już w 1745 r.⁸⁷, w trzy lata po uzyskaniu prawa miejskiego, co miało miejsce 13 IV 1742 r.⁸⁸ (jest to pierwszy zidentyfikowany złotnik w kierownictwie bractwa). Z kolei Józef Staniszewski swoje funkcje sprawował pod koniec istnienia bractwa, na przełomie XVIII i XIX stulecia. W latach 1797–1799 był wybierany na jednego z dwóch skarbników, a w latach 1801–1804 na skarbnika bractwa⁸⁹. Józef Staniszewski przeżył bractwo⁹⁰, zmarł pięć lat po jego likwidacji, która miała miejsce wraz z kasatą toruńskiego konwentu bernardynów dokonaną 5 IX 1821 r.⁹¹ Spośród tych trzech złotników największe znaczenie dla bractwa miał jednak Karol Magierski. Na funkcje kierownicze był powoływany dwanaście razy – w latach 1767–1769 i 1772 na jednego z dwóch skarbników⁹², w 1780 r. na skarbnika⁹³, na wiceseniора wybierano go w latach 1770 i 1773⁹⁴, na jednego z dwóch seniorów w 1781 i 1783 r.⁹⁵, a na seniora w latach 1771, 1774 i 1784⁹⁶.

⁸⁰ K. Olszewska, dz. cyt., s. 197.

⁸¹ Tamże, s. 194–195.

⁸² Tamże, s. 194.

⁸³ KK, DZS, RTN, sygn. 74, k. 130r.

⁸⁴ APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 55, s. 119.

⁸⁵ Tamże, s. 191.

⁸⁶ A. Kucharski, *Staniszewski Józef (1765–1826), złotnik tor.*, Toruński Słownik Biograficzny, t. 6, Toruń 2010, s. 171–173.

⁸⁷ K. Olszewska, dz. cyt., s. 197.

⁸⁸ APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 55, s. 119.

⁸⁹ K. Olszewska, dz. cyt., s. 199.

⁹⁰ A. Kucharski, dz. cyt., s. 173.

⁹¹ E. Alabrudzińska, *Stosunki religijne w Toruniu (1815–1914)*, w: *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. 3, cz. 1: *W czasach zaboru pruskiego (1793–1920)*, Toruń 2003, s. 406.

⁹² K. Olszewska, dz. cyt., s. 198.

⁹³ Tamże.

⁹⁴ Tamże, s. 195.

⁹⁵ Tamże.

⁹⁶ Tamże.

Pozostałe zawody odgrywały w kierownictwie bractwa marginalną rolę. Udało się mi zidentyfikować dwóch kuśnierzy, Andrzeja Gutowskiego⁹⁷ i Pawła Zajkowskiego⁹⁸. Gutowski został powołany na funkcję kierowniczą tylko raz, w 1734 r. został wybrany na seniora bractwa⁹⁹. Paweł Zajkowski cieszył się nieco większą popularnością, gdyż w 1755 r. został wiceseniorem bractwa¹⁰⁰, a w latach 1756–1758 był wybierany na jednego z dwóch skarbników¹⁰¹. Macieja Krykantego, który w latach 1739, 1740, 1743, 1744 i 1748 był powoływany na wiceskarbnika bractwa¹⁰², w 1751 r. na skarbnika¹⁰³ i w 1749 r. na wiceseniora¹⁰⁴, udało mi się zidentyfikować jako producenta wyrobów tytoniowych¹⁰⁵. Jakub Kisielski, którego w 1751 r. wybrano na jednego z dwóch skarbników bractwa¹⁰⁶, został z kolei zidentyfikowany przeze mnie jako szablarz¹⁰⁷. Warto podkreślić, że w tym samym roku, w którym został powołany na funkcję kierowniczą w bractwie¹⁰⁸, wystąpił też o przyjęcie do prawa miejskiego. Ten ostatni ruch z jego strony spotkał się ponoć z krytyką dominikanów, w których jurydycie mieszkał¹⁰⁹. Niewymieniony z imienia Ofman to zapewne Jan Christian Ofman, introligator, zmarły w 1781 r.¹¹⁰ W 1752 r. został on seniorem bractwa¹¹¹. Niejasne pozostaje do tej pory, czy powoływany w latach 1730 i 1731 na jednego z dwóch skarbników bractwa Marcin Kraszewski jest tożsamy z Marcinem Krasowskim¹¹². Nie do końca też wiadomo, jaki zawód wykonywał Krasowski, jest on bowiem opisany jako *Heffter*¹¹³ – w żadnej pracy o toruńskim rzemiośle nie udało mi się znaleźć takiego zawodu, być może był on hafciarzem.

⁹⁷ APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 55, s. 71.

⁹⁸ Tamże, s. 129.

⁹⁹ K. Olszewska, dz. cyt., s. 194.

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ Tamże, s. 197.

¹⁰² Tamże.

¹⁰³ Tamże.

¹⁰⁴ Tamże, s. 194.

¹⁰⁵ APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 55, s. 107.

¹⁰⁶ K. Olszewska, dz. cyt., s. 197.

¹⁰⁷ APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 55, s. 144.

¹⁰⁸ Tamże.

¹⁰⁹ S. Herbst, dz. cyt., s. 209.

¹¹⁰ AADDT, PJChT, sygn. AE 001, s. 24.

¹¹¹ K. Olszewska, dz. cyt., s. 194.

¹¹² APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 55, s. 18.

¹¹³ Tamże.

Nie zdołałem zidentyfikować zawodów następujących osób pełniących funkcje kierownicze w bractwie: Wojciech Baczyński, Łukasz Bańkowski, Jan Bleszewicz, Wawrzyniec Gajewski, Szczepan Gędrowski, Paweł Gorlewski, Franciszek Koczewski, Ignacy Michalski, Tomasz Pawłowski, Marcin Rudnicki, Walenty Rudnicki, Jan Rutkiewicz, Jan Rutkowski, Michał Stum, niejaki Szafrankiewicz, Wawrzyniec Śpiechowski, Antoni Świętochowski, Marcin Wiąskiewicz i Józef Wotneblewski – łącznie dziewiętnaście osób, czyli około 27% osób z kierownictwa. W księgach metrykalnych udało mi się jednak odnaleźć dwie interesujące wzmianki, w których występują Baczyński, Bleszewicz, Gajewski, Gorlewski i Koczewski. Dotyczą one zawartych na początku XIX w. małżeństw: 14 V 1801 r. podczas ślubu Wojciecha Baczyńskiego świadkami byli Jan Bleszewicz i Paweł Gorlewski¹¹⁴, a 18 XI 1811 r. przy zawieraniu małżeństwa przez Wawrzyńca Gajewskiego świadkami byli Franciszek Koczewski i znów Paweł Gorlewski¹¹⁵. Biorąc pod uwagę analogie z połowy XVIII w. (np. na ślubie krawca Marcina Drwęckiego świadkami byli krawcy – Tomasz Linowski i Jakub Radkiewicz¹¹⁶, na ślubie krawca Jakuba Degurskiego świadkami byli krawiec¹¹⁷ Wojciech Pawiński i szewc Jakub Czarnecki¹¹⁸), można przypuszczać, że owi czterej jeszcze w sposób pewny niezidentyfikowani członkowie kierownictwa Bractwa św. Anny należeli do jakichś blisko ze sobą związanych grup zawodowych z dużym udziałem katolików, czyli zapewne byli krawcami lub szewcami. Nie biorę pod uwagę szmuklerzy, bo w źródłach czeladniczych z przełomu XVIII i XIX w. nie ma o tych osobach żadnych wzmianek¹¹⁹.

Udało mi się ustalić, że w kierownictwie działającego przy bernardynach toruńskich Bractwa św. Anny największy udział mieli krawcy, szmuklerze i szewcy. Ze względu na swój prestiż w bractwie często funkcje kierownicze sprawowali też kupcy i złotnicy, chociaż nie przewinęło się ich przez nie zbyt wielu. Środowiska krawców, szewców i szmuklerzy były ze sobą mocno związane, o czym świadczy choćby wzajemne świadkowanie podczas zawierania sakramentu małżeństwa.

¹¹⁴ AADDT, PJChT, sygn. AD 003, s. 116-117.

¹¹⁵ Tamże, s. 143.

¹¹⁶ Tamże, s. 45.

¹¹⁷ APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 55, s. 159; APT, Klasztor franciszkanów-bernardynów, sygn. 6, s. 121.

¹¹⁸ AADDT, PJChT, sygn. AD 003, s. 58.

¹¹⁹ Zob. np. APT, Bractwo czeladnicze szmuklerzy z terenu miasta Torunia, sygn. 3, s. 164.

Syndycy toruńskiego konwentu bernardynów

Ze względu na regułę zakazującą bernardynom posiadania majątności formalnym właścicielem przekazanych im gruntów i funduszy była Stolica Apostolska, a w jej imieniu zarządzał nimi świecki syndyk. Pierwszym syndykiem toruńskiego konwentu bernardynów był Jakub Zygmunt Rybiński, wojewoda chełmiński. Wzmiankę o tym znajdujemy w kronice zakonnej¹²⁰. Pełnił on swoją funkcję bardzo krótko, bo już 16 XII 1725 r. zmarł w Lublinie¹²¹.

Kolejnym zidentyfikowanym syndykiem był Grzegorz Zacharyaszewicz. Przybył on do Torunia przed 2 IV 1726 r., kiedy został przyjęty do bractwa czeladniczego kupców¹²², nie wiadomo jednak, czy od razu podjął się funkcji syndyka. Był już nim niewątpliwie w 1734 r., bo pod tą datą kronika zakonna wspomina o nim jako o syndyku¹²³. Był też już wtedy wpisany do prawa miejskiego jako kupiec korzenny¹²⁴, a także należał do Trzeciego Ordynku¹²⁵. Swoją funkcję zapewne sprawował aż do śmierci, bo w kronice zakonnej przy informacji o jego zgonie i pochówku w 1770 r. określono go jako syndyka¹²⁶. Przesłanką na niekorzyść takiej interpretacji jest fakt, że w 1759 r. zbankrutował, a w 1761 r. pozbawiono go nawet urzędu ławnika¹²⁷.

Kolejnym syndykiem toruńskiego konwentu bernardynów był Szymon Marzan, zmarły 25 III 1774 r. Był on także syndykiem podgórskiego klasztoru reformatów, co może zdradzać szczególną sympatię do zakonu franciszkanów¹²⁸.

Czwartym zidentyfikowanym syndykiem był Karol Magierski. Informacja o sprawowanej przez niego funkcji zachowała się w księdze zgonów parafii staromiejskiej, gdzie wskazano to jako argument za tym, by pozwolić na jego pochowanie u bernardynów¹²⁹. Fakt pełnienia tej funkcji przez Magierskiego nie był do tej pory obecny w literaturze, np. Adam Kucharski i Krzysztof

¹²⁰ *Kronika bernardynów toruńskich*, wyd. K. Kankak, Toruń 1925, s. 14.

¹²¹ J. Ronikier, *Rybiński Jakub Zygmunt*, *Polski Słownik Biograficzny*, t. 33, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991–1992, s. 328.

¹²² J. Dygdała, *Zacharyaszewicz (Rabiczka) Grzegorz Dominik (1704–1770), kupiec i ławnik tor.*, *Toruński Słownik Biograficzny*, t. 3, Toruń 2002, s. 251.

¹²³ *Kronika bernardynów*, s. 16.

¹²⁴ APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 55, s. 81.

¹²⁵ J. Dygdała, *Urzędnicy miejscy*, s. 178.

¹²⁶ KK, DZS, RTN, sygn. 74, k. 129v.

¹²⁷ J. Dygdała, *Zacharyaszewicz (Rabiczka) Grzegorz Dominik*, s. 251.

¹²⁸ KK, DZS, RTN, sygn. 74, k. 130r.

¹²⁹ AADDT, PJChT, sygn. AE 001, s. 34.

Mikulski nie wspomnieli o tym w jego biogramie w *Toruńskim Słowniku Biograficznym*¹³⁰.

Co warto podkreślić, trzech spośród czterech zidentyfikowanych do tej pory syndyków toruńskiego konwentu bernardynów pełniło funkcje kierownicze w Bractwie św. Anny. Dwóch z nich było kupcami, a jeden złotnikiem. Tylko pierwszy syndyk, wojewoda chełmiński Jakub Rybiński, nie zaliczał się do tego grona. Wciąż pozostaje do ustalenia dokładna rola syndyków w funkcjonowaniu toruńskiego konwentu bernardynów, ich dokładna chronologia. Ciekawe byłoby też ustalenie, kto był syndykiem toruńskich bernardynów po śmierci Magierskiego w roku 1790¹³¹.

Jurydyka bernardynów toruńskich

Niezbadane do tej pory jest zagadnienie jurydyki bernardynów toruńskich. Wiadomo, że w latach 1750-1757 mieszkał tam Karol Magierski¹³². Dokument z 1757 r. stwierdza, że w jurydyce ojców bernardynów przebywał wówczas jeden złotnik (na pewno chodzi o Magierskiego) i jeden szewc¹³³. Około 1742 r. na krótko w pobliżu klasztoru miał mieszkać Jan Letyński, być może więc również przez pewien czas był mieszkańcem jurydyki¹³⁴. W trakcie kwerendy w zespole dokumentów z toruńskiego klasztoru bernardynów znalazłem umowę z 13 IV 1752 r. na wynajęcie mieszkania w kamienicy konwenckiej krawcowi Wojciechowi Pawińskiemu¹³⁵. Zapewne zamieszkiwał on w jurydyce ojców bernardynów. Był już wtedy żonaty, w związek małżeński wstąpił bowiem w Toruniu 8 II 1752 r.¹³⁶ Do prawa miejskiego przyjęto go 13 XII 1754 r.¹³⁷, być może wyprowadził się wówczas z jurydyki, dlatego dokument z 1757 r. nic już o nim nie wspomina. Stanisławowi Herbstowi wiadomo też było o mieszkającym w bernardyńskiej jurydyce około roku 1760 szablarzu¹³⁸.

¹³⁰ A. Kucharski, K. Mikulski, *Magierski (Magersky) Karol (1724-1790), złotnik tor.*, Toruński Słownik Biograficzny, t. 5, Toruń 2007, s. 119-120.

¹³¹ Tamże.

¹³² Tamże, s. 119.

¹³³ APT, AMT, kat. II, dz. I, sygn. 3447, s. 816-817.

¹³⁴ A. Kucharski, K. Mikulski, *Letyński (Lateński, Latyński, Letyński, Leteński) Jan (ok. 1710-1789), złotnik tor.*, Toruński Słownik Biograficzny, t. 5, Toruń 2007, s. 102.

¹³⁵ APT, Klasztor franciszkanów-bernardynów, sygn. 6, s. 121.

¹³⁶ AADDT, PJChT, sygn. AD 003, s. 26.

¹³⁷ APT, AMT, kat. II, dz. I, t. 55, s. 159.

¹³⁸ S. Herbst, dz. cyt., s. 209.

Zakończenie

Jak zaznaczyłem we wprowadzeniu, są to zaledwie wstępne wyniki moich badań. Dlatego wielu ważnych obszarów, które wymagają jeszcze gruntownego przebadania, tutaj nie zawarłem. Chodzi mi przede wszystkim o kontakt bernardynów z biednymi masami, o skalę ich oddziaływania duszpasterskiego. Wydaje się, że na podstawie ksiąg metrykalnych, źródeł gospodarczych i listy członków Bractwa św. Anny (nie tylko członków kierownictwa) można w znacznym stopniu odpowiedzieć na to pytanie badawcze. Gruntownego przebadania wymagają także kontakty bernardynów z otoczeniem szlacheckim. Zachowane spisy dobroczyńców konwentu z pewnością będą przy badaniu tego problemu jednym z najcenniejszych źródeł. Wiadomo już np. z kroniki bernardynów toruńskich, że wielką pomoc toruńskiemu konwentowi w 1750 r. okazał Wiktor Raczyński¹³⁹. W wyniku moich badań udało się także ustalić, że szlachcic Maciej Ciborski, dzierżawca klucza rychnowskiego¹⁴⁰, był tercjarzem franciszkańskim i został pochowany w toruńskim kościele bernardynów w krypcie braci¹⁴¹. Takich konkretnych informacji ze źródeł można wydobyc znacznie, znacznie więcej. Artykuł ten, mimo swoich oczywistych niedostatków, z pewnością rozjaśnia sporo zagadnień związanych ze środowiskiem skupionym wokół bernardynów toruńskich. Należy mieć nadzieję, że bernardyni toruńscy, którzy niewątpliwie odgrywali wielką rolę polityczną i kulturową w XVIII-wiecznym Toruniu, doczekają się w końcu większego zainteresowania ze strony badaczy, a wówczas wiele dotychczasowych białych plam zostanie wypełnionych konkretną treścią.

¹³⁹ *Kronika bernardynów*, s. 27.

¹⁴⁰ K. Mikulski, dz. cyt., s. 52.

¹⁴¹ KK, DZS, RTN, sygn. 74, k. 129r.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Archiwum Akt Dawnych Diecezji Toruńskiej
Archiwum Państwowe w Toruniu
Książnica Kopernikańska
Kronika bernardynów toruńskich, wyd. K. Kantak, Toruń 1925

OPRACOWANIA

- Alabrudzińska E., *Stosunki religijne w Toruniu (1815–1914)*, w: *Historia Torunia*, red. M. Biskup, t. 3, cz. 1: *W czasach zaboru pruskiego (1793–1920)*, Toruń 2003.
- Dydała J., *Urzędnicy miejscy Torunia. Spisy, cz. 3: 1651–1793*, Toruń 2002.
- Dydała J., *Zacharyaszewicz (Rabiczka) Grzegorz Dominik (1704–1770), kupiec i ławnik tor.*, Toruński Słownik Biograficzny, t. 3, Toruń 2002.
- Herbst S., *Toruńskie cechy rzemieślnicze. Zarys przeszłości*, Toruń 1933.
- Kucharski A., *Staniszewski Józef (1765–1826), złotnik tor.*, Toruński Słownik Biograficzny, t. 6, Toruń 2010.
- Kucharski A., Mikulski K., *Letyński (Lateński, Latyński, Letyński, Leteński) Jan (ok. 1710–1789), złotnik tor.*, Toruński Słownik Biograficzny, t. 5, Toruń 2007.
- Kucharski A., Mikulski K., *Magierski (Magersky) Karol (1724–1790), złotnik tor.*, Toruński Słownik Biograficzny, t. 5, Toruń 2007.
- Maliszewski K., *Zakony katolickie w Toruniu w okresie potrydenckim jako ośrodki religijności i kultury*, „Studia Pelplińskie” 18, 1987.
- Mikulski K., *Pułapka niemożności. Społeczeństwo nowożytnego miasta wobec procesów modernizacyjnych (na przykładzie Torunia w XVII i XVIII wieku)*, Toruń 2004.
- Olszewska K., *Bractwo św. Anny przy kościele Mariackim w Toruniu z lat 1726–1821*, „Rocznik Toruński” 40, 2013.
- Ronikier J., *Rybiński Jakub Zygmunt*, Polski Słownik Biograficzny, t. 33, Wrocław–Warszawa–Kraków 1991–1992.

Kornelia Wasiak

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego

Dzieje miasta Góra Kalwaria – od chwili założenia do śmierci założyciela (1666–1687)

Streszczenie: Niniejszy artykuł opisuje pierwsze 21 lat istnienia Góry Kalwarii nazywanej wówczas Nową Jerozolimą. Po nakreśleniu stanu badań i przekazaniu informacji o wykorzystanych materiałach następuje krótka charakterystyka wsi Góra, na której terytorium miasto zostało założone. Dalsza część tekstu opisuje postanowienia zawarte w aktach prawnych związanych z jego założeniem. Pomiędzy tymi opisami znajduje się również *Legenda o powstaniu Nowej Jerozolimy*. Kolejna część artykułu przedstawia natomiast historię ważnego dla miasta budownictwa sakralnego oraz miejsc. Przeplatają się z nią fakty z życia ważnych dla Góry Kalwarii osób. W artykule znalazł się też krótki opis rozwoju miasta i pogorszenia się jego sytuacji po śmierci fundatora. We wnioskach końcowych wspomniano zaś o stopniu realizacji zamiarów założyciela Góry Kalwarii. **Słowa kluczowe:** Góra Kalwaria, Nowa Jerozolima, Kościół katolicki, klasztor, budownictwo sakralne, przywilej lokacyjny, Stefan Wierzbowski, Stanisław Papczyński, Michał Korybut Wiśniowiecki, Jan III Sobieski

Summary: This article describes the first 21 years of existence of Góra Kalwaria, which was called Nowa Jerozolima. After draft of the state of research and after transference information about used material, short characteristic of the village Góra, where the town was formed, follows. Further part of the text describes provisions contained in legal acts, which are connected with foundation of the town. Between those descriptions there is *The legend about the rise of Nowa Jerozolima*. While further part of the article presents history of the church construction and places, which are important for the town. Facts from life of people, who was important for Góra Kalwaria, intertwined with it. Another piece of the article is short description of city development and deterioration of the situation of the city after death of the founder. While conclusions say about degree of intent realization of the founder of Góra Kalwaria.

Keywords: Góra Kalwaria, Nowa Jerozolima, the Catholic Church, monastery, church construction, location privilege, Stefan Wierzbowski, Stanisław Papczyński, Michał Korybut Wiśniowiecki, Jan III Sobieski

Historia Góry Kalwarii jest bez wątpienia niezwykle bogata i ciekawa. Realia związane z powstaniem miasta i pierwszymi latami jego istnienia w doskonały sposób wpisują się w mentalność i system wartości mieszkańców XVII-wiecznej Rzeczypospolitej. Jak będziemy mogli się przekonać, przepełnione wiarą i katolicką pobożnością początkowe dzieje Kalwarii Mazowsza zawierają również relacje o wydarzeniach nadprzyrodzonych, co niewątpliwie czyni je jeszcze bardziej intrygującymi. Niezależnie jednak od prawdziwości przekazów tradycji, które ukształtowały kalwaryjską religijność, zaznaczyć należy, iż to właśnie katolickie wartości legły u podstaw istnienia miasta będącego po dzień dzisiejszy pewnego rodzaju sanktuarium wyznawców katolicyzmu w Polsce. Niniejszy artykuł ma na celu przede wszystkim ukazanie najważniejszych faktów z dziejów Kalwarii Mazowsza w pierwszym etapie jej istnienia.

Nim jednak do tego przystąpię, omówię krótko stan przeprowadzonych w tym zakresie badań. Jednymi z najistotniejszych w tej kwestii źródeł są wszelkiego rodzaju dokumenty dotyczące założenia miasta, począwszy od aktów prawnych związanych z zakupem ziemi przez biskupa Stefana Wierzbowskiego, poprzez przywilej lokacyjny króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego oraz przywilej fundacyjny biskupa Wierzbowskiego, a skończywszy na wydanym przez króla Jana III Sobieskiego dokumencie potwierdzającym prawa miejskie. Wszystkie one dotrwały do naszych czasów w całości i są doskonałym źródłem do badania sytuacji politycznej, społecznej oraz prawnej mieszkańców Góry Kalwarii w pierwszych latach jej istnienia.

Szeroko pojęta sytuacja społeczna może być też analizowana na podstawie jeszcze innych dokumentów, a mianowicie metryk parafialnych. W Górze Kalwarii zachowały się wszystkie księgi małżeństw, zgonów i chrztów prowadzone od momentu wznowienia w tamtejszej parafii działalności duszpasterskiej, czyli od drugiej połowy XVII stulecia, aż do chwili obecnej. Ważne źródło stanowią także akta sądowe, z których przetrwała część dokumentów wytworzonych w toku pracy sądów dworskich Nowej Jerozolimy.

Dzięki zachowanym do naszych czasów źródłom możemy dość dokładnie scharakteryzować zarówno dzieje kalwaryjskiego budownictwa sakralnego, jak i losy poszczególnych zgromadzeń zakonnych sprowadzonych do miasta w pierwszych latach jego istnienia. Można to uczynić na podstawie dostępnych w formie drukowanej dokumentów związanych z fundacjami poszczególnych klasztorów.

Do zredagowania niniejszego artykułu posłużyły mi przede wszystkim przywileje związane z lokacją miasta, a także dokumenty dotyczące fundacji

poczynionych na rzecz poszczególnych zakonów. Znaczna część spośród nich jest zachowana w opracowanej przez Małgorzatę Borkowską edycji źródłowej noszącej tytuł *Vinea Christi (Winnica Chrystusowa). Dokumenty dotyczące założenia miasteczka Góra Kalwaria*¹, która legła u podstaw niniejszego tekstu.

Borkowska jest również autorką monografii zatytułowanej *Dzieje Góry Kalwarii*², która też okazała się przydatna. Opracowanie to jest obszernym, opartym na źródłach naukowym opisem historii Kalwarii Mazowsza. Ważna dla podjętego w artykule tematu jest także książka Grzegorza Kalwarczyka pt. *Dekanat czerski w archidiecezji warszawskiej*³. Znajdują się w niej bogate opisy dziejów poszczególnych budowli sakralnych w Górze Kalwarii. Te i inne pozycje pozwoliły stworzyć dość dokładny opis przynajmniej kilku aspektów początkowych dziejów Kalwarii Mazowsza.

W drugiej połowie XVII w. szlachecka wieś Góra należała do braci Mikołaja i Konstantina Górskich. Odziedziczyli ją po swoim zmarłym ojcu Krzysztofie⁴, co nie oznacza jednak, iż byli jej jedynymi spadkobiercami. Ich przodek, Andrzej Górski, odsprzedał posiadane we wsi udziały niejakemu Pawłowi Cieciszewskiemu. Córką tego ostatniego była Anna Niemirzyna, wdowa po wojewodzie podlaskim Konstantym Achacym Niemirze, która przejęła dobra w Górze po swoim ojcu. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że wśród właścicieli wsi polityczna droga Konstantina była jedyną magnacką karierą⁵.

Druga połowa lat 50. XVII w. to dla Rzeczypospolitej okres wojen, które skutkowały m.in. dramatem ludności cywilnej tracącej swoich bliskich i swoje mienie. Związane z konfliktami zbrojnymi niedogodności nie oszczędziły również Góry, która w 1657 r. padła ofiarą najazdu Kozaków oraz księcia Siedmiogrodu Jerzego Rakoczego będącego sojusznikiem Szwedów. Jeżeli chodzi o sytuację wsi po tych wydarzeniach, dysponujemy relacją z 10 IX 1678 r. z Fundacji księży oratorianów autorstwa biskupa Stefana Wierzbowskiego. Dokument podaje: „widząc więc ubóstwo kościoła parafialnego w majątku naszym dziedzicznym niegdyś Górze dziś Nowej Jerozolimie, leżącej w ziemi i powiecie czerskim, w archidiaconacie warszawskim diecezji naszej poznańskiej, w którym to majątku, gdyśmy kilka lat temu objęli go na własność

¹ *Vinea Christi (Winnica Chrystusowa). Dokumenty dotyczące założenia miasteczka Góra Kalwaria*, red. M. Borkowska, Kraków–Góra Kalwaria 2011.

² M. Borkowska, *Dzieje Góry Kalwarii*, Kraków 2009.

³ G. Kalwarczyk, *Dekanat czerski w archidiecezji warszawskiej*, Warszawa 2000.

⁴ M. Borkowska, dz. cyt., s. 35.

⁵ Tamże, s. 37.

dziedziczną, nie było ani kościoła, ani parafii, ani żadnych plebańskich budynków, ale tylko miejsce puste, na którym dawniej stał kościół parafialny, jak zresztą i samą wieś znaleźliśmy bez mieszkańców, zarośnięta krzakami”⁶. Taka sytuacja trwała do 1666 r., a zniszczonej wsi praktycznie nie odbudowywano. Niewątpliwą przyczyną takiego stanu rzeczy był fakt, że ludzie, którzy przed wojną zasiedlali Górę i uprawiali tam rolę, z bliżej nieokreślonych powodów nie wrócili. Stan wsi był więc tragiczny, ziemia leżała odłogiem, a spalonych podczas wojny chat nie odbudowano.

Sytuacja właścicieli Góry była bardzo trudna, ponieważ włości nie przynosiły im dochodu. Ponadto Konstanty i Mikołaj odziedziczyli po rodzicach długi, a także musieli spłacić swoje dwie siostry – rodzoną i przyrodnią⁷. Niniejszy artykuł pomija szczegóły związane z tą sprawą, gdyż nie są one istotne w kontekście podjętego tematu. Należy jednak dodać, że w tej sytuacji jedynym sensownym rozwiązaniem finansowych problemów była sprzedaż ziemi jakiemuś możnemu panu, który zapłaciłby za nią gotówką. W 1666 r. braciom dopisało szczęście. Znalazł się kupiec, a był nim biskup poznański Stefan Wierzbowski⁸, który, jak podają źródła, zapłacił za ziemię 6 tys. zł⁹. Po Wielkanocy 1666 r. swoje udziały w Górze sprzedała duchownemu również Anna Niemirzyna¹⁰. Zanim jednak opiszemy pierwsze 21 lat istnienia Góry Kalwarii, warto przytoczyć pewną legendę, która po dzień dzisiejszy przynajmniej w pewnym stopniu kształtuje tożsamość lokalną kalwaryjskiej społeczności.

Był drugi dzień świąt Bożego Narodzenia 1668 r., mroźny poranek. Mieszkańcy wsi Góra wychodzili właśnie z porannej mszy św. Na niebie można już było dostrzec pierwsze promienie wschodzącego słońca. Nagle na sklepieniu pojawiła się ogromna złocista kula. Unosiła się coraz wyżej, aż w pewnym momencie stanęła u dołu krzyża, który się nagle ukazał. Widoczny pod owym krzyżem księżyc ustępował miejsca słońcu. Wędrując po tym znaku Chrystusa, zatrzymał się w jego połowie tak, iż kształtem swym przypominał serce. Następnie zaś przesunął się nad krzyż. Pomimo że, jak pamiętamy, zdarzenie

⁶ *Fundacja księży oratorianów (10 IX 1678)*, w: *Vinea Christi*, s. 158.

⁷ M. Borkowska, dz. cyt., s. 36–37.

⁸ Stefan Wierzbowski został biskupem poznańskim w 1665 r. W latach 60. XVII w. mianowano go referendarzem wielkim koronnym, a pod koniec życia arcybiskupem gnieźnieńskim, czyli prymasem Polski.

⁹ Kontrakt między Górkimi i Baranowskim a biskupem Wierzbowskim (Warszawa 30 VI 1666 /Czersk 7 XI 1666), w: *Vinea Christi*, s. 30–34.

¹⁰ M. Borkowska, dz. cyt., s. 63.



Ilustracja 1. Herb Góry Kalwarii
(Źródło: <http://www.gorakalwaria.pl/651-48e4cde79b7ff.htm>)

kalwaryjskich przystosowanych do odprawiania nabożeństw pasyjnych. Zostało ono wzniesione także z myślą o pielgrzymach¹². Poprzez jego założenie fundator chciał zrealizować jeszcze jeden cel, a mianowicie pogłębić wiarę w społeczeństwie, a także odbudować wyniszczone wojnami moralne wartości mieszkańców Rzeczypospolitej¹³.

Do realizacji przedsięwzięcia biskup nie tylko poświęcił znaczną część rozporządzanego przez siebie majątku, lecz także zwrócił się do sejmu o pomoc finansową, co spotkało się z aprobatą. Dzięki swym wpływom zdobywał też potrzebne materialne wsparcie od znajomej szlachty, senatorów czy bogatych mieszczan¹⁴. Warto wspomnieć, że do nowo powstałego ośrodka założyciel sprowadził ziemię z Jerozolimy, którą rozsypano wzdłuż głównych ulic miasta¹⁵.

26 II 1670 r. król Michał Korybut Wiśniowiecki wydał przywilej nadający nowo powstałemu miastu prawa miejskie. Na mocy dokumentu otrzymało nazwę Nowa Jerozolima¹⁶. Lokowano ją na prawie magdeburskim, zezwalając na budowę ratusza i kramów. Mieszkańcy otrzymali też zgodę na używanie

miało miejsce o świcie, słońce i krzyż ukazały się po przeciwnej stronie nieba, tj. na zachodzie.

Za sprawą mieszkańców miasta, którzy żarliwie rozpowiadali tę historię, opowieść dotrwała do naszych czasów. Tradycja podaje również, iż ludzie, którzy ujrzeli objawienie, byli przekonani, że Bóg wyznaczył Górę na Nową Jerozolimę, której budowa została przepowiedziana w Apokalipsie¹¹.

Tyle legenda. My natomiast w swojej podróży po XVII-wiecznej Nowej Jerozolimie ponownie wracamy do faktów. Na nabytym terenie biskup poznański postanowił założyć miasto, które miało zawierać system dróg

¹¹ *Legenda o powstaniu Nowej Jerozolimy*, <http://www.gorakalwaria.pl/651-48e4cde79b7ff.htm>, dostęp 1 VI 2017.

¹² M. Borkowska, dz. cyt., s. 53.

¹³ *Księga sądów dworskich miasta Nowej Jerozolimy*, red. M. Borkowska, Góra Kalwaria 2015, s. 7.

¹⁴ M. Borkowska, dz. cyt., s. 57.

¹⁵ *Historia Góry Kalwarii*, <http://www.gorakalwaria.pl/651-48e4cd7a0d0a9.htm>, dostęp 1 VI 2017.

¹⁶ Trudno jednoznacznie określić dokładny czas wprowadzenia do obiegu nazwy Góra Kalwaria. Z opracowań naukowych wynika jednak, iż funkcjonowała ona w pierwszej połowie XIX w.

urzędowej miary ziarna według panującego w okolicznych miejscowościach zwyczaju. Mogli ponadto używać herbu miasta¹⁷. Poza tym mieszczanie dostali zgodę na handel. W ramach związanych z tym postanowień ustanowiono tygodniowe dni handlowe (targi), wyznaczając je na poniedziałki i soboty. Wprowadzono także cztery doroczne dni handlowe zwane jarmarkami. Zgodnie z wolą monarchy pierwszy miał się odbywać po Wielkanocy, kolejny po Zesłaniu Ducha Świętego, trzeci po Bożym Ciele, ostatni zaś po Bożym Narodzeniu. Zarówno targi, jak i jarmarki miały się zaczynać i kończyć znakiem danym przez ratuszowy dzwon. Dla lepszego rozwoju Nowej Jerozolimy zdecydowano ponadto o ustanowieniu dla mieszczan wyjątkowego prawa. Na jego mocy zwolniono ich od prac przymusowych, a także różnego rodzaju zobowiązań ekonomicznych, takich jak kontrybucje, cła, myta, czopowe, mostowe, przewozowe, podwozy i stacje żołnierskie. Owe ułatwienia miały obowiązywać przez 50 lat od momentu wydania przywileju. Po upływie tego czasu mieszczanie mieli podlegać prawu ogólnemu. Ponadto zgodnie z wolą monarchy miasto posiadało własne sądownictwo miejskie z możliwością apelacji do właściciela, który nabył prawo do mianowania przedstawicieli miejskiej władzy sądowniczej – ławy oraz zarządu, czyli rady¹⁸.

Rok 1670 był dla miasta jednym z najistotniejszych momentów. Właśnie wtedy rozpoczął się pierwszy bardziej znaczący napływ osadników, a w metryce parafialnej odnotowano urodzenie się w Nowej Jerozolimie pierwszych dzieci¹⁹.

Kolejną ważną datą na kartach dziejów obecnej Góry Kalwarii jest 1 I 1672 r. Wówczas to biskup Wierzbowski wydał przywilej fundacyjny dla Nowej Jerozolimy. Jedną z podjętych kwestii był plan miasta. Założyciel zaproponował układ urbanistyczny opierający się na planie łańciskiego krzyża. W myśl założenia jego podstawę miała utworzyć Kalwaria, czyli specjalnie usypane wzgórce, w roli belek budujących krzyż wystąpiły zaś dwie przecinające się główne ulice miasta. Natomiast na poszczególnych końcach jego ramion usytuowano

¹⁷Herb Góry Kalwarii przedstawia znaki znane z legendy o Nowej Jerozolimie. Jest to kula ziemska, nad którą umieszczono słońce. Nad nim z kolei widnieje krzyż z usytuowanym pośrodku sercem przebitym czterema ćwiekowymi gwoźdźmi. Ponad krzyżem widać półksiężyc. Herb został zaprojektowany przez biskupa Wierzbowskiego i był dwukrotnie modernizowany. Trudno dokładnie określić, jak długo przetrwała jego pierwotna wersja. Wiadomo jednak, że była ona widoczna jeszcze jako pieczęć Urzędu Stanu Cywilnego w dokumentach z 1815 r. Najnowsza wersja herbu pochodzi z października 2015 r.

¹⁸Przywilej króla Michała na miasteczko (26 II 1670), w: *Vinea Christi*, s. 97–101.

¹⁹M. Borkowska, dz. cyt., s. 74.

zespoły kościelno-klasztorne. Główne arterie wraz z pozostałymi drogami i kaplicami stanowiły układ procesyjny, a w miejscu przecięcia się pierwszoplanowych ulic wybudowano kaplicę Piłata. Wierzchołek krzyża stanowił kościół i klasztor Bernardynów, na zakończeniach ramion bocznych zbudowane zaś zostały klasztory Dominikanów Obserwantów i Pijarów. Dominikanie zostali obdarowani zabudowaniami położonymi na zakończeniu prawego ramienia krzyża, pijarów natomiast ulokowano po stronie przeciwnej²⁰.

Kwestie związane z wybudowanymi w Nowej Jerozolimie obiektami sakralnymi zostaną szerzej opisane w dalszej części artykułu. Zanim to jednak nastąpi, warto przytoczyć jeszcze kilka istotnych faktów z dziejów miasta. Bardzo ważną sprawą było nakreślenie przez fundatora w przywileju fundacyjnym relacji społecznych, których pragnął on dla mieszkańców. Autor dokumentu sformułował następującą wypowiedź: „[...] różność jednak żadna w nich być nie powinna, i spólna miłość i jednemu urzędowi posłuszeństwo, z wolną apelacją do dziedzicznych na kalwarią panów, a to w sprawach główniejszych [...] od apelacji zaś inszych onych uwalniamy, aby sporki jakiej albo faworu nikomu nie było. Ludzi podejrzanych ani inszej wiary oprócz samej świętej katolickiej żadną miarą przechowywać nie będą, i owszem wszelką mieć ostrożność, aby się takowi nie sadowili”²¹.

Zgodnie z życzeniem Wierzbowskiego wydany przez niego przywilej fundacyjny miał obejmować wszystkich mieszkańców Góry, zarówno współczesnych założycielowi, jak i późniejszych. W dokumencie fundator zaznaczył, że głównymi osadnikami w budującym się mieście byli okoliczni chłopcy i z uwagi na to uwolnił ich od wszystkich wiejskich powinności, nadając im prawa należne stanowi mieszczańskiemu. Ponadto każdego nowego mieszkańca miasta biskup zwalniał od wszelkiego rodzaju świadczeń na pięć pierwszych lat pobytu, pozwalając przy tym każdemu na uprawianie handlu i rzemiosła. Mocą przywileju duchowny ustalił także wielkość działek pod budowę domów. Zgodnie z jego życzeniem miały one mieć powierzchnię 400 łokci, tj. wymiary 100 na 40 łokci. Udzielił też wskazówek w sprawie budowy domów, których dachy, według jego woli, miały być robione z gontów, nie zaś ze słomy. Zaznaczył przy tym, iż na kilka domów ma przypadać studnia. Każdy mieszczanin miał też posiadać ogród usytuowany pomiędzy Kalwarią a zabudowaniami mieszkalnymi. Biskup dał również społeczności miejskiej prawo do corocznego wybierania wszystkich urzędników, co miało się odbywać 31

²⁰ Przywilej fundacyjny biskupa Wierzbowskiego (1 I 1672), w: *Vinea Christi*, s. 101–104.

²¹ Tamże, s. 102–103.

grudnia. Przywilej nakreślił też wszelkie powinności mające obowiązywać każdego mieszkańca osadzonego na terenie miasta przez więcej niż pięć lat²².

Pochylił się nad panującymi w mieście relacjami społecznymi, które w porównaniu z resztą kraju charakteryzuje pewna wyjątkowość. Dobry przykład tej odmienności stanowią sądy dworskie. W odróżnieniu od innych miast pisarzem sądowym w Nowej Jerozolimie był miejscowy duchowny, któremu stanowisko to powierzał prepozyt. Funkcję dworu pełniła w mieście instytucja kościelna i w związku z tym do połowy XVIII w. jako języka urzędowego w tych sądach używano łaciny, na którą zresztą niejednokrotnie tłumaczono zeznania świadków²³.

Po krótkim opisie sytuacji prawnej mieszkańców wróćmy do istotnych kwestii politycznych. Powstanie miasta nie pozostało bez komentarza ówczesnych parlamentarzystów Rzeczypospolitej. Zyskało aprobatę ze strony sejmu. Do naszych czasów zachowała się uchwała sejmowa z 1673 r. potwierdzająca założenie Nowej Jerozolimy. W dokumencie czytamy: „Życząc, aby sam Pan Bóg sprawy nasze przeciwko wszelkim nieprzyjaciołom błogosłaWił – Nowego Jeruzalem w Górze wszystkie erekcje, fundacje, donacje, dotacje, inskrypcje, przywileje, prawa, libertacje, transfuzje, czynsze, uwalniając od jakichkolwiek niedostatków prawa, pod protekcją naszej i całej Rzeczypospolitej bierzemy i we wszystkich punktach na wieczny czas powagą sejmu terazniejszego aprobujemy, zachowując w mocy podatki należne Rzeczypospolitej oraz obowiązek służby wojskowej”²⁴.

Trzy lata później prawa miejskie dla Kalwarii Mazowsza zatwierdził król Jan III Sobieski. Na mocy aktu prawnego z 14 III 1676 r. zgodnie z prawem ogólnokrajowym monarcha zezwolił na zakładanie kramów i warsztatów rzemieślniczych, przy czym nie było istotne, czy te ostatnie będą zrzeszały wykonawców jednego zawodu, czy też łączyły kilka profesji²⁵. W dokumencie władca wyraził również zgodę, aby mieszkańcy ćwiczyli się w sztuce strzelania do celu²⁶.

Tyle w kwestiach politycznych. Teraz zaś, zgodnie z obietnicą, powracamy do związanego z katolickim kultem religijnym budownictwa. Za życia

²²Tamże, s. 101–104.

²³*Księga sądów dworskich*, s. 10.

²⁴Uchwała sejmowa zatwierdzająca założenie miasta (1673), w: *Vinea Christi*, s. 93.

²⁵Część rzemieślników z Nowej Jerozolimy pozostawała poza obrębem organizacji cechowej, jak np. rybacy czy rzeźnicy.

²⁶Zatwierdzenie praw miejskich przez króla Jana III (14 III 1676), w: *Vinea Christi*, s. 104–106.

założyciela w Nowej Jerozolimie było 35 kaplic, 6 kościołów i 6 klasztorów, a wszystkie one, bez wątpienia, miały niezwykle bogate dzieje. Biskup poznański budowę miasta rozpoczął od odbudowania pierwotnego kościoła



Ilustracja 2: Tereny pobernardyńskie, kościół parafialny pod wezwaniem Niepokalanego Poczęcia NMP w Górze Kalwarii (zdjęcie wykonane na potrzeby artykułu)

Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. W 1670 r. do wspomnianej świątyni dobudował klasztor, a następnie kompleks ów przekazał sprowadzonym z Krakowa bernardynom. Dziewięć lat później fundator zmienił kościołowi wezwanie na Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny. Świątynia istniała do 1756 r., a kiedy uległa zniszczeniu, zbudowano na jej miejscu kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, który istnieje do dziś²⁷.

W sąsiedztwie kościoła bernardyńskiego znajdowały się prawdopodobnie kaplice św. Franciszka Serafickiego oraz św. Anny²⁸. Obecnie po ich ewentualnym istnieniu nie ma żadnego śladu, natomiast na stoku skarpy wiślanej stoi kaplica z XVII-wieczną

cudowną figurą św. Antoniego z Padwy. Stanowi ona niewątpliwie odzwierciedlenie zapoczątkowanego w latach 70. XVII stulecia kultu tegoż świętego. Pierwotną kaplicę około 1670 r., już po sprowadzeniu ojców bernardynów, zbudował biskup Wierzbowski. Usytuowany obecnie w tym miejscu kościółek wzniesiono w 1781 r.²⁹

Warto wspomnieć, że w pierwszych latach istnienia miasta kaplic ku czci świętych było więcej. Za przykład może tu posłużyć kaplica pokuty św. Piotra, kaplica ścięcia św. Jakuba czy kaplica św. Szczepana diakona³⁰.

Kolejnym istotnym z punktu widzenia pierwszych lat dziejów Kalwarii Mazowska zakonem byli dominikanie obserwanci, nazywani także bertrandystami, którzy akt erekcyjny swojego klasztoru otrzymali w 1677 r. W przypadku tego zgromadzenia rok erekcji nie oznacza jednak pierwszych chwili

²⁷ G. Kalwarczyk, dz. cyt., s. 32.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

³⁰ *Nowa Jerozolima*, <http://gorakalwaria.org/kultura-i-historia/item/168-nowa-jerozolima#/> comment, dostęp 2 VI 2017.

przebywania dominikanów w mieście, zakonnicy ci bowiem mieszkali w Nowej Jeruzolimie już sześć lat wcześniej. Fundatorami dominikańskiego kościoła i klasztoru byli biskup Wierzbowski oraz ksiądz Stanisław Święcicki, właściciel położonych w parafii Rokitno Święcic. Podczas przebywania w Górze Kalwarii bertrandyci odegrali bez wątpienia istotną rolę. Prowadzili studium filozofii, propagowali modlitwę różańcową, pomagali też w celebracji nabożeństw pasyjnych³¹.

1 X 1677 r. założyciel miasta wybudował klasztor dla sprowadzonych w tym czasie sióstr dominikanek. Był on położony na południowy zachód od usytuowanego na Mariankach Wieczernika, o którym będzie mowa w dalszej części artykułu³².

13 XI 1675 r. akt erekcyjny swojego klasztoru otrzymali ojcowie pijarzy. Oddano im w zarząd kościół Narodzenia Pańskiego nazywany również Betlejem. Świątynię konsekrowano 18 X 1683 r. Fundatorem podarowanego pijarom kompleksu był biskup Wierzbowski. Dzieło to wspomagali również Szymanowscy herbu Ślepowron. W kościele Narodzenia Pańskiego od początku zarządzania nim przez pijarów znajdował się podarowany zakonnikom przez fundatora obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem³³.



Ilustracja 3: Tereny poddominikańskie, zabudowania nieistniejącej jednostki wojskowej w Górze Kalwarii (zdjęcie wykonane na potrzeby artykułu)



Ilustracja 4: Prywatne Muzeum Etnograficzne ulokowane na terytorium dawnego klasztoru dominikanek w Górze Kalwarii (zdjęcie wykonane na potrzeby artykułu)

³¹ W 1791 r. budowle dominikańskie uległy zniszczeniu. Z powodu braku pieniędzy na ich renowację w 1819 r. bertrandyci opuścili miasto. W późniejszym czasie na terenach poddominikańskich ulokowano koszary nieistniejącej już obecnie jednostki wojskowej.

³² W 1794 r. klasztor uległ zniszczeniu w wyniku pożaru, a siostry wyjechały do swoich rodzin. Jakiś czas później wróciły, ale na odbudowę klasztoru nie było pieniędzy. Ostatecznie dominikanki opuściły Górę Kalwarię w 1830 r. Obecnie na terytorium ich dawnego klasztoru znajduje się Prywatne Muzeum Etnograficzne.

³³ W 1944 r. ikona została przeniesiona do kościoła parafialnego.



Ilustracja 5: Zabudowania popijarskie, obecny Dom Pomocy Społecznej w Górze Kalwarii (zdjęcie wykonane na potrzeby artykułu)



Ilustracja 6: Kościół Wieczery Pańskiej na Mariankach (zdjęcie wykonane na potrzeby artykułu)

Do 1808 r. ojcowie pijarzy prowadzili w Górze Kalwarii kolegium dla młodzieży szlacheckiej³⁴.

W 1674 r. poza granicami miasta, zgodnie z założeniami kalwaryjskiego planu, powstał kościół Wieczery Pańskiej nazywany także Wieczernikiem. Jego budowniczy, biskup Wierzbowski, dobudował do niego klasztor i 30 IV 1677 r. przekazał cały kompleks księżom marianom (białym pijarom).

W tym miejscu nie sposób nie wspomnieć założyciela i wieloletniego przełożonego kalwaryjskich marianów, o. Stanisława Papczyńskiego, o którym możemy powiedzieć wiele ciekawych rzeczy. Z punktu widzenia ogółu Polaków, a może nawet i Europejczyków, niewątpliwie ważny jest fakt, iż duchowny ten był spowiednikiem oraz bliskim współpracownikiem króla Jana III Sobieskiego, słynącego przede wszystkim ze zwycięstwa odniesionego pod Wiedniem. Już w swoich czasach o. Papczyński był znany jako orędownik modlitwy za zmarłych. W ich intencji rekomendował codzienne odmawianie całego różańca oraz oficjum żałobnego. Szczególnej zaś trosce polecał poległych na polach bitewnych żołnierzy. W tym kontekście nie można pominąć faktu podjęcia się przez o. Papczyńskiego niesienia szczególnej pomocy duszom czyścącym, które nastąpiło

11 II 1676 r. Tego dnia bowiem wraz z bratem Janem od Najświętszej Maryi zdecydował się on odmawiać w ich intencji ww. oficjum. Wacław Makoś, autor książki *Udział Stanisława Papczyńskiego w ocaleniu Polski i chrześcijańskiej Europy*, wspomina o rękopisie o. Stanisława noszącym tytuł *Memoriale donorum*,

³⁴Zabudowania popijarskie zachowały się do naszych czasów wraz z budynkami z palonej cegły, które dobudowano podczas zaborów. Obecnie na terenie dawnego klasztoru znajduje się Dom Pomocy Społecznej.

illuminationum etc., w którym założyciel Zgromadzenia Księży Marianów informuje, że w 1675 r. otrzymał z niebios dar nabożeństwa mającego na celu pomoc ludziom cierpiącym w czyśćcu. W związku z tym jednym z celów kierowanego przez siebie zakonu ustanowił obejmowanie modlitwą dusz czyśccowych właśnie 11 lutego³⁵. Niezależnie od prawdziwości związanych z tą inicjatywą nadprzyrodzonych historii o Papczyński w opinii ludzi, pośród których przebywał, uchodził za uosobienie świętości i cudotwórcę, i – jak podaje ówczesna tradycja – prawdopodobnie uzdrawiał. Faktem jest natomiast, że dzielnie wspomagał biskupa poznańskiego w budowie Nowej Jerozolimy³⁶. Po śmierci, która nastąpiła 17 IX 1701 r., sarkofag z jego doczesnymi szczątkami pochowano w Wieczerniku, po lewej stronie prezbiterium, gdzie znajduje się do chwili obecnej. Od 2016 r. Stanisław Papczyński jest świętym Kościoła katolickiego, patronem dzieci nienarodzonych, kobiet pragnących potomstwa, dzieci mających trudności w nauce oraz, z oczywistych względów, patronem Góry Kalwarii.

Prawa Górskie z lat 1673–1676 podają informację o tym, że na Kalwarii zamieszkiwało zgromadzenie św. Filipa Nereusza. Dokumenty mówią o poczynionej w Nowej Jerozolimie fundacji na rzecz filipian. Zakonnicy ci od 1681 r. zarządzali kościołem św. Krzyża, który był wówczas świątynią parafialną z tytułem prepozytury. Sprawowanie przez nich pieczy nad kościołem nie trwało długo. Dwa lata później opuścili Kalwarię, a ich miejsce zajęli księża komunieni z Bawarii, którzy zarządzali klasztorem, seminarium oraz domem emerytów. Pierwotnie to właśnie kościół pw. św. Krzyża był miejscem wiecznego spoczynku założyciela miasta, który zmarł w 1687 r. Jak podaje Grzegorz Kalwarczyk, na grobie zmarłego duchownego umieszczono napis: „Boże, któryś łotrowi z Tobą wiszącemu odpuścił, i mnie odpuść tu pogrzebanemu”³⁷.



Ilustracja 7: Miejsce pochówku św. Stanisława Papczyńskiego, kościół Wieczery Pańskiej na Mariankach (zdjęcie wykonane na potrzeby artykułu)

³⁵ W. Makoś, *Udział Stanisława Papczyńskiego w ocaleniu Polski i chrześcijańskiej Europy*, Puszca Mariańska 2012, s. 24.

³⁶ G. Kalwarczyk, dz. cyt., s. 37–38.

³⁷ Tamże, s. 33.



Ilustracja 8: Cmentarz katolicki ulokowany na Kalwarii (zdjęcie wykonane na potrzeby artykułu)



Ilustracja 9: Rzeczka Cedron, widok ze skarpy wiślanej w Górze Kalwarii (zdjęcie wykonane na potrzeby artykułu)

Usytuowane na Kalwarii zabudowania kościelno-klasztorne z biegiem czasu uległy zniszczeniu i w 1791 r. opustoszały. Sześć lat później zostały rozebrane. Obecnie na ich miejscu znajduje się cmentarz katolicki.

Jak już wcześniej wspomniano, biskup Wierzbowski z założonego przez siebie miasteczka postanowił uczynić sanktuarium męki Jezusa Chrystusa. W związku z tym nadał niektórym obiektom nazwy występujące w Jerozolimie. Wiele z nich jest używanych dotychczas: Cedron, Betlejem, Wieczernik, kaplica Piłata czy Kalwaria. Z uwagi na to, iż znaczna część z nich została już przedstawiona, w poniższym fragmencie artykułu pochylimy się jedynie nad dwoma – Cedronem i kaplicą Piłata.

Jeżeli chodzi o Cedron, niewiele można o nim powiedzieć. Jest to maleńka rzeczka płynąca od jeziora Czerskiego do Wisły. Można ją zobaczyć ze skarpy wiślanej.

Znacznie bogatszą historię ma natomiast kaplica Piłata, która powstała z inicjatywy biskupa poznańskiego w 1668 r. Została wzniesiona na specjalnie usypanym w tym celu wzgórku³⁸. Jeżeli zaś chodzi o datę jej konsekracji, na podstawie obecnego stanu badań trudno określić ją jednoznacznie. Wydarzenie to miało miejsce w 1669 r. lub dziesięć lat później³⁹. Po ruinie kościoła św.

Krzyża to właśnie kaplica Piłata otrzymała tytuł kościoła parafialnego. Nadano jej wówczas wezwanie Podwyższenia Krzyża Świętego i rozbudowano. Funkcję tę pełniła do 1879 r. Od tamtego momentu świątynią parafialną jest

³⁸Z uwagi na fakt lokalizacji na wzniesieniu ów budynek sakralny nazywany jest potocznie kościołem „na Górze”. Obecnie słynie z odprawiania mszy św. i rekolekcji dla młodzieży.

³⁹G. Kalwarczyk, dz. cyt., s. 34.

wybudowany na terenach pobernardyńskich kościół Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, który został wspomniany powyżej.

Obecny kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w okresie życia założyciela miasta stanowił początek drogi na Kalwarię. Ustawiono wzdłuż niej dwanaście kaplic kalwaryjskich, żadna z nich nie zachowała się jednak do naszych czasów. Jeszcze jedną istotną kwestią związaną z tą świątynią jest fakt, iż w 1791 r. przeniesiono do niej doczesne szczątki założyciela miasta. Biskup Wierzbowski spoczął w podziemiach kościoła, pod zakrystią, gdzie po dzień dzisiejszy znajduje się miejsce jego pochówku⁴⁰.

Powyższe informacje pokazują, że odtworzenie kalwaryjskiego budownictwa sakralnego nie wiąże się raczej z wielkimi trudnościami. Zupełnie inaczej przedstawia się jednak sprawa budownictwa świeckiego. Za przykład może tu posłużyć siedziba władz miejskich.

To, co wiemy na pewno, to fakt, iż ratusz, jeżeli w ogóle istniał, nie przetrwał okresu rozbiorów. Rozpatrując tę kwestię na podstawie przywileju fundacyjnego biskupa Wierzbowskiego, można stwierdzić, że użycie słów „jeżeli w ogóle istniał” może być bezpodstawne. Nic bardziej mylnego, gdyż, jak twierdzi Małgorzata Borkowska, z uwagi na to, że ewentualny ratusz nie zachował się do czasów obecnych, wielu współczesnych badaczy dziejów Góry Kalwarii podaje w wątpliwość jego istnienie. W swojej monografii opisującej historię miasta Borkowska cytuje słowa Ireny Saramonowicz, autorki książki o istniejącym do dziś XIX-wiecznym

ratuszu. Saramonowicz stwierdza, iż na XVII-wiecznych planach miasta brak jakichkolwiek śladów wybudowania siedziby władz. Niezależnie od tego, czy w pierwszych latach istnienia miasta powstał ratusz w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, faktem jest, iż wzmianki o takim właśnie miejscu możemy odnaleźć w zachowanych do naszych czasów dokumentach – księgach parafialnych oraz aktach sądowych. W prowadzonych przez miejscową parafię księgach zgonów bez trudu znajdziemy informacje o śmierci żebrzącej pod ratuszem



Ilustracja 10: Kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Górze Kalwarii (zdjęcie wykonane na potrzeby artykułu)

⁴⁰Tamże, s. 34–35.

kobiety⁴¹. Z kolei dokumentacja sądowa nie tylko wspomina o ratuszu, lecz także pozwala nam zdobyć wiedzę na temat jego urządzenia. Dla przykładu zacytuję fragment dokumentu opisującego konflikt z 1681 r.: „Co zaś [do] kontemtu i zniewagi magistratu, pieczęcie poodrywane, do szable na ratuszu porywanie się na urząd – lubo konfiskacją dóbr i relegacją z miasta jako *rebellisiurisdictions*⁴² powinien być karany. Jednak *ex benignitate*⁴³ łaskawsze na nim skazuje paeny. Pierwsza, aby dwoje czterynaście grzywien dał do klasztoru panien obserwantek dominikanek za kwitem syndyka onych, od aktu terażniejszego w tydzień; i więzienie także za tydzień zasiadł na niedziel sześć, i urząd znieważony *publice*⁴⁴ ze dwiema godnych ludzi przeprósł, co uczynić powinien pod banicją”⁴⁵.

Na podstawie chociażby tego dokumentu widzimy, że miejsce nazywane ratuszem niewątpliwie istniało. I bez wątpienia znajdowała się w nim jakaś sala publicznych zebrań pełniąca funkcję sali sądowej. Inna zaś relacja, pochodząca z 1687 r., mówi o tym, że w owym ratuszu było także więzienie: „Drugim zaś, którzy przy nich się wiązali do tej rebelii, mianowicie Marcin Kłosowic i Andrzej Cholewiński, Andrzej Zdun Zdrodowski, tym tedy *sesionemturris*⁴⁶ za 4 dni w ratuszu naznaczony”⁴⁷. Ani jednak przytoczone dokumenty, ani żadne inne nie podają choćby najmniejszej wzmianki o lokalizacji ewentualnego ratusza. Na pochodzącej z 1668 r. mapie miasta nie zaznaczono pierwotnej siedziby władz. Należy jednak wziąć pod uwagę, że nie obejmuje ona całej powierzchni Nowej Jerozolimy⁴⁸. Oznacza to, iż budynek pełniący rolę ratusza mógł nie zostać zarejestrowany, ponieważ po prostu znajdował się na obszarze, którego ów XVII-wieczny plan nie zawierał. Ta niejasność nie ułatwia badaczom rozwiązania kwestii istnienia bądź nieistnienia ratusza jako takiego. Ówczesne zachowane do naszych czasów źródła mówią co prawda o ratuszowym dzwonie, który alarmował mieszkańców miasta np. o nadchodzącym niebezpieczeństwie, nie podają jednak miejsca, w którym się on znajdował⁴⁹. A to oznacza, że tym miejscem wcale nie musiał być ratusz.

⁴¹ M. Borkowska, dz. cyt., s. 140–141.

⁴² *Rebellisiurisdictions* (łac.) – buntownik przeciwko władzy sądowniczej.

⁴³ *Ex benignitate* (łac.) – z łaskawości.

⁴⁴ *Publice* (łac.) – publicznie.

⁴⁵ M. Borkowska, dz. cyt., s. 141.

⁴⁶ *Sesionemturris* (łac.) – odsiedzieć w więzy.

⁴⁷ M. Borkowska, dz. cyt., s. 141.

⁴⁸ Tamże, s. 143.

⁴⁹ Tamże, s. 144.

Zbliżając się do końca opisu pierwszych lat istnienia Góry Kalwarii, należy jeszcze powiedzieć, że jej dynamiczny rozwój przypadł na lata 1670–1687, gdy biskup Wierzbowski przebywał często w mieście i na potrzeby jego rozbudowy i urzędowania zdobywał środki pieniężne od królów, magnatów i szlachty. W tym miejscu warto wspomnieć, że duchowny miał kilku możnych protektorów i przyjaciół. Z całą odpowiedzialnością można stwierdzić, iż jednym z najważniejszych był Jan III Sobieski, który podczas swojego panowania często polował w okolicznych lasach i spędzał wiele czasu w Nowej Jerozolimie.

Ideom, które przyświecały założeniu miasta, biskup Wierzbowski pozostał wierny aż do końca. 12 II 1687 r. sporządził testament, w którym 10 tys. zł przeznaczył na dokończenie Kalwarii. Takie same sumy ofiarował także rezydującym w Nowej Jerozolimie dominikanom, pijarom oraz bernardynom. Zaznaczył jednak, aby pieniądze tych nie inwestowano, dopóki król nie wyrazi na to zgody. Kalwarii oddał też różnego rodzaju cenne przedmioty. W dokumencie wyraził również pragnienie, by ustanowione dla założonego przez niego miasta prawa po jego śmierci w dalszym ciągu obowiązywały⁵⁰. Pomimo tak zagwarantowanego niejako zabezpieczenia przyszłości świetności miasta trwała jednak krótko. Po śmierci budowniczego i najhojniejszego projektora, który dla swojej Kalwarii poświęcił nie tylko znaczny majątek, lecz także życie, zaczęła ona szybko chylić się ku upadkowi⁵¹.

Mimo licznych nieprzyjaznych dziejowych zawirowań, wojen, które niosły zagładę religii, kultury oraz tożsamości narodowej, Góra Kalwaria przetrwała. Z pewnością można stwierdzić, że jest tym, czego pragnął jej założyciel – bezpieczną pielgrznią przystanią, ostoją polskiej gościnności i religijności. Widać to przede wszystkim w niespotykanej jak na tak niewielkie miasto liczbie kościołów czy panującym już od XVII w. kulcie świętych. Za życia biskupa Wierzbowskiego niemal wszystko w Górze Kalwarii było podporządkowane krzewionej przez niego idei budowy rozległego i żywego sanktuarium męki Jezusa Chrystusa. Nawet pierwotne założenie architektoniczne miasta odpowiadało temu pasyjnemu charakterowi. To samo można zresztą powiedzieć o przepelnionym katolicką pobożnością życiu pierwszych mieszkańców. Mimo różnego rodzaju przemian dziejowych Góra Kalwaria po dzień dzisiejszy jest niejako żywym sanktuarium. I chociaż od chwili jej założenia mentalność ogółu mieszkańców niewątpliwie uległa zmianie, pierwotne tradycje religijne, przynajmniej w pewnym stopniu, zostały zachowane.

⁵⁰ Testament biskupa Stefana Wierzbowskiego (12 II 1687), w: *Księga sądów dworskich*, s. 35–44.

⁵¹ G. Kalwarczyk, dz. cyt., s. 38.

Być może prawdą jest XVIII-wieczna relacja o przybywających do miasta pątnikach, którą pozostawił marianin, o. Kazimierz Wyszyński: „[...] płaczą niemal krwawymi łzami [...]. Wielu nie chce odchodzić z tego miejsca, lecz pragnie tam zamieszkać, jedni na jakiś czas, inni aż do śmierci. Nawiedzając święte miejsca, rozważając mękę Pańską, żyją jakby u bram nieba i oczekują na urzeczywistnienie swego zbawienia”⁵².

⁵² *Nowa Jerozolima*, <http://gorakalwaria.org/kultura-i-historia/item/168-nowa-jerozolima#!/comment>, dostęp 2 VI 2017.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

- Księga sądów dworskich miasta Nowej Jerozolimy*, red. M. Borkowska, Góra Kalwaria 2015.
Vinea Christi (Winnica Chrystusowa). Dokumenty dotyczące założenia miasteczka Góra Kalwaria, red. M. Borkowska, Kraków–Góra Kalwaria 2011.

OPRACOWANIA

- Borkowska M., *Dzieje Góry Kalwarii*, Kraków 2009.
Borkowska M., *Klasztory dominikańskie w Górze Kalwarii*, Góra Kalwaria 1997.
Kalwarczyk G., *Dekanat czerski w archidiecezji warszawskiej*, Warszawa 2000.
Makoś W., *Udział Stanisława Papczyńskiego w ocaleniu Polski i chrześcijańskiej Europy*, Puszcza Mariańska 2012.
Rogalewski T., *Założyciel Marianów o. Stanisław Papczyński*, Warszawa 1986.
Sydry S.M., *O. Stanisław Papczyński i jego dzieło*, Warszawa 1937.

INTERNET

- Historia Góry Kalwarii*, <http://www.gorakalwaria.pl/651-48e4cd7a0d0a9.htm>, dostęp 1 VI 2017.
Legenda o powstaniu Nowej Jerozolimy, <http://www.gorakalwaria.pl/651-48e4cde79b7ff.htm>, dostęp 1 VI 2017.
Nowa Jerozolima, <http://gorakalwaria.org/kultura-i-historia/item/168-nowa-jerozolima#!/ccomment>, dostęp 2 VI 2017.
Rokita J.G., *Mieszkańcy zasłużeni dla Góry Kalwarii*, <http://biblioteka.gorakalwaria.pl/651-Miesz-kaczysauenidlaGryKalwarii.htm#>, dostęp 2 VI 2017.